GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 190 A B Sobota-Niedziela, 19-20 sierpnia 1939 Rok 2

Zwycięstwo zasad polityki Polski

„Za waszą i naszą wolność“

Co jest dziś pewne?

Podczas gdy prasa włoska, poddawszy się całkowicie pruskiej komendzie z Berlina, kompromituje się w sposób bezprzykładny i bardzo smutny (boć pamiętamy wszyscy, co i jak pisała, kiedy jeszcze nie była niewolnicą), dzieją się na ziemskim świecie takie rzeczy, ktróeby powinny otrzeźwić Rzym i Berlin, gdyby takie otrzeźwienie w ogóle jeszcze było możliwe.

W Oslo odbywa się kongres unii międzyparlamentarnej jakże daleki duchem swym od wszelkich obłędnych teoryj panowania nad światem, a jakże bliski postawie narodu polskiego i wytycznym zasadom jego polityki. Raz jeszcze okazuje się, że wyśmiany przez dyktatorów pęd do sprawiedliwości nie jest mrzonką, i że ta sprawiedliwość w armach ludzkich możliwości będzie osiągnięta.

ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ.

Prezes Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Polskiego, poseł Tadeusz Lechnicki, wygłosił na wspomnianym kongresie mowę do przedstawicieli wielu narodów, i przedstawił w nej wytyczne polityki zagranicznej Polski.“ Oto one:

1) wytrwała i bezwzględna walka o pełną niezależność;

2) realizm polityki, wychodzący z założenia, że wolność bez decyzji użycia siły w jej obronie jest mrzonką, i że gwarantką wolności jest siła moralna narodu i armia narodowa, siły tej przedstawiciel zorganizowany;

3) siła Polski chce służyć celom pokojowym.

Ale Polska, gotowa będąc do współpracy politycznej z każdym, kto zapewnia realne gwarancje uszanowania praw i dotrzymania zobowiązań, sięgnie natychmiast po oręż, jeśli ktokolwiek spróbuje naruszyć jej prawa lub zagrozić jej żywotnym interesom.

„Wiemy jednak z wszelką pewnością“ — powiedział poseł Lechnicki — „że w razie konfliktu, którego chcielibyśmy uniknąć, walczący żołnierz polski będzie walczył nie tylko o swoją wolność i nie tylko o polskie interesy. Podobnie jak to było w ciągu wieków podobnie jak w r. 1920 Polak walczący o swą wolność jest wierny testamentowi ojców służąc idei zawartej w zawołaniu: za waszą wolność i naszą! I stąd wiemy, że serce narodów będzie u boku walczącego żołnierza polskiego. A ta prawda, choć oparta na imponderabiliach — to wielka rzecz!“

Olbrzymi entuzjazm sali i grzmot żywiołowych oklasków dały odpowiedź jasną na słowa rzecznika Polski.

Ale tych imponderabilii nie są w stanie pojąć w Berlinie.

LONDYN PRZEMAWIA JĘZYKIEM SIŁY.

„Times“ natomiast przemówił do Niemiec wyraźnym językiem siły.

Powiedział: „Jeżeli ma nastąpić postęp na drodze prawdziwie zorganizowanego pokoju, to musi być zarzucona hitlerowska koncepcja „Lebensraumu“, a winna być przywrócona swoboda wykonywania prawa własnego rządzenia się. Po „następnej wojnie“ musiałaby się odbyć konferencja pokojowa. Wszystko przemawia za tym, aby się konferencję pokojową odbyć przed „następną wojną“, ale w warunkach zapewniających

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Nowy gwałt niemiecki nad polską mniejszością

domaga się kategorycznych zarządzeń odwetowych

BERLIN. Tajna policja państwowa obsadziła wszystkie lokale naczelnej organizacji polskiej w Niemczech: centrali Związku Polaków w Berlinie.

Wszystkie te lokale zostały starannie opieczętowane. Opieczętowano także wszystkie biurka i szafy, z wyjątkiem tylko kasy.

Tegoż dnia wieczorem zajęto gmach Banku Słowiańskiego i tu również dokonano ceremonii opieczętowania.

Krwawy incydent graniczny rumuńsko-węgierski

Dwóch żołnierzy rumuńskich zabitych

BUKARESZT. Patrol rumuńskiej straży granicznej został, jak donosi rumuński komunikat oficjalny, zaatakowany na terytorium rumuńskim w pobliżu Winnych Honog. Do patrolu oddano kilka strzałów. Jeden żołnierz został zabity wystrzałem karabinowym, jeden sierżant ciężko ranny bagnetem, jeden żołnierz służby sanitarnej zginął bez wieści. Na miejscu napadu znaleziono kilka gilz modelu węgierskiego. Ciężko ranny sierżant oświadczył, że 4 węgierskich żołnierzy, znajdujących się na terytorium rumuńskim nawiązało rozmowę z żołnierzami rumuńskimi. W tym momencie pojawiło się dalszych 6 żołnierzy węgierskich i wszyscy rozpoczęli strzelaninę.

Rumuńska agencja telegraficzna „Rador“ donosi, że minister spraw zagranicznych Gafencu założył zarówno w Budapeszcie, jak i wobec posła węgierskiego w Bukareszcie Bardossyego protest przeciwko incydentowi wczorajszemu, który pociągnął za sobą kilka ofiar z pośród Rumunów na terytorium rumuńskim. Min. Gafencu zażądał utworzenia mieszanej komisji śledczej w celu ustalenia okoliczności, w jakich doszło do incydentu.

Pożyczka francuska dla Polski

na cele obronne

PARYŻ. W dniu dzisiejszym podpisany został układ polsko - francuski, dotyczący udzielenia Polsce przez Francję nowego kredytu do sumy 450 milionów franków.

Ze strony polskiej układ podpisał ambasador J. Łukasiewicz, ze strony Francji min. Bonnet.

Zabawa w „wojsko“ nie podoba się Gdańszczanom

Wczorajsza defilada „Heimwehry“ p. Forstera minęła bez wrażenia

Wczoraj na placu Majowym w Gdańsku odbył się apel niedawno utworzonej z przybyszów z Rzeszy nowej formacji hitlerowkiej „S.S. Heimwehr Danzig“.

Komendantowi tego „wojska“ Goetzemu wręczył „gauleiter“ Forster sztandar (swastyka, trupia głowa i herb m. Gdańska) — wygłaszając krótkie przemówienie.

„Gauleiter“ oświadczył, że formacja ta została utworzona na wypadek „polskiej agresji“, skądkolwiek by ona przyszła: z zewnątrz czy z wewnątrz (!).

W odpowiedzi Goetze wysadził się na głupkowate oświadczenie: „Wolimy raczej umrzeć, niż być Polakami“.

Po przemówieniach odbyła się defilada, w której wzięło udział 1.800 „heimwehrowców“ w zielonych mundurach. Przedefilowało poza tym 40 karabinów maszynowych ciężkich i lekkich, 20 armatek przeciwpancernych, 2 lekkie działa 8 cm., kilka samochodów panrenych oraz oddziały samochodów ciężarowych.

Najbardziej znamiennym momentem tej uroczystości był fakt, że ludność gdańska wykazała nadzwyczaj słabe zainteresowanie. Wśród widzów przeważała młodzież szkolna.

Gdańszczanom ta zabawa „w wojsko“ wcale się nie podoba. Boją się — chcą oni mieć spokój, spokój i jeszcze raz spokój.

Dwaj polscy inspektorzy celni w Gdańsku wypuszczeni na wolność

Wczoraj wieczorem z gdańskiego więzienia policyjnego wypuszczeni zostali aresztowani w tych dniach dwaj polscy inspektorzy celni Słowikowski i Gułakowski oraz motorniczy polskiej motorówki celnej Górny.

Zwolnienie nastąpiło na skutek energicznej interwencji Generalnego Komisarza Rzplitej w Gdańsku.

Druga rozmowa ministra Chodackiego z Greiserem

W dniu wczorajszym odbyła się druga rozmowa Komisarza Generalnego Rzplitej w Gdańsku, min. Chodackiego z prezydentem Senatu Wolnego Miasta, Greiserem.

Manewry belgijskie nad granicą luksemburską

BRUKSELA. W końcu sierpnia br. rozpoczynają się w rejonie miejscowości Bastogne, Bertrix i St. Vincent manewry belgijskich strzelców ardeńskich. W manewrach weźmie udział cała dywizja strzelców ardeńskich, wspomagana broniami pomocniczymi. Założeniem manewrów będzie obrona terytorium kraju od strony granicy luksemburskiej.

Pobór do prac żniwnych

KRÓLEWIEC. Nadprezydent prowincji wschodnio - pruskiej gauleiter Koch wydał zarządzenie, na mocy którego mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli 14 lat mogą w każdej chwili zostać powołani do pomocy przy żniwach. Niestosujący się do wezwania karani będą grzywną względnie aresztem.

Na wzór niemiecki

BRATYSŁAWA. Szef sztabu gwardii ks. Hlinki Karol Murgasz oświadczył, że rząd słowacki przystąpi w najbliższym czasie do zorganizowania służby pracy na wzór niemiecki.

Próbna mobilizacja włoska w Libii

RZYM. Mussolini przyjął księcia Piemontu, włoskiego następcę, który w charakterze inspektora piechoty złożył raport z inspekcji dokonanej wśród dywizyj stojących we Włoszech i Libii. Książę Piemontu omówił również przebieg próbnej mobilizacji, przeprowadzonej niespodziewanie w zachodniej Libii.

Listonoszki zamiast listonoszy

KRÓLEWIEC. Na kilku liniach tramwaji królewieckich objęły funkcje konduktorów kobiety. Również coraz częściej spotyka się w Królewcu zamiast listonoszów — listonoszki.

Zdecydowanie i odwaga Polaków wprowadza w zachwyt Anglików

Seria entuzjastycznych artykułów o Polsce w piśmie angielskim

Londyn. Znakomity dziennikarz angielski, jeden z najbardziej popularnych w Londynie i w całej Anglii felietonista, Hannen Swaffer, piszący na łamach „Daily Herald" odbył podróż po Polsce, a redakcja „Daily Herald" zapowiada, że od poniedziałku publikować będzie serię jego artykułów o Polsce.

W krótkim wstępie, ogłoszonym wczoraj. Hannen Swaffen stwierdza, że Polska, która dziś jest ostoją wolności świata, przeciwstawia się niezłomnie agresji niemieckiej. Hannen Swaffer podkreśla, że gdy przed dwoma tygodniami udawał się do Polski, miał on pewne wątpliwości, które odczuwali również niektórzy ludzie w Londynie, ale po kilkugodzinnym już pobycie na ziemi polskiej — musiał zmienić swe zdanie.

Swaffer znalazł całą Polskę zjednoczoną, różnice partyjne znikły wobec zagrożenia ze strony Niemiec.

Swaffer podkreśla, że kontakty, jakie w Polsce nawiązał, nie ograniczają się bynajmniej do kół rządowych. Hannen Swaffer spotkał — jak powiada — nie tylko przewódców, ale spotkał i **zwykły naród;** był wśród modlących się w kościołach, wśród robotników w fabrykach i odwiedzał najbiedniejszych w ich chatach. **Wszędzie spotkał zdecydowanie i odwagę, które gdyby rząd brytyjski ujrzał, byłyby dla niego nawet rewelacją.**

Przed ważnymi naradami w Londynie

Ministrowie angielscy wracają z urlopów

LONDYN. Z początkiem przyszłego tygodnia powracają ze swych urlopów do Londynu ministrowie głównych resortów rządu brytyjskiego i aczkolwiek żadne regularne posiedzenie gabinetu nie jest przewidywane, członkowie gabinetu pozostawać będą jednak w stałym kontakcie. Premier Chamberlain opuszcza Szkocję w poniedziałek i we wtorek oczekiwany jest już w swej siedzibie w Londynie. We wtorek przed południem odbędzie on już konferencję z ministrem spraw zagranicznych Halifaxem, który w tym samym czasie powraca do stolicy z York Shire, gdzie spędza swój urlop.

Również z początkiem przyszłego tygodnia powracają ze swych urlopów minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare, kanclerz skarbu sir John Simon oraz minister kolonii Mac Donald. Przypuszcza się ponadto, że wobec powagi zagadnień międzynarodowych, które będą przedmiotem narad premiera z ministrami, premier Chamberlain zechce zapoznać się szczegółowo ze stanowiskiem opozycji i w tym celu odbędzie dłuższą rozmowę z posłem Izby Gmin Greenwoodem.

Kuszenie Węgier nie udaje się

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donos: minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky oświadczył korespondentowi organu rządowego „Uj Magyarsag", że jego pobyt w Niemczech miał charakter ściśle prywatny i że nie prowadził, ani też nie prowadzi z nikim żadnych rokowań.

MONACHIUM. Węgierski min. spraw zagranicznych Csaky, po kilkotygodniowym pobycie w Niemczech, udał się z Salzburga do Monachium, skąd odleciał następnie do Rzymu.

W Rzymie hr. Csaky rozmawiać będzie z włoskim min. spraw zagran. Cianem. — Pisma węgierskie oświadczają, że jego rozmowy w Rzymie będą miały tylko charakter informacyjny.

Nowa „Grenzpolizei" w Gdańsku

Z dniem 17-go b. m. na granicy polsko-gdańskiej — po stronie gdańskiej — pełni stale służbę — poza celnikami gdańskimi t. zw. „Grenzpolizei" — policja graniczna, nosząca zupełnie inne niż policja gdańska, mundury, niemal identyczne z t. zw. niemiecką S.S.-Verfügungstruppe.

„Grenzpolizei" przeprowadza kontrolę paszportów.

Akcja antybrytyjska w północnych Chinach przybiera na sile

Bojkot towarów angielskich

TOKIO. Według doniesień z Tientsinu akcja antybrytyjska w różnych miejscowościach północnych Chin, zajętych przez Japończyków nadal przybiera na sile. W Kaifeng, stolicy prowincji Honan powstał komitet antyangielski, który **wspólnie z miejscowymi władzami japońskimi przeprowadza akcję bojkotowania towarów pochodzenia angielskiego.** Od dnia 1 września zakazane będzie zawieranie jakichkolwiek transakcyj z przedstawicielami firm brytyjskich. Jak podają źródła japońskie, prowincję Honan opuścili wszyscy przebywający tam dotąd obywatele angielscy.

Komitet antybrytyjski w Pekinie zwrócił się do wszystkich cudzoziemskich misji religijnych, działających na terenach okupowanych, zapowiadając, że działalność ich będzie tolerowana jedynie pod warunkiem, że będą współpracować w „ustaleniu nowego porządku rzeczy na Dalekim Wschodzie", to znaczy na korzyść Japonii. Zewnętrznym wyrazem tego ma być **wywieszenie na budynkach misyjnych flagi rządu projapońskiego w Pekinie.**

Niemcy nie przepuścili przez Protektorat polskich akademików sportowców

BOGUMIN. Polska reprezentacja akademicka, udająca się na międzynarodowe zawody do Monaco, została przez władze niemieckie zatrzymana w Morawskiej Ostrawie pod pozorem, że wiza niemiecka jest niewystarczająca na przejazd przez dawną Czechosłowację i że trzeba zapłacić 1 markę 40 fenigów za specjalną przepustkę.

Kiedy caa łsprawa była już załatwiona, wkroczyło do wagonu 2 agentów w cywilnych ubraniach, którzy zdecydowali, że Polacy nie mogą przekroczyć granicy protektoratu.

Polacy musieli opuścić wagon. Zamknięto ich w poczekalni, a bagaż ich poddano drobiazgowej rewizji. Dopiero po kilku godzinach pozwolono im wrócić do Bogumina.

Tajemnicza śmierć rumuńskiego kuriera dyplomatycznego w Sofii

Walizka z ważnymi dokumentami zniknęła

SOFIA. Rumuński kurier dyplomatyczny mjr. Paulit, który opuścił poselstwo rumuńskie w stolicy Bułgarii w Sofii by udać się do Bukaresztu spostrzegł w taksówce brak jednej z waliz dyplomatycznych, zawierających poufne dokumenty. Mjr. Paulit udał się wraz z posłem rumuńskim do prefektury policji. Według wersji, podanej przez agencję Havasa, poseł rumuński odwiedził prefekta a kurier rumuński pozostał w taksówce. W czasie, gdy poseł bawił u prefekta, mjr. Paulit nagle zmarł.

Bułgarska agencja telegraficzna podaje tę wiadomość w nieco odmiennej formie:

Wczoraj wieczorem do poselstwa rumuńskiego zgłosił się rzekomo osobnik, łudząco podobny do kuriera, żądając poczty dyplomatycznej, która została mu wręczona. W godzinę później zjawił się sam kurier i stwierdzono kradzież dokumentów dyplomatycznych. — Niezwłocznie kurier wraz z członkami poselstwa rumuńskiego udał się do dyrekcji policji. — W chwili gdy członkowie poselstwa rumuńskiego znajdowali się w gabinecie dyrektora policji, kurier, który pozostał w samochodzie, usiłował popełnić samobójstwo, ciężko się raniąc.

Wyznaczono nagrodę 50 tys. lewów za wykrycie sprawcy kradzieży.

Katastrofa w Alpach

PARYŻ. Podczas wycieczki górskiej w masywie Grande Casse (Sabaudia), na przełęczy położonej na wysokości 3.800 m. poniosło śmierć trzech młodych Francuzów. Znajdując się na lodowcu bez przewodnika, jeden z młodych ludzi poślizgnął się i spadł z wysokości 500 m pociągając za sobą dwóch pozostałych młodych alpinistów.

Wojskowe koszary w Matzkau

zabezpieczyć mają hitlerowców gdańskich przed niespodziankami

„Danziger Vorposten" w obszernym reportażu zaznajamia ludność Gdańska ze znajdującą się już na ukończeniu budową wielkiego obozu wojskowego w Matzkau. W obozie tym zakwaterowana ma być cała formacja „SS — Heimwehr Danzig". Przy budowie 45 baraków, z których ukończono już 35, pracuje 1500 robotników. W 12 barakach pomieścić się mają działa, poza tym w budowie znajduje się specjalny garaż na 100 samochodów oraz stacja benzynowa 60 tys. litrów pojemności.

Całość z placem dla ćwiczeń łącznie, będzie ukończona w kilku najbliższych tygodniach, a „Vorpostenowi" daje temat do następującej końcowej uwagi: „Teraz jesteśmy już zabezpieczeni przed każdą niespodzianką".

Pewność istotnie iście pruska i tym bardziej zadziwiająca, że ciągle o tych „niespodziankach" się mówi i pisze.

Wściekłym hałasem o „terrorze polskim" pokrywają swoje zakłopotanie

BERLIN. Wczorajsza prasa niemiecka, chcą najwidoczniej zatuszować za granicą wrażenie wywołane wykryciem niemieckiej zorganizowanej akcji szpiegowsko-terrorystycznej na terenie Polskiego G. Śląska prześciga się w podawaniu w możliwie najsensacyjniejszej formie wiadomości o „szalejącym terrorze polskim w stosunku do mniejszości niemieckiej", zwłaszcza na terenie Śląska.

Dodać należy, że wczorajsza nagonka antypolska zajmuje największą ilość miejsca na wszystkich głównych stronach dzienników niemieckich.

W artykule wstępnym kończy swe wywody organ urzędowy berliński „Voelkischer Beobachter" zdaniem: „Problem Gdańska i Pomorza jest więcej niż dojrzały do rozwiązania.

Pokłosie dnia politycznego

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

prawdziwą konferencję pokoju. Dopóki to nie okaże się możliwe najlepszą i jedynie praktyczną usługą dla pokoju jest

UTRZYMANIE PRZEZ MOCARSTWA POKOJU SIŁ ZBROJNYCH W PEŁNEJ GOTOWOŚCI.

W. Brytania wraz ze swym sojusznikiem bez najmniejszego wahania wystąpi do wojny, nie bacząc na wszelkie próby zasłonięcia i zaciemnienia ataku na Polskę szczegółami sporu w sprawie Gdańska.

ODPOWIEDZIĄ NA SIŁĘ BĘDZIE SIŁA

która zostanie zastosowana w sposób stanowczy".

Nowa niemiecka armata w „wojnie nerwów", tak zwany „honor niemiecki", wystrzeliła i nie trafiła. Bo pocisk był pusty.

Natomiast polityka polska, będąca owocem długich i mozolnych lat trudu, święci dziś zasłużony triumf.

W świadomości całego świata jesteśmy dziś kluczową pozycją w Europie. Nasz autorytet jest następstwem dobrej naszej od lat polityki i dobrego światopoglądu.

To też nie my potrzebujemy się cofać.

A jeśli Niemcy nie cofną się i rozpętają burzę — zbankrutują.

Oto co jest pewne.

Sztandary amerykańskie na Zamku

wręczy P. Prezydentowi Rzplitej ambasador Stanów Zjedn.

WARSZAWA. W środę dn. 23 bm. o godz. 11-ej na uroczystej audiencji na Zamku wręczone zostaną Panu Prezydentowi Rzplitej przez ambasadora amerykańskiego Drexel Biddle sztandary poszczególnych stanów, terytoriów i posiadłości Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., ofiarowane przez gubernatorów wymienionych terytoriów z okazji 20-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Akcja zebrania powyższych sztandarów została przeprowadzona z inicjatywy klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan w Ameryce. —

Po audiencji, o godz. 11.30 sztandary wraz z odpowiednią asystą wojskową zostaną zaniesione na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie ambasador Ameryki złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Polscy lekkoatleci na międzynar. zawodach w Helsinkach

W piątek wieczorem odbyły się w Helsinkach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem dwóch polskich lekkoatletów. Staniszewski startował na 1 mili, a Noji na 5 tys. metrów.

W biegu na dystansie 1 mili angielskiej zwycięstwo odniósł Belg Mostert w czasie 4,10,4, bijąc rekord belgijski. Niespodzianką była porażka rekordzisty świata Fina Maeki specjalisty od dłuższych dystansów który zajął drugie miejsce w czasie 4,12 Staniszewski zajął dopiero 5-te miejsce w czasie 4,17,4. —

O wiele lepiej spisał się Noji w biegu na 5 tys. m., zajmując drugie miejsce w czasie 1,42,2 i bijąc świetnych lekkoatletów fińskich Iso-Hollo i rekordzistę świata Lehtinena. Zwycięzcą biegu został Fin Pekuri w czasie 14,40.6.

Fałszywy alarm w portach angielskich

LONDYN. W czwartek późnym wieczorem członkowie załóg dwóch kontrtorpedowców w Portland i Weymouth, przebywający w kinach i lokalach rozrywkowych, zostali nagle wezwani do natychmiastowego powrotu na pokłady swoich okrętów, co oczywiście wywołało wśród ludności obu portów zrozumiałe poruszenie. Okazało się, że alarm ten pozostawał w związku z wiadomością, jaką otrzymała komenda portu w Weymouth, o niebezpieczeństwie, w jakim znajdować się miała jedna z angielskich łodzi podwodnych która w godzinach popołudniowych wyjechała na pełne morze i o oznaczonej porze nie pojawiła się na powierzchni.

W chwili jednak, gdy marynarze znaleźli się na swoich okrętach, alarm został odwołany, gdyż w międzyczasie łódź podwodna wynurzyła się i bez przeszkód o własnych siłach powróciła do portu macierzystego.

PRZEGLĄD PRASY

Sowiecki „Ogoniok" o bitwie pod Grunwaldem

Jeden z ostatnich numerów popularnego sowieckiego tygodnika ilustrowanego „Ogoniok", rozchodzącego się w kilkuset tysiącach egzemplarzy, poświęcony został rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Znajdujemy w nim artykuł wstępny, omawiający ówczesne stosunki polityczne w Europie oraz zmagania się Polski i Litwy z parciem Krzyżaków na wschód.

Nawiązując do przeszłości autor wspomina o analogii chwili obecnej, zaznaczając, że jak przed pół wiekiem pułki plemion ruskich pomagały Polakom bić Krzyżaków, tak i obecnie świat słowiański stawi opór nawale germańskiej.

Dodać należy, że jest to pierwszy wypadek, aby perjodyk nie tylko Rosji obecnej, ale i przedwojennej poświęcał bitwie pod Grunwaldem specjalny numer i to w dodatku przedstawiając sprawę w przychylnym dla Polski świetle.

O przyszłość polskiej nauki

„Czas" publikuje bardzo ciekawą rozmowę z prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie drem Franciszkiem Groerem na temat upadku twórczości naukowej w Polsce.

Prof. Groer twierdzi, że w Polsce brak jest zasadniczego zainteresowania się twórczością naukową, i że mylne użytkowanie twórców naukowych brak ten rozszerza i pogłębia.

Wywody swe kończy prof. Groer stwierdzeniem, że:

„Rzecz prosta, że wszystko to kryje się przyczynowo w środkowo i wschodnio - europejskiej dewaluacji wartości indywidualnej. Tam gdzie zglajchszaltowanie dociera do organizacji nauki — tam kończy się nauka i wszelka twórczość. Mamy tego tak wyraźny przykład na wszystkich trzech państwach totalnych. Tam natomiast, gdzie potęga narodu i państwa związana jest ze swobodnym rozwojem jednostki, tam i w dzisiejszych czasach nie spostrzegamy żadnych objawów upadku twórczości naukowej, ale przeciwnie wzmożony jej rozkwit.

Ale miejmy nadzieję, że uda nam się znaleźć drogi wyjścia z impasu, w którym znalazła się nauka polska. W nadziei tej podtrzymuje nas rzadki w dziejach historii państw i narodów fakt, że na czele Polski stoi na szczęście człowiek nie tylko doskonałe rozumiejący potrzeby nauki, ale zawsze pragnący przyjść z pomocą każdemu wysiłkowi twórczemu".

Praca twórcza i twórcza ekspansja naukowa są również gwarantami mocy i bezpieczeństwa narodu i państwa, należy więc i na ten odcinek życia zwrócić większą, a baczną uwagę.

Do sprawy tej niebawem wrócimy obszernie.

Obłędne roszczenia Niemców

Alzacja, Belgia, Holandia, Szlezwig, Polska, Węgry, Jugosławia i Szwajcaria

Gdy tyle mówi się i pisze dzisiaj na temat obłędnych roszczeń hitlerowskich, niezbędne i szczególnie ważne jest sprostowanie czy raczej uzupełnienie tego określenia: zamiana słowa hitlerowski na — niemiecki. W rzeczywistości bowiem w zaborczej i megalomańskiej psychice niemieckiej nic się nie zmieniło, fikcję zaś rzekomo nowych, nar. - socjalistycznych założeń obnażyła dostatecznie wyraźnie rzeczywistość tegoroczna.

W związku z tym starym, od wieków dobrze nam Polakom znanym charakterem niemieckim, warto przypomnieć pewne rzeczy, warto zwłaszcza dzisiaj przypomnieć postulaty niemieckie pełne tego właśnie „Lebensraumu", który obecnie zajmuje tak wielką pozycję w programie hitlerowskiej Rzeszy.

W r. 1928, wydana została w Monachium i Berlinie nader charakterystyczna książka dr Hansa Simmera pt. „Podstawy geopolityki w zastosowaniu do Niemiec" (Die Grundlagen der Geopolitik in Anwendung auf Deutschland"). Nader trafną recenzję tego uznanego przez niemieckie ministerstwo oświaty podręcznika szkolnego, pióra dr K. Jeżowej, zamieścił w r. 1932 Rocznik Gdański, obecna jednak rzeczywistość apetytów niemieckich publikacji tej, nadaje nową aktualność.

Ów dr Simmer szerzył już wtedy agitację polityczną w szkole, odpawiadającą najzupełniej sofistycznej polityce i propagandzie nar. socjalistów. Wisła jest więc rzekomo — „rzeką niemiecką, rzeką niemieckiego przeznaczenia". Przy tej okazji autor wyznaje, że ujście rzeki powinno posiadać to państwo, w którego władzy znajduje się źródło, — jednak nie wyciąga z tego żadnych konsekwencyj odnośnie ujścia... Wisły.

(Ciąg dalszy na str. 4).

25 lat temu

19—20 sierpnia 1914 r.

Oddziały Piłsudskiego, wyzyskując każdą wolną chwilę na prace organizacyjne, po postoju w obszarze Bołmina, a póżniej Rykoszyna, dnia 19 sierpnia podjęły ubezpieczony marsz, którego celem było oskrzydlenie Kielc. Główne siły oddziału skierowały się do Tumlina, zaś batalion II-gi pod komendą Mieczysława Norwida - Neugebauera przez Szczukowskie Góry pomaszerował do Kielc, zajmując je tego samego dnia. Oddziały piechoty wyprzedził patrol kawaleryjski Beliny - Prażmowskiego, który dotarł do Kielc rano 19 sierpnia.

Do Tumlina, gdzie stanęła Komenda Główna, przybył Michał Sokolnicki, który przywiózł wiadomości o utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego i zapoznał Piłsudskiego z sytuacją, jaka istniała w Krakowie. W wyniku uzyskanych wiadomości Piłsudski wieczorem przez Kielce odjechał do Krakowa, chcąc na miejscu zorientować się w nowych stosunkach i powziąć decyzję do zajęcia stanowiska.

Tymczasem w zakresie spraw wojskowych zapadły już ważne decyzje. „Mianowicie, austriacka naczelna komenda armii, wyraziwszy już dnia 16 sierpnia za pośrednictwem pplk. Nowaka zgodę na formowanie Legionów, dnia 19 sierpnia wyznaczyła na dowódce formujących się Legionów austriackich generała Rajmunda Baczyńskiego, przydzielając mu jako szefów sztabu kpt. Włodzimierza Zagórskiego i Jasienickiego. Ten pośpieszny rozkaz uzupełniony został w kilka dni potem (27. 8.) zasadniczym pismem, ustalającym zasady organizacji Legionów oraz ich prawne stanowisko. Było widocznym, że Austriacy chcą polskim oddziałom wojskowym odebrać wszystkie cechy samodzielności i niezależności. Pierwszym przejawem tej tendencji było narzucenie oddziałom obcej, a całkowicie od Austrii zależnej, bo złożonej z austriackich oficerów, Komendy Legionów.

W Krakowie Naczelny Komitet Narodowy bezpośrednio po utworzeniu, przystąpił do prac organizacyjnych. Utworzono przede wszystkim dwie sekcje: zachodnią, obejmującą 29 powiatów Galicji zachodniej z siedzibą w Krakowie oraz wschodnią obejmującą zakresem działania resztę kraju z siedzibą we Lwowie. Na czele sekcji zachodniej stanął prof. Władysław Leopold Jaworski, wschodniej zaś Tadeusz Cieński. Równocześnie ustalono, że sekcja zachodnia kierować będzie organizacją Legionu Zachodniego, sekcja wschodnia zaś organizacją Legionu Wschodniego. Na czele N. K. N. stanął prezes Koła Polskiego dr. Juliusz Leo.

Oddziały Piłsudskiego, dowodzone w jego zastępstwie przez szefa sztabu Sosnkowskiego, zatrzymały się w Tumlinie, gdzie oczekiwały na powrót Komendanta z Krakowa i dalsze dyspozycje. W sztabie chodziły pogłoski, że wobec nowej sytuacji politycznej w Galicji oraz złych stosunków z Austriakami, może się okazać potrzeba przejścia do systemu walki partyzanckiej — na wzór powstania styczniowego.

N. K. N. ogłosił odezwę wzywającą do wstepowania w szeregi Legionów Polskich.

Cesarz Wilhelm II mianował biskupa Edwarda Likowskiego arcybiskupem gnieźnieńsko - poznańskim. Miało to być ustepstwo dla Polaków. Lecz arcybiskup Likowski ogłosił natychmiast nad wyraz lojalna wobec Niemiec odezwe, wzywajac Polaków do wierności dla monarchy i państwa niemieckiego.

O czym się mówi:

Hitlerowskie Gestapo upodabnia się coraz bardziej do rosyjskiej Cz. K., dziś G. P. U.

Cz. K. ogłaszała swego czasu bezwstydne sprawozdania, rzucając przed oczy przerażonych obywateli sowieckich republik wysokie cyfry wrogów rewolucji, zgładzonych przez czujne ręce Czeki.

Obecnie również Gestapo ogłasza swe sprawozdania i to nie roczne, lecz miesięczne. Cyfry za miesiąc maj br. przedstawiają się dość pokaźnie, a mianowicie: na terenie dawnej Rzeszy zesłano do obozów koncentracyjnych 19.712 osób, na terenie dawnej Austrii tylko 2.784, na ziemiach protektoratu 3.412. Skazanych na kary więzienia za działalność polityczną było 4.812, skazanych na bezterminowe więzienie 182, wyroków śmierci wykonano 16, ogłoszono 19. Razem ukarano wrogów reżimu 30.921. Tysiąc osób dziennie. To jeszcze mało. Rekord sowiecki jeszcze nie jest pobity.

• • •

Pono kanclerz Hitler się żeni.

Czy to prawda?

W powodzi „prawd" niemieckich tylko człowiek jasnowidzący potrafi wyłowić prawdę, ale ta plotka czy nie plotka o małżeństwie potężnego kanclerza, przypomina nam, co pisała „Neue Zuericher Zeitung" o... pantoflach kanclerza Hitlera. Tłomaczymy dosłownie: „Na wiosnę miał Hitler jednemu ze swych współpracowników oświadczyć, że do marszu na Pragę musiał obuć ciężkie buty, że do Gdańska uda się jednak w pantoflach filcowych".

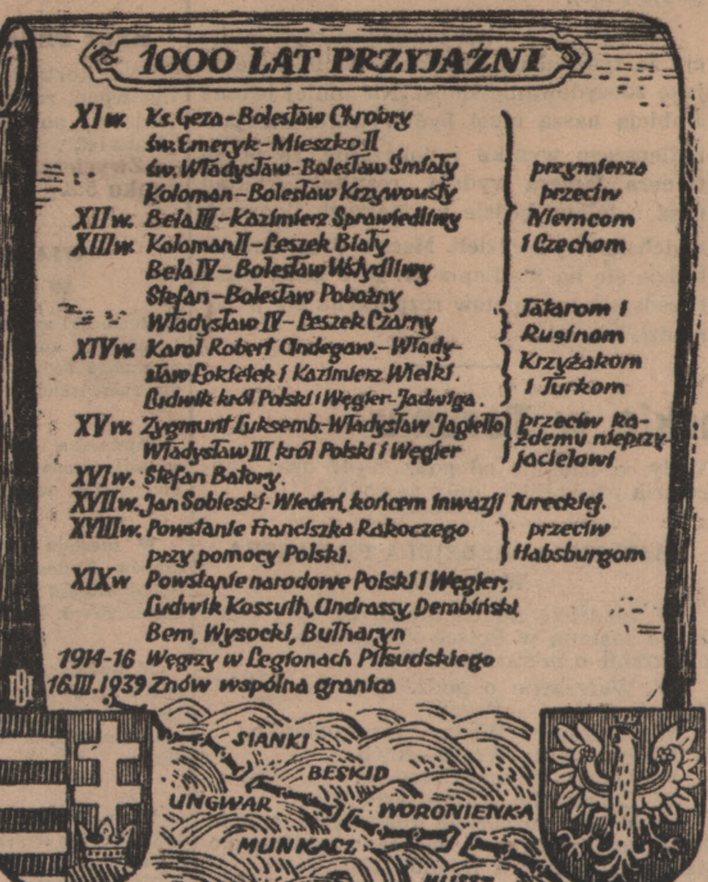
Mój Boże! Chociaż czasy są trudne, nie brak nam przecież poczucia humoru i ogromnie nam się te pantofle udały! Do Gdańska to się one „nie udadzą", ale do małżeńskiej sypialni... dlaczego nie?

„Strzeżcie się panowie Węgrzy i nawzajem panowie Polacy"

(Na święto narodowe Węgier)

Żoną pierwszego Arpady chrześcijańskiego, ks. Gezy była córka Ziemomysła, córka zaś owego ks. Gezy była żoną Bolesława Chrobrego. Tak zaczyna się historia przyjaźni polsko - węgierskiej, przyjaźni, która przetrwała długich dziesięć wieków i wytrzymała dosłownie wszystkie próby.

W okresie średniowiecza i wczesnych czasów nowożytnych, kiedy historia narodów wiązała się ściśle z historią książąt i królów panujących, związki krwi pomiędzy panującymi występują w każdym niemal pokoleniu. Ciągnąc dalej zaczętą już wyżej litanię — św. Emeryk, syn św. Stefana był żonaty z córką Mieszka II, król Koloman poślubił Salomeę, córkę Leszka Białego, Bolesław Wstydliwy żeni się z Kunegundą, córką Beli IV, a Bolesław Pobożny — z jej siostrą Jolantą, Andrzej III, ostatni Arpada poślubia Fenendę, córkę Ziemomysła kujawskiego. Pierwszy król z dynastii Andegaweńskiej, Karol Robert, wierny tradycji Arpadów, żeni się z Elżbietą, córką Władysława Łokietka. Dwukrotnie dochodzi do unii personalnej za Ludwika i Władysława III Warneńczyka; raz wybierają Węgrzy królem swym Władysława Jagiellończyka, raz znów Polacy, księcia Siedmiogrodu, Stefana Batorego.



Równolegle ze związkami krwi zawierane są przymierza przeciw Niemcom, Czechom, Krzyżakom, Turkom, Tatarom i Rusinom.

Słusznie przestrzegał bezimienny kronikarz XIV wieku: „Strzeżcie się Panowie Węgrzy i nawzajem Panowie Polacy wszelkiego nadwyrężenia, wszelkiego pogwałcenia sojuszu, uczynionego wedle postanowień patronów świętych obojga królestw i szanowanego przez długie czasy, abyście nie ściągnęli na się kaźni Boga i pomienionych świętych Jego, a nieszczęścia na swojaków".

Istotnie rozluźnienie związków przyjaźni przynosi upadek niezależności Węgier, wzrost potęgi Habsburgów, a może i upadek Polski. Przyjaźń narodu polskiego i węgierskiego wchodzi w podziemia. W powstaniach obu narodów przeciw najeźdźcom krwawią Polacy i Węgrzy. Po długich wiekach wspólny wysiłek doprowadza do osiągnięcia wspólnej granicy, która, jak nigdzie w historii, zbliżała zawsze oba narody, a nie dzieliła.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Renesans gospodarczy Wołynia

Tak bogaty i żyzny region, jakim jest Wołyń, południowe połacie którego to prawdziwa kraina „mlekiem i miodem płynąca“, kraina pszenicy i chmielu, owoców i miodu, zaś powiaty północne, aczkolwiek posiadające uboższą glebę, obfitują za to w ogromne bogactwa drzewne i kopalniane, w grzyby i jagody, przeżywa w odrodzonej Polsce swój renesans gospodarczy. Wołyń dziś doceniany już jest należycie, jako wielki rezerwat bardzo poważnych możliwości zbytu dla jego różnorodnej, z roku na rok zwiększającej się produkcji, która zdradza ostatnio poważne tendencje eksportowe.

A oto przykład. Jak się dowiadujemy ze sfer gospodarczych, dokonany już został podział kontyngentu wywozowego żywych gęsi z Polski za lipiec i sierpień br. Kontyngent ten w lipcu wynosi 59 tys. gęsi, w sierpniu zaś 103 tys., czyli razem w ciągu 2-ch miesięcy 162 tys. sztuk. Całościowy kontyngent eksportu żywych gęsi wynosi 930 tys. sztuk. Jednocześnie jest przewidywane uruchomienie na wielką skalę eksportu z Polski żywych kurcząt do Szwajcarii, Belgii, Włoch i Grecji.

Z tych samych źródeł komunikują, iż rozpoczął się już sezon eksportu jagód do Anglii i częściowo do Szwajcarii. Dzięki ostatnio poczynionym udoskonaleniom transportu, jagody polskie dochodzą do Anglii obecnie 12 godzin prędzej, niż w roku ubiegłym, co wpływa na minimalne ewentualności zepsucia jagód po drodze i w dużym stopniu chroni eksporterów od strat. Bardzo wcześnie rozpoczął się w roku bieżącym eksport grzybów, naturalnie wczesnych, których niewielkie partie skierowane zostały do Anglii i Belgii.

O eksporcie tych artykułów wspominamy tu dlatego, iż w znacznej mierze drób żywy, a przede wszystkim już grzyby i jagody, przeznaczone na wywóz za granicę, pochodzą z terenu Wołynia. Przed niedawnym czasem Izba Przemysłowo - Handlowa w Lublinie opublikowała bardzo ciekawą statystykę, odnoszącą się do eksportu z Wołynia za granicę. Ze stanem tego eksportu, z jego możliwościami i perspektywami będziemy mogli zapoznać się szczegółowo na Targach Wołyńskich w Równem. Targi te, jako X. Jubileuszowe Targi Wołyńskie, odbędą się w roku bież. w okresie od 15 do 25 września.

Dla informacji dodać musimy, iż Targi te są dzisiaj jedynym w swoim rodzaju regionalnym rynkiem zbytu. Są one instytucją, która zarówno pod względem ilości zwiedzających, jak też ilości wystawców i obszaru zasięgu działania, zajmuje niewątpliwie pierwsze po Targach Międzynarodowych miejsce w kraju.

Targi Wołyńskie, tak niezbędne w życiu gospodarczym Kresów Wschodnich, tak atrakcyjne dziś dla Polski całej, realizują z niezmiennym powodzeniem potrzeby, wysuwane co roku przez przebieg życia gospodarczego Wołynia. Odzwierciadlają one dokładnie bieżącą koniunkturę wołyńską, służąc jako niezmiernie ważny punkt wymiany handlowej pomiędzy rolniczym wschodem Polski i uprzemysłowionym zachodem, uwypuklając drzemiące jeszcze częściowo możliwości Wołynia.

Dowodem żywotności i utrwalenia bytu Targów Wołyńskich jest ilość osiągniętych na Targach co roku transakcyj handlowych, wielkość dokonanych obrotów, cyfra przybywających na Targi, celem wzięcia w nich udziału wystawców, oraz frekwencja zwiedzających, w ciągu ostatnich lat rekordowa.

Jak się przedstawiają tegoroczne zbiory?

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że według obliczeń, dokonanych na podstawie prowizorycznych szacunków korespondentów rolnych z dnia 15 lipca br. — ogólne zbiory w r. 1939 prawdopodobnie będą wynosiły (w miln. q): pszenicy 22,7; żyta 76,3; jęczmienia 14,8 oraz owsa 28,8.

Należy zaznaczyć, że ogólny rzeczywisty zbiór w roku ub. wyniósł według ostatecznych obliczeń (w miln. q): pszenica 21,7; żyto 72,5; jęczmień 13,7; owies 26,6. Jednocześnie pierwsze prowizoryczne szacunki zeszłorocznych zbiorów z lipca ub. r. przedstawiały się następująco (w miln. q): pszenica 24,6; żyto 73,5; jęczmień 16,4 oraz owies 28,2.

Ostateczne obliczenia zbiorów będą dokonane w czasie późniejszym.

Obłędne roszczenia Niemców

W tym „podręczniku szkolnym“ znajdujemy również pojęcie „Lebensraumu“, który obejmuje w pierwszym rzędzie wschód, Niemcom „od Boga dany“. Jest także pojęcie Wielkich Niemiec, które muszą objąć miliony Nemców żyjących dotąd bez politycznej wolności, które muszą być zrealizowane na „prastarych ziemiach niemieckich“.

Wielkie Niemcy. Cóż ma do nich należeć? Zapytajmy dr. Simmera:

Alzacja i Lotaryngia.

Zagłębie Saary.

Luksemburg.

Arel, Moresnet, Eupen - Malmedy, Moncham (Belgia).

Flandria, Holandia.

Szlezwig.

Kłajpeda, Gdańsk, Pomorze, Poznańskie, G. Śląsk.

Sudety.

Austria, Odenburg czyli węg. Burgenland (Węgry).

Dolna Styria, Wochein i Tarvis Pontafel (Jugosławia).

Niemiecki Tyrol południowy (Włochy).

Lichtenstein.

Niemiecka Szwajcaria.

Nie! Nie śmiejmy się, to nie są żarty. Tak bowiem zupełnie poważnie nauczał w szkołach niemieckich dr Hans Simmer. Nie żarty to, ale jaskrawa prawda o Niemcach, o niemieckiej wiecznie tej samej duszy zbiorowej, — prawda roku 1928, która przedziwnie zgadza się z prawdą Niemiec hitlerowskich, tak trafnie wyrażona w pieśni jaką młodzież Trzeciej Rzeszy sobie śpiewa a światu:

„Es rittern die morschen knochen der Welt... Wir werden weiter marschieren — ob alles in Scherben zerschellt — denn heute gehört uns Deutschland — und morgen die ganze Welt“.

Cały świat ma do nich należeć!

Czyż gdziekolwiek obłęd ten może się lepiej wyrażać, jak nie w tym, wyżej przytoczonym „wykazie“ „Wielkich Niemiec“?

GŁOS UCZCIWEGO NIEMCA.

I jeszcze jedno przypomnienie.

Niech mówi Niemiec do Niemców.

Fritz Sellin, jeden z nielicznych Niemców, który z dużą dozą odwagi cywilnej potrafił wykazać obiektywizm wobec Polski, w r. 1932 wydał własnym kosztem broszurkę: „Die polnische Frage“. Konkluzja tej kłamanie i antypolska, nieustającą hecę, to znamienne ostrzeżenie:

„Lasse dich warnen, deutsches Volk wor allen diesen lügnerischen Hetzartikeln; wenn Du das polnische Volk erst nach dem Fallenlassen aller beiden Völkern so schädlichen Feindseligheiten und Sutwigen — wirtschaft kennen lernen wirst, so wirst Du sehen, wie schmählich Du belogen worden bist wenn mann Dir diesse tüchtige Volk als ein von deutschem Hass erfülltes, heimtüchisches Pack dergestellt hat“.

Co znaczy:

„Narodzie niemiecki, pozwól się ostrzec przed tymi kłamliwymi i podżegającymi artykułami; jeśli po zaprzestaniu szkodliwych dla obu narodów nieprzyjaźni oraz intryg, poznasz naród polski, to wtedy przekonasz się, jak haniebnie Cię okłamano i jak ten dzielny naród przedstawiono Ci fałszywie jako zdradziecki, nędzny i nienawidzący Niemców żywioł“.

Ostrzeżenie — jak widać — nader aktualne i dzisiaj.

Powstanie Chrześcijańskiej Organizacji

„IMPORTERÓW I EKSPORTERÓW OWOCÓW“ W GDYNI.

Dotychczasowa Sekcja „Importerów i Eksporterów“ przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, istniejąca w Gdyni od 2 lat, stała się podstawą szeregu organizacyj o wyraźnym charakterze branżowym.

W dniu 11 sierpnia br. odbyło sie w sali Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni zebranie organizacyjne importerów owoców południowych, pod przewodnictwem prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. T. Marchlewskiego, który usprawiedliwił nieobecność dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej p. Kawczyńskiego i złożył w jego imieniu najlepsze życzenia rozwoju nowej organizacji. Zebrani importerzy przedyskutowali wszystkie ważniejsze zagadnienia związane ze strukturą importu owoców południowych i akcentując szczególnie silnie sprawę organizacji branżowej.

W następstwie wygłoszonego przez p. J. Grzywacza, dyr. f-my „Banan - Import“, referatu, zebrani uchwalili jednomyślnie powołać do życia organizację branżową pod nazwą: „Importerzy i Eksporterzy Owoców“ Sekcja przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Sekcja składa się z dwóch kół branżowych „Importerów Owoców Południowych“ i koła „Eksporterów Owocoów Krajowych“.

Pracami całej Sekcji kierować będzie p. dyr. J. Grzywacz. Do Sekcji przystąpiło 8 firm chrześcijańskich.

W ten sposób Wydział Handlu Zagranicznego przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu realizuje plan swojej działalności, którym — jak wiadomo — jest w pierwszym etapie organizowanie branżowe handlu zagranicznego w porcie.

Na bieżni, boisku i ringu

Przed meczem piłkarskim Polska - Węgry

Zbliżający się mecz piłkarski Polska—Węgry, odnowi kontakt między piłkarzami obu państw. Kontakt ten zaczął się już w r. 1921, kiedy to nasza drużyna reprezentacyjna rozegrała pierwszy swój mecz międzypaństwowy, ulegając w Budapeszcie najlepszej reprezentacji węgierskiej w stosunku 0:1.

Spotkanie rewanżowe, rozegrane w roku następnym w Krakowie przyniosło Węgrom nowe zwycięstwo 3:0. Na igrzyskach olimpijskich w Paryżu (1924 r.) Węgrzy pokonali nas 5:0 i po raz drugi w tym samym roku odnieśli nad naszą drużyną zwycięstwo w Budapeszcie 4:0. Następnie przegraliśmy w r. 1925 w Krakowie 0:2, a w r. 1926 w Budapeszcie — 1:4.

Od tego czasu nie graliśmy więcej z zawodową reprezentacją Węgier, ograniczając swe kontakty do spotkań ze znacznie słabszymi amatorami w pucharze śr. europejskim dla amatorów. Puchar ten, jak wiadomo, Polska wygrała, pokonaliśmy Węgrów w Poznaniu 5:1, i ulegliśmy im w Budapeszcie 1:8. Na igrzyskach olimpijskich wygraliśmy z amatorami węgierskimi 3:0, (w Berlinie).

W spotkaniu z ich zawodową reprezentacją za tydzień na Stadionie W. P. stajemy jako zdecydowanie słabsi. Nie mniej jednak ambicją naszą musi być wywalczenie jaknajlepszego wyniku i pokazanie, że praca trenera Jamesa wydała rezultaty. Skład nasz ustalony będzie po meczach ligowych nadchodzącej niedzieli. Mecz z Węgrami odbędzie się na Stadionie W. P. o godz. 16.30. Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się w poniedziałek.

Zawody pływackie w Toruniu

W nadchodzący poniedziałek o godz. 17-ej odbędą się w pływalni Okr. Ośrodka WF. w Toruniu, zawody pływackie pod nazwą: „pierwszy krok“. Zawody te traktowane są jako sprawdzian swych umiejętności pływackich i są treningiem przed właściwym „pierwszym krokiem pływackim“, który odbędzie się w niedzielę, dnia 3 września br.

W nadchodzących zawodach pływackich może startować młodzież męska i żeńska od 12 lat, która dotychczas nie brała udziału w żadnych zawodach. Nie mogą również w nadchodzący poniedziałek startować ci, którzy brali udział w zawodach, odbytych w ubiegły poniedziałek. Wszyscy zawodnicy startować będą w swych grupach wiekowych: od 12—14, 14—16, 16—18, oraz powyżej 18 lat. Konkurencje są nast. 50 m. styl dow., 50 m. styl klas., 50 m. nawznak, 100 m. styl dow. i klas. oraz 100 m. nawznak. Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek WF. ul. Wały, codziennie od godz. 8—12 oraz kancelaria pływalni w dniu zawodów.

NAJBLIŻSZA NIEDZIELA PIŁKARSKA W POLSCE.

W niedzielę nadchodzącą, 20 bm., rozegrane zostaną w Polsce następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi:

W Warszawie o godz. 17-ej na boisku Polonii: Polonia—Pogoń.

W Krakowie: Wisła—Warszawianka.

W Poznaniu: Warta—Ruch.

W Łodzi: Union—Cracovia.

W Chorzowie: AKS—Garbarnia.

Poza tym rozegrane zostaną w grupie finałowej dalsze dwa mecze o wejście do ligi państwowej, a mianowicie:

W Wilnie: Śmigły—Legia Poznań.

W Drohobyczu: Junak—Śląsk Świętochłowice.

NORWEGIA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ZIMOWYCH IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Francuski korespondent dziennika paryskiego „Paris - Soir“ donosi z Oslo, że Norwegia powzięła ostateczną decyzję nie brania udziału w zimowych igrzyskach olimpijskich, jakie odbędą się w Garmisch-Partenkirchen w 1940 r.

MECZ TENISOWY W WEJHEROWIE.

Na kortach wejherowskiego Klubu Tenisowego, rozegrany został towarzyski mecz tenisowy pomiędzy gospodarzami a gdyńską „Kotwicą“.

Zwycieżyli tenisiści wejherowscy w stosunku 5:3.

WIADOMOŚCI SPORTOWE W KILKU WIERSZACH.

Rumuński związek piłkarski zaangażował na okres 1 miesiąca angielskiego trenera G. Elliota, który prowadzić będzie kurs instruktorski w Bukareszcie dla rumuńskich trenerów piłkarskich.

* * *

Pływaczka holenderska Heeselaars ustanowiła w Rotterdamie nowy rekord świata na 100 y stylem klasycznym, uzyskując wynik 1:15,6 min.

* * *

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Wschodu Stanów Zjednoczonych finał przyniósł zwycięstwo Bobby Riggsa nad Amerykaninem polskiego pochodzenia Frank Parkerem w stosunku 1:6, 6:4, 6:4, 7:5.

* * *

W Budapeszcie rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Węgier. Sensacją zawodów były porażki biegacza Szabo, który przegrał na 1 500 m do Hiresa, oraz Scaplala, który uległ na 10 000 m biegaczowi Silagyi.

* * *

W dn. 8—10 września rozegrany zostanie w Katowicach towarzyski mecz tenisowy Polska—Szwajcaria.

Mecz rozegrany zostanie systemem środkowo - europejskiego pucharu. W barwach Polski wystąpią bez Tłoczyskiego, który jedzie do Sofii) — Hebda, Baworowski i Tarłowski.

Górzno — orle gniazdo

Jednym z najpiękniejszych miasteczek na Pomorzu jest Górzno, położone w pow. brodnickim. Miasto wybudowane na wyniosłej górze, otoczone zewsząd lasami i wodą posiada ponadto niedostępne stoki, których wysokość sięga do 70 metrów. Tylko z jednej strony prowadzi droga otwarta, zaś z drugiej zamknięta jest lasami.

Samo miasto wygląda jak orle gniazdo i nawet budowa jego imituje do złudzenia orła z rozpiętymi skrzydłami. Na czole, na najwyższym wzniesieniu stoi piękna gotycka fara, licząca około 700 lat. Obok pobudowano nowoczesny gmach Banku Ludowego, który istnieje ponad 75 lat. Placówka ta została założona przez Polaków-patriotów w 1873 roku. Założycielem był ks. prob. Sartowski. Pierwszymi członkami byli ojcowie obecnych obywateli w liczbie skromnej — bo 22 członków. Dzisiaj, po przetrwaniu burz kryzysowych i inflacyjnych, członkami banku jest ponad 360 obywateli; wybudowano nowy piękny gmach, no i bank posiada wcale pokaźne fundusze, które niewątpliwie wzrosną, gdyż bank cieszy się pełnym zaufaniem.

Skrzydła — to domy obywateli górzneńskich, rozsiane w bardzo dużym promieniu. Zakończenie stanowi piękny biały szlak gościńca bitego, u którego brzegów przyległy zagrody rolnicze i sady.

U stoków góry rozłożyły się przepiękne stare lasy, wijące się ciemną smugą daleko na widnokręgu. Tuż u stóp szczytu rozlało swe wody jezioro górzneńskie, słynne z częstych obozów harcerskich. W lasach przebija biel nowoczesnych will letniskowych.

Niestety miasteczko to, mimo pełni czaru pozostaje kopciuszkiem i chyli się ku upadkowi. Winą tego jest brak dogodnej linii komunikacyjnej. Jedynym połączeniem ze światem jest autobus kursujący raz dziennie z Brodnicy. Nic dziwnego, że miasto to, posiadające tak duże walory naturalne, ba nawet piękną kartę historyczną — powoli zamiera. Gdyby jednak władze zechciały zainteresować się miastem i otoczyć je odpowiednią opieką, niewątpliwie byłby to najpiękniejszy zakątek Pomorza. Zakątek ten ma idealne warunki na urządzenie sanatorium dla nerwowo-chorych i odpoczynkowe. Budowa elektrowni nie przedstawia w tym terenie zbyt dużych trudności, zaś inne udogodnienia urządziłoby samo miasto przy pomocy zainteresowanych czynników.

Ojcowie miasta mają dużo możliwości, lecz muszą koniecznie pierwsi wystąpić z projektem i odpowiednimi wnioskami, a napewno powrócą „dawne, dobre czasy".

Wierzymy, że i harcerze, którzy tak licznie zjeżdżają rok rocznie na obozy letnie do Górzna zdobędą się na trochę wdzięczności i przeprowadzą cichą propagandę wśród swoich kół znajomych. Również i samo miasto musi we własnym interesie pomyśleć nie tylko o planach, ale i o propagandzie.

Tadeusz Grot.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Lwem" — ul. Król. Jadwigi.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Sikorski — ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek — dr. Woyciechowski — ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek dr. Kubiak — ul. Król. Jadwigi.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa w sierpniu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Hotel du Nord" — jutro premiera — „Czu - Czin - Czau".
ŚWIT: „Ułan księcia Józefa".
SŁOŃCE: „Bitwa nad Marną".
STYLOWY: „Panieńskie szaleństwa".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Dożynki parafii w Piaskach.** W niedzielę, 20 bm. o godz. 15-tej urządza parafia Piaski w lesie gromadzkim Wróble (nad szosą ku Woli Wazowskiej) dożynki parafialne. W czasie dożynek i zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa. — Dochód przeznaczony jest na budowę Domu Katolickiego w Piaskach.

— **Znowu zakwitły akacje w Inowrocławiu.** Zasadzone przed rokiem przy ul. ks. Piotra Wawrzyniaka w Inowrocławiu akacje zakwitły w tym roku po raz drugi.

— **Treningi sekcji piłkarskiej** K. S. „Goplania" w Inowrocławiu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki od godz. 17 (5-tej). Obecność wszystkich piłkarzy pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

— **Przypominamy o niedzielnej loterii fantowej,** którą organizuje w Parku Zdrojowym Stow. Pań Miłosierdzia. Dochód z tej imprezy przeznacza się w całości na pomoc dla biednych parafii św. Józefa.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** w Inowrocławiu zawiadamia swoich członków, że schadzki towarzyskie odbywają się w każdy czwartek o godz. 7 wiecz. na Strzelnicy.

— **Kto został kurkowym królem okręgowym.** Na ostatnich zawodach okręgowych Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich o godność króla i rycerzy okręgowych w Żninie zanotowano poważny sukces Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z Inowrocławia. Mianowicie królem okręgowym z ilością 91 pkt. został brat Płotka Ludwik z Inowrocławia. Ponadto inni członkowie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Inowrocławiu osiągnęli szereg poważnych miejsc w pozostałych konkurencjach strzeleckich.

— **Ruch pocztowy w Inowrocławiu w miesiącu lipcu. Urzędy** pocztowe w Inowrocławiu notują za miesiąc lipiec br. następujące cyfry ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego. Wysłano przesyłek listowych zwykłych 82.820, poleconych 6.212, listów wartościowych 52, paczek bez podanej wartości 2.875, z podaną wartością 302, przesyłek za pobraniem 201, zleceń pocztowych i telegraficznych 7.101, na zł 506.521, dzienników 72.668, tygodników i miesięczników 9.371, czasopism okazowych 5.793.

Otrzymano przesyłek listowych zwykłych 319.470, poleconych 6.616, listów wartościowych 220, paczek bez podanej wartości 3.478, z podaną wartością 617, przesyłek za pobraniem 1.346, zleceń pocztowych 1.278, inkasowych 810, przekazów pocztowych i telegraficznych 5.905 na zł 418.663, dzienników 55.303, tygodników i miesięczników 6.853, czasopism okazowych 1.351. Abonentów telefonicznych było 552, przeprowadzono 85.221 miejscowych rozmów telefonicznych, nadano 8.500 rozmów międzymiastowych, otrzymano 9.686 rozmów międzymiastowych, telegramów wysłano 859, a otrzymano 900.

— **Skutki nieostrożnej jazdy.** Kierowca samochodu — autodorożki — Bernard Schmidt z Inowrocławia (św. Ducha 69) zgłosił u władz policyjnych, że w godz. południowych najechał na ul. Marsz. Piłsudskiego w Inowrocławiu na rowerzystę, który jechał nieprzepisową stroną. Mimo dotkliwych potłuczeń, jakie odniósł rowerzysta, dotąd nie zgłosił on o wypadku do władz policyjnych. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

— **Aresztowanie i przytrzymanie.** Straż kolejowa ujęła na terenie dworca kolejowego w Inowrocławiu wałęsającego się tam w podejrzany sposób osobnika, który twierdzi, że nazywa się Józef Pietrzak i pochodzi z Lubotynia pow. Koło. Za wałęsanie się i prowadzenie podejrzanego trybu życia dokonano w Inowrocławiu przytrzymania czterech osób.

— **To ją nauczy rozumu.** Jakubowska Antonina z Inowrocławia, ul. św. Mikołaja nr. 5 nie umiała pohamować swego języka rozgłaszając wieści, które zakwalifikowano jako szerzenie defetyzmu. Doprowadzono ją do komisariatu P. P. i Jakubowska zasiądzie na ławie oskarżonych.

— **Tylko jeszcze dzisiaj** nabyć można w Przedstawicielstwie „Gazety Pomorskiej" w Inowrocławiu, ul. Prez. Narutowicza 62, bilety na wycieczkę pod hasłem: „Wyjazd w Nieznane" w cenie zł 2 od osoby.

— **Zakończenie Tygodnia Sportowego w Mątwach.** Jutro, w niedzielę, nastąpi w Mątwach zakończenie „Tygodnia Sportowego" zorganizowanego staraniem K. S. Mątwy. W programie przewidziane jest strzelanie z wiatrówek oraz koncert w ogrodzie kina. O godz. 19-tej odbędzie się uroczyste zakończenie imprez sportowych i rozdanie nagród. O godz. 19.30 nastąpi wymarsz do sali kina na zabawę taneczną.

— **Aresztowanie Niemców w pow. inowrocławskim.** Władze policyjne w Inowrocławiu dokonały w tych dniach aresztowania trzech Niemców oskarżonych o sianie defetyzmu i obrazę Narodu Polskiego. Wśród aresztowanych jest również obywatel niemiecki, który przebywał w Polsce jedynie za paszportem. Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni Apteka pod Orłem, plac Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino Bajka:** w sobotę i w niedzielę film pt. „Rozwiedźmy się".

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18 do 20 i w niedziele od godz. 11 do 12.

— **Regaty kajakowe.** Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarzy w niedzielę, dnia 20 bm. przy przystani Ch. T. W. (Park 3-go Maja) urządza regaty kajakowe, eliminacyjne — Okręgu Pomorskiego do mistrzostw okręgowych Polski. Impreza wioślarska zapowiada się bardzo imponująco ze względu na udział w regatach osad miast: Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Chełmna i Chełmży z mistrzami Polski Langą-Dolewskim z Torunia i Milde-Olszewskim z Chełmży.

Początek zawodów przed południem o godzinie 10, po południu o godz. 15. (rm)

— **Nagły zgon.** W środę rano zmarł nagle w mieszkaniu po powrocie z pracy stołowy śp. Zarembski z Chełmży. Zmarły pracował ostatnio przy pracach doraźnych jako stróż.

— **Wielką zabawę wojskowa** urządza w niedzielę 20 bm. w Kończewicach k. Chełmży Sekcja Współpracy z Wojskiem gminy Chełmża—wieś. W programie przewidziane jest powitanie wojska i przedstawicieli władz, msza św. polowa, wspólny obiad żołnierski, różne niespodzianki i zabawa ludowa. Początek uroczystości o godz. 10-tej przed południem. Z wielką starannością przygotowany program, zapewni uczestnikom godziwą rozrywkę, to też społeczeństwo miasta Chełmży i okolicy zamanifestuje swe przywiązanie do Armii przez gremialne wzięcie udziału w uroczystości. (rm)

Chełmno

— **Kradzież roweru.** — Na szkodę Leona Guskiego w Nowych Dobrach skradziono rower wart. 40 zł.

— **Kradzież gotówki.** Na szkodę kupca Andrzeja Szczęsnego w Chełmnie skradziono 40 zł. gotówki z kasy sklepowej. Sprawcę kradzieży ujęto.

— **W Trzebczyku** stwierdzono u niejakiego E. nielegalne posiadanie i przechowywanie nabojów pochodzenia wojskowego.

Komunikat Prezydium OZN okręgu pomorskiego

Wszystkim pp. przewodniczącym Obwodów, którzy zorganizowali wyjazd swych reprezentacji na Zjazd Sierpniowy 25-lecia powstania armii polskiej, składam podziękowanie. Zjazd ten to symbol zjednoczenia całego Narodu przy ramieniu obronnym Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Naczelnego Wodza.

Zjazd tak liczny był dowodem jednomyślnego poglądu Narodu Polskiego na najbardziej zasadnicze sprawy: Honor Polski i Jej Mocarstwowość.

Ten wielki przegląd tężyzny Narodu utrwalił w Naczelnych Wodzach Rzeczypospolitej przeświadczenie, że cały Naród jak jeden mąż od żołnierzy armii czynnej do najmłodszego harcerzyka stanie w obronie godności Narodu i wykona każdy rozkaz Naczelnego Wodza.

Zalecam, by ci wszyscy, którzy nie mogli wziąć udziału w Zjeździe na specjalnie zwołanych zebraniach w Oddziałach i Kołach złożyli ślubowanie wg. tekstu Zjazdu Sierpniowego.

Brodnica

Kino Reform: „Sprawa 777".

— **Biblioteka T. C. L.** otwarta w środy od godz. 18 do 19 i w piątki od godz. 17 do 19.

— **Odznaczenia.** Podczas ostatniego zjazdu delegatów Związku Podoficerów w st. sp. w Warszawie zostali odznaczeni Brązowym Krzyżem Zasługi p. Kazimierz Smętek i Hieronim Bombelczyk z Brodnicy. Otrzymali oni odznaczenia za działalności na polu pracy społecznej. Odznaczonym składamy z okazji tej gratulacje.

— **Zmarł po spożyciu nieświeżego mięsa.** W dniu 16 bm. o godz. 12,15 zmarł st. posterunkowy służby śledczej, 36-letni Roman Heronimek. Zmarły bawił w dniu 13 bm. na zabawie policyjnej we Wrockach, pow. brodnickiego, gdzie spożył porcję grzanej kiełbasy. Po powrocie z zabawy odczuwał tak silne bóle, że zmuszony był pozostać w domu. Mimo pomocy lekarskiej zmarł po upływie trzech dni.

Śp. Heronimek pracował w służbie śledczej od lat 12-tu i cieszył się opinią dzielnego urzędnika. Sekcja zwłok wykaże szczegółowo powód śmierci.

— **Sądowy epilog zabójstwa w Moczadłach.** Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy, toczył się proces przeciwko Karolowi Schirotzkiemu, 79-letniemu rolnikowi w Moczadłach, pow. brodnicki, oskarżonemu o zabójstwo swego służącego, 40-letniego Wilhelma Wollenberga.

Jak wynika z przewodu sądowego, w dn. 5 czerwca br. Schirotzki powrócił z Brodnicy, gdzie bawił na targu. Po powrocie do domu, Wollenberg uderzył starca batem i zaczął drwić z niego. Następnie wywiązała się kłótnia w czasie której służący rzucił się na rolnika z łopatą, chcąc go uderzyć. Rolnik ciekł do pokoju, gdzie znajdowała się strzelba i widząc nadbiegającego służącego z łopatą w ręku, strzelił — trafiając go w serce. Służący padł trupem na miejscu.

Dalej okazało się, że służący utrzymywał bliższe stosunki z córką rolnika, która wspólnie z nim maltretowała swego ojca, a nawet chciał ago ubezwłasnowolnić, by zagarnąć majątek i pobrać się ze służącym.

Sąd po wysłuchaniu świadków, którzy zeznawali b. korzystnie dla oskarż., udał się na naradę, po której ogłosił wyrok, skazujący Karola Schirotzkiego na karę więzienia przez 4 lata.

Sąd brał pod uwagę podeszły wiek oskarżonego, sytuację, w jakiej popełnił zabójstwo oraz stosunki panujące w domu. — Oskarżonego bronił p. mec. Kazimierz Rozwadowski.

Świecie

— **Poświęcenie świetlicy wiejskiej.** Organizacje wsi Gołuszyce pod Pruszczem utworzyły wspólnym wysiłkiem świetlicę w swej wsi. Poświęcenie świetlicy nastąpi w najbliższą niedzielę.

— **Rolnik popełnił samobójstwo.** Rolnik Paweł Klawonn, 28-letni kawaler, narodowości niemieckiej, zamieszkały w Kosowie pod Grucznem, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Był on właścicielem 90-morgowego gospodarstwa, a zamachu na swe życie dokonał w rozstroju nerwowym, na jaki cierpiał.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Sobota Zebalda	**19 sierpnia**
Jutro Niedziela Bernarda	**20 sierpnia**

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telef. 39-94.

Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Pod fałszywym oskarżeniem“.
KRISTAL: „Skradzione życie“.
BAŁTYK: „Czarny upiór“.
KAPITOL: „Moi rodzice rozwodzą się“.
APOLLO: „Trudno zdobyć żonę“.
MARYSIEŃKA: „Trzy niewiniątka“.

REPERTUAR TEATRU:

Sobota: „Lekkomyślna siostra“ premiera godz. 20-ta.

Niedziela: „Powrót mamy“ — godz. 16-ta „Lekkomyślna siostra“ — godz. 20-ta.

Poniedziałek: „Złoty wieniec“ godz. 20.

Z TOWARZYSTW.

— **Federacja P. Z. O. O. —sekcja propagandowa.** Zebranie sekcji odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. w Domu Społecznym, przy ul. Gdańskiej 20.

— **Tow. Pszczelarzy** odbędzie swe plenarne posiedzenie w niedzielę, 20 bm., o godz. 15-tej w Ślesinie. Wyjazd z dworca głównego o godz. 14,40.

— **Sekretariat Związku b. Ochotników Armii Polskiej** w Bydgoszczy mieści się w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej 20.

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Organizacje, kluby, stowarzyszenia i instytucje urzędowe prosimy o nadsyłanie komunikatów, mających się ukazać w najbliższym wydaniu „Gazety Pomorskiej“ — za wsze do godz. 16,30 po południu.**

— **Transmisja koncertu z Ogrodu Teatralnego.** Dziś w sobotę, o godz. 17-tej studio bydgoskie transmituje z Ogrodu Teatralnego koncert orkiestry pułku „Dzieci Bydgoskich“ pod dyr. kpt. St. Grabowskiego.

— **Z stałej kroniki wypadków.** Na ul. Śniadeckich najechany został przez samochód ciężarowy Leon Kubel, zam. przy ul. Sienkiewicza 20. Kubel szczęśliwie doznał tylko lekkich obrażeń cielesnych.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Na szkodę Jana Chełka (ul. Sowińskiego 10) skradziono z mieszkania zegarek, wartości 80 zł. — Z mieszkania przy ul. Śniadeckich 57 skradziono na szkodę Ignacego Górskiego obrączkę ślubną i 4.50 zł gotówki. — Z piwnicy przy ul. Dworcowej 86 skradziono na szkodę Heleny Otto naczynie kuchenne, wartości 40 zł. — Z magazynu przy ul. Paderewskiego 18 skradziono na szkodę Tad. Frankowskiego większą ilość kawy i herbaty, wartości 94 zł.

— **Rower skradziono** Hugonowi Ohnesorge z Jakubowa (pow. inowrocławski) z korytarza jednego z domów w Bydgoszczy. Rower przedstawia wartość 60 zł.

— **Do Kruszwicy.** Przypominamy, że wycieczka, organizowana przez TCL do Kruszwicy, wyrusza w niedzielę, o godz. 8.30 sprzed biblioteki „Nowości“, ul. Pomorska 1a. Zapisy na wycieczkę tamże dziś jeszcze przyjmuje się do godz. 19-tej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w sobotę, premiera doskonałej komedii Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“, która od wielu lat nie schodzi z repertuaru wszystkich prawie scen polskich i stanowi ich klasyczną pozycję. — Żywotność swą zawdzięcza wiecznie aktualnym problemom i niesłychanie dynamicznej sile prawdy, z jaką została napisana przez autora, jednego z najlepszych komediopisarzy polskich. Doborową obsadę stanowią pp. Krzywicka, Sobotkowska, Wańska, Dębicz, Drewicz, Gajdecki, Malatyński i Szafrański, który jest również reżyserem sztuki. Dekoracje J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego.

W niedzielę, 20 bm. o godz. 16-ej po południu po cenach o 50 proc. zniżonych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy“ z pp. Krzywicką, Okońską, Wańską, Gajdeckim, Jacewiczem, Malatyńskim i Szafrańskim. Wieczorem „Lekkomyślna siostra“.

W poniedziałek „Złoty wieniec“.

Dyrekcja teatru zawiadania, że karnety zniżkowe **na nowy sezon 1939-40,** zawierające 24 **kupony ulgowe są do nabycia** w kancelarii **teatru w cenie zł 1.**

Apel do stowarzyszeń wojskowych
o spełnienie swego obowiązku obywatelskiego

W święto chwały Oręża Polskiego na wezwanie Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny około 1000 sfederowanych stawiło się z łopatą w ręku, by wziąć udział w pracach wojskowych i w ten sposób spełnić swój obywatelski obowiązek.

Nie wszyscy jednak obowiązkowi temu zadość uczynili. Poszczególne zatem organizacje wzywają swych członków, by obowiązek swój spełnili w najbliższą niedzielę, 20 bm. i stanęli z łopatą w ręku do pracy.

UWAGA! POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY.

Zarząd Powstańców Wlkp. koło Bydgoszcz prosi wszystkich członków o bezwzględne stawiennictwo w niedzielę, 20 bm. o godz. 5,45 rano na pl. Piastowskim przed kościołem Serca Jezusowego, celem udziału w nabożeństwie. Po nabożeństwie nastąpi wyjazd do prac ziemnych. Należy zabrać z sobą łopaty.

HALLERCZYCY!

W niedzielę, o godz. 6-ej rano zbiórka na placu przy ul. Król. Jadwigi, celem wzięcia udziału w pracy na FON. Należy zabrać z sobą łopaty i żywność.

ZW. WETERANÓW POWST. NAROD RP.

Gremialna zbiórka wszystkich bez wyjątku członków w niedzielę, 20 bm. o godz. 6,30 punktualnie na placu przy ul. Król. Jadwigi przy moście z łopatą i wyżywieniem na cały dzień, celem wzięcia udziału przy pracach ziemnych.

ZW. INWALIDÓW WOJ. RP.

Koło Bydgoszcz prosi wszystkich członków, zdolnych do wykonywania prac fizycznych, aby przybyli w niedzielę, 20 bm o godz. 6,30 rano na plac przy ul. Król. Jadwigi (obok Liceum Handlowego) z łopatami i wyżywieniem na jeden dzień, celem wzięcia udziału w pilnych pracach ziemnych.

POCIĄG SPECJALNY.

Do Brzozy wyrusza w niedzielę z dworca głównego — o godz. 10,06 pociąg specjalny, który zabierze z sobą uczestników uroczystości, które organizuje tam Zw. Powstańców Wlkp. z współudziałem Federacji PZOO. i Polskiego Związku Zachodniego. Przejazd do Brzozy w obydwie strony 1 zł. Na miejscu odbędzie się widowisko przedstawiające fragment bitwy pod Warszawą sprzed 19 lat.

Zadziwiający upór kierowców samochodowych
Zarządzenia władz nadal nie są respektowane

Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę na daleko posunięte lekceważenie ruchu kołowego w śródmieściu przez kierowców samochodów prywatnych. Anarchia ruchu kołowego, szczególnie panuje na odcinku od placu Wolności do ul. Śniadeckich. Lewa i prawa strona jezdni nieraz zapchana jest formalnie samochodami, stojącymi tu całymi godzinami niewiadomo po co i na co. Najczęściej właściciele wozów zamykają drzwiczki samochodów na klucz i załatwiają w pobliżu swoje interesy lub przesiadują w kawiarniach.

Przez trzy lub cztery dni po ostrym ostrzeżeniu p. starosty grodzkiego, anarchia ta nieco ustała, zwłaszcza, że interweniowała policja, usuwając bezwzględnie wozy z jezdni pod groźbą spisania protokółu. Obecnie jednak dzieje się znów — po staremu, tj. stoi znów stale na wspomnianym krótkim odcinku jezdni po kilkanaście i więcej samochodów, co znacznie utrudnia ruch i każdej chwili spowodować tu może nowy wypadek.

Jeśli zatem wygodni panowie właściciele aut sami tego zrozumieć nie mogą, to władze tym bardziej bezwzględnie winny tępić taką anarchię drogową i nie cofać się przed represjami, aby tutaj nareszcie zaprowadzić porządek.

Kalendarzyk bydgoskich kursów rzemieślniczych

Woj. Instytut Rzem.-Przemysłowy, filia w Bydgoszczy, organizuje we wrześniu kursy dla rzemieślników, w celu pogłębienia wiedzy fachowej. Instytut rozpoczyna we wrześniu cztery kursy, a mianowicie:

1) **Kurs tokarski w metalu** rozpocznie się 11 września br. i trwać będzie do 3 listopada. Nauka praktyczna i teoretyczna odbywać się będzie codziennie od godz. 17 do 20 (z wyjątkiem soboty). Na kurs przyjmuje się tylko czeladników i mistrzów ślusarzy wzgl. ślusarzy samochodowych, którzy chcą się specjalizować w mechanicznej obróbce metali.

2) **Kurs dla elektroinstalatorów** rozpocznie się w piątek, dnia 15 września br. i trwać będzie do 20 listopada. Nauka odbywa się trzy razy tygodniowo po 4 lekcje od godz. 18,30 do 21,40.

Na kurs przyjmuje się elektromonterów pracujących już w tym dziale, lecz nie posiadających teoretycznego przeszkolenia — celem przygotowania do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego.

3) **Kurs kalkulacji rzemieślniczej** rozpocznie się w czwartek, 14 września br. i trwać będzie do 18 października. Nauka odbywa się dwa razy tygodniowo po 3 lekcje. Kurs ma na celu nauczyć zasad uczciwej koalkulacji wytwórczej, towarowej i handlowej z uwzględnieniem kalkulacji stosowanej dla oddzielnych branż rzemieślniczych.

4) **Szkoła Przysposobienia Rzemieślniczego.** Nauka rozpocznie się w poniedziałek, 11 września br., o godz. 15-tej w Szkole Piramowicza, przy Placu Kościeleckich i obejmuje 4 do 5 lekcyj dziennie. Zakończenie kursu 1 lutego. Na kurs przyjmuje się młodzież w wieku od 14 do 16 lat, tak chłopców jak i dziewczęta. Młodzież po kursie wejdzie do terminu w warsztacie.

Zapisy przyjmuje się do 10 września br. w Poradni Zawodowej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 14 do 18, „Dom Rzemieślniczy“, ul. Jagiellońska 10, II p.

Dla zamiejscowych uczestników wszystkich kursów przygotowano bursę rzemieśln. Opłata za nocleg, śniadanie i kolację dziennie 1,50 zł.

Ćwiczenia opl. w blokach domów
od 21 do 25 sierpnia br

Ćwiczenia opl. w blokach domów trwają w dalszym ciągu i w bieżącym tygodniu obejmą wyszczególnione niżej części miasta:

21 sierpnia br. — dzielnicę IV — bloki od nr 1 do 18, obejmujące teren ograniczony torem kolejowym od Nakła począwszy od ul. Grunwaldzkiej kanałem bydgoskim do granicy miasta i ul. Grunwaldzką do toru kolejowego (Bydgoszcz—Nakło).

22 sierpnia br. — dzielnicę V — bloki od nr 1 do 11, obejmujące teren Jachcic.

23 sierpnia br. — dzielnicę I. — bloki od nr 84 do 116, obejmujące teren ograniczony ul. Gdańską od ul. Śniadeckich do ul. Chocimskiej, ul. Świętojańską, ul. Hetmańską do ul. Sienkiewicza, ul. Sienkiewicza do ul. Śniadeckich, ul. Śniadeckich do ul. Gdańskiej.

24 sierpnia br. — dzielnicę I — bloki od nr 117 do 140, obejmujące teren ograniczony ul. Gdańską od Pl. Teatralnego do ul. Śniadeckich, ul. Śniadeckich do ul. Sienkiewicza, ul. Marcinkowskiego do rzeki Brdy, rzeką Brdą do Pl. Teatralnego.

25 sierpnia br. — dzielnica I — bloki od nr. 141 do 165, obejmujące teren ograniczony Pl. Teatralnym, ul. Gdańską do Al. Mickiewicza, Al. Mickiewicza, Pl. Weyssenhofa, Al. Ossolińskich, ul. Maksymiliana Piotrowskiego po przez ul. Jagiellońską koło Gazowni Miejskiej do rzeki Brdy, rzeką Brdą do Pl. Teatralnego.

— **W K. K. O. m. Bydgoszczy złożono na rzecz Funduszu Obrony Narodowej:** p. Łoboda Edmund, Graniczna 13 — 3 kwity tymcz. na zł 20 — 1 3 proc. Bon Obr. Przeciwlotn., p. Czajkowski Walenty, Kujawska 13 — 2 kwity tymcz. na razem zł 20 — 1 3 proc. Bon Obr. Przeciwlotn., p. Zakrzewski St., Gdańska 9 — nom. zł 500 — 5 proc. Poż. Obrony Przeciwlotn., p. Lenckowski Klemens, Stawowa 5 — 3 kwity tymcz. na razem zł 80 — 3 proc. Bony Obr. Przeciwlotn., p. Cieszyński Bernard, Małachowskiego 7 — 3 kwity tymczasowe na razem zł 40 — 3 proc. Bonów Obr. Przeciwlotn., p. Kancleszewski Czesław, Chocimska 8 — 3 kwity tymcz. na razem zł 100 — 5 proc. Poż. Obr. Przeciwlotn., p. Włodarczyk Władysław — 1 kwit tymcz. na zł 100 — 5 proc. Poż. Obr. Przeciwlotn., p. Piasecki Augustyn, Grunwaldzka 40 — 3 kwity tymcz. na razem zł 60 — 3 proc. Bonów Obr. Przeciwlotn., p. Minikowska Anna, Kujawska 118 — 2 kwity tymcz. na razem zł 40 — 3 proc. Bonów Obr. Przeciwlotn., p. Chulewińska Kazimiera — 3 kwity tymcz. na razem zł 20 — 1 3 proc. Bon Obr. Przeciwlotn., p. Rumel Pelagia, Grunwaldzka 20 — 2 kwity tymcz. na razem zł 20 — 1 3 proc. Bon Obr. Przeciwlotn., p. Gundlach Leon, Świętojańska 14 — 1 monetę srebrną (2 talary niem), 2 monety srebrne (2 ruble ros.), 1 monetę srebrną (10 zł z r. 1836), p. dr. Tomicki Antoni, Gdańska 10 — 1 monetę srebrną (5 rubli ros.), p. Modrzejewski Stefan Toruńska 8 — 2 kwity tymcz. na razem zł 20 — 1 3 proc. Bon Obr. Przeciwlotn., p. Drzewiecka Waleria, Sienkiewicza 33 — 3 kwity tymcz. na razem zł 20 — 1 3 proc. Bon Obr. Przeciwlotn., p. Butowski Paweł, Zamojskiego 4 — 1 kwit tymcz. na zł 500 — 5 proc. Poż. Obr. Przeciwlotn.

7-dniowy kurs dla rybaków

Pod koniec września lub na początku października Wlkp. i Pom. Tow. Rybackie w Bydgoszczy urządza 7-dniowy kurs dla zawodowych rybaków jeziorowych i rzecznych z prawem przystąpienia do egzaminu na starszego rybaka lub na mistrza. Na kursie przewidziane są zajęcia praktyczne i teoretyczne.

Kandydaci winni zgłosić się w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Zygm. Augusta 4 do dnia 30 sierpnia. Na druki oraz koszta kancelaryjne należy załączyć znaczkami pocztowymi 75 groszy.

Jutro strzelanie Bydgoskiego Tow. Łowieckiego
do rzutków, dzika i zająca.

Bydgoskie Towarzystwo Łowieckie urządza jutro, w niedzielę, na strzelnicy własnej przy państwowej leśniczówce Czyżkówko — strzelanie do rzutków, dzika i zająca i zaprasza wszystkich pp. myśliwych i sympatyków. W razie deszczu strzelanie odbyłoby się w następną niedzielę.

Strzelanie odbywać się będzie w czasie od godz. 13 do 19.

W strzelaniu do rzutków obowiązuje jednorazowe wpisowe w wysokości 1 zł. Koszt rzutka wynosi 10 groszy. Dozwolone naboje śrutowe nr. 6 (2,5 mm). Do strzelania o nagrody wyznaczono 30 rzutków, przy czym można strzelać także w dwóch seriach po 15. Za trzy strzały kulą do dzika i 6 strzałów do zająca wpisowe wynosi po 50 gr.

W strzelaniu do rzutków wyznaczono 3 nagrody, jedną nagrodę za najlepszy strzał kulą do dzika, jedną w strzelaniu do zająca. Nagrody mogą zdobyć tylko członkowie B. T. Ł. — W dniu strzelania bufetu nie będzie na miejscu, zaopatrzyć się za tym należy w napoje itd. we własnym zakresie.

Ze sportu

Mistrzostwa Pomorza juniorów. —Drużynowe mistrzostwa Bydgoszczy pań.

Jutro, w niedzielę odbędą się na stadionie dwie imprezy lekkoatletyczne. O godz. 10-tej rozegrane będą mistrzostwa Pomorza juniorów z udziałem zawodników Gdańska, Torunia, Chełmży i Bydgoszczy, a o godz. 11-tej drużynowe mistrzostwa Bydgoszczy pań, w których ciekawą walkę o pierwsze miejsca rozegra Polonia z Ciszewskim. Poza tym startują zawodniczki K. S. Prodmetal oraz K. S. KPW. W zawodach tych startować będą najlepsze zawodniczki Bydgoszczy, przy czym czołowe lekkoatletki: Romanowska i Pastwówna, które wyjechały na trójmecz lekkoatletyczny do Warszawy, wrócą w niedzielę rano.

Konferencja prezesów klubów sportowych i organizacyj WF. i PW.

Celem omówienia całokształtu spraw, związanych z wielką rewią sportowców dawniejszych i dzisiejszych, projektowanej na dzień 17 września br., odbędzie się konferencja z przedstawicielami wszystkich miejscowych związków, klubów sportowych i organizacyj WF i PW w środę, 23 sierpnia br., o godz. 19-tej w Bydgoszczy, w Miejskim Ośrodku WF. przy Nowym Rynku 4.

Nieco o firmie Lloyd Bydgoski w Gdańsku

Niezwykle odpowiedzialna i trudna sytuacja, w jakiej znajdują się polskie placówki gospodarcze w Gdańsku, nakłada na społeczeństwo polskie obowiązek bacznej obserwacji warunków pracy i rozwoju tych placówek. Równocześnie, jako — szczególnie w chwili obecnej — w wysokim stopniu szkodliwe uznać należy wszelkie nieuzasadnione ataki i zarzuty skierowane pod adresem tych firm. Mimo to, na nieodpowiedzialny wyskok w stosunku do oddziału gdańskiego firmy Lloyd Bydgoski pozwoliło sobie jedno z pism socjalistycznych (Robotnik Poznańsko-Pomorski).

Firma Lloyd Bydgoski, której centrala znajduje się w Bydgoszczy, posiada oddział w Gdańsku i jest jedną z trzech najpoważniejszych firm żeglugi śródlądowej. W ręku tej firmy (oraz Vistuli i Wisły) spoczywa żegluga wiślana w dół rzeki do Gdańska i Gdyni oraz z portów w górę rzeki. Aczkolwiek w całokształcie polskiej polityki komunikacyjnej żegluga śródlądowa nie odgrywa jeszcze należnej roli, to przecież znaczenie jej, w miarę realizacji programu regulacji Wisły, usprawniania całego dorzecza Wisły i budowy kanałów, będzie z rokiem każdym rosło. Już obecnie przewozy wiślane do Gdańska i Gdyni i z portów w głąb kraju dosięgają cyfry pół miliona ton.

W życiu gospodarczym Polski towarzystwa żeglugi śródlądowej na Wiśle spełniają nietylko poważne funkcje komunikacyjne przez organizację przewozów rzecznych, ale i socjalne. Od skutecznej akwizycji towarzystw żeglugi śródlądowej zależy byt setek rodzin szyperskich (właścicieli barek), gdyż istniejące od kilku lat porozumienie między towarzystwami żeglugi śródlądowej i szyprami nakłada na towarzystwa obowiązek akwizycji i równego podziału pracy między członków Związku Właścicieli Barek i Statków.

Już powyższa charakterystyka form organizacyjnych pracy żeglugi wskazuje, jak kłamliwy jest zarzut postawiony przez wspomniane pismo oddziałowi gdańskiemu firmy Lloyd Bydgoski odnośnie zatrudniania personelu niepolskiego. Zatrudniani są wyłącznie członkowie Związku, którego siedziba znajduje się w Toruniu.

Jeśli chodzi o personel biurowy w Gdańsku, to jest rzeczą wiadomą, że firmy polskie nie mają swobody przy angażowaniu personelu i niejednokrotnie muszą zatrudniać pracowników niepolskich, przysyłanych przez gdański urząd pracy (Landesarbeitsamt). — To też niemal w każdym przedsiębiorstwie polskim w Gdańsku (a również w firmie Lloyd Bydgoski) pracuje pewien odsetek nie Polaków, co jednak w oczach każdego, który orientuje się w miejscowych warunkach pracy, w niczym nie umniejsza polskiego charakteru firmy.

Także pozbawione wszelkich podstaw są inne zarzuty, jak np. o skazaniu jednego z pracowników firmy za obrazę bandery polskiej (zarzut postawiony przez jednego z wydalonych pracowników — bezzasadność zarzutu potwierdził przewód sądowy), o nie wywieszaniu bandery polskiej na statkach (wszystkie jednostki towarzystwa, tak barki jak i statki, jako jednostki polskie, wywieszają zarówno w Gdyni jak i w Gdańsku flagę polską) oraz o warunkach pracy i płacy. Wiadomo, że władze gdańskie baczą szczególnie pilnie w firmach polskich, aby ustawowe taryfy były przestrzegane, co też ma miejsce.

Miarą polskości firmy w Gdańsku jest przynależność do organizacji polskich firm portowych — Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego, której członkiem od chwili powstania Rady jest również Lloyd Bydgoski. Do Rady Polskich Interesantów należą tylko firmy czysto polskie, na których nie ciąży żaden zarzut postępowania niezgodnego z obliczem polskiego pracodawcy.

Na marginesie napastliwego artykułu należy stwierdzić, że jest rzeczą przykrą, że nawet w odniesieniu do pracujących w niezwykle ciężkich warunkach firm polskich w Gdańsku, pojawił się w prasie polskiej artykuł, który opiera się na informacjach zmyślonych, z inspiracji jednostek kierujących się osobistymi niechęciami. (k)

Z Gdyni na 180 stacyj amerykańskich

Ostatnio z punktu mikrofonowego w Gdyni, William L. Shirer wygłosił reportaż polityczny o Gdyni i Wybrzeżu na 180 stacyj amerykańskich Towarzystwa „Columbia".

Reportaż był nadany kablem do Londynu, a stamtąd przez stacje krótkofalowe przez Ocean Atlantycki.

Na stacjach łącznikowych pracowało około 60 inżynierów-techników, odbiór w Stanach Zjednoczonych był dobry i słyszany bez jakichkolwiek skażeń. P. Shirer mówił słuchaczom amerykańskim o młodości i rozmachu Gdyni, gdzie mu zaimponow. uśmiech i spokój Polaków. Mówił także o Gdańsku, jako „parawanie" dla istotnych dążeń niemieckich i wyraził przekonanie, że do października wojny nie będzie.

Był to pierwszy reportaż radiowy z Rozgłośni Pomorskiej, nadany na Amerykę Półn.

Ordonówna, Fogg, siostry Burskie, Szczepko i Tońko — w niedzielę przed mikrofonem

Polskie Radio przygotowuje w niedzielę, dn. 20 bm. dwa atrakcyjne koncerty o charakterze rozrywkowym. Pierwszy z nich o godz. 17,30 to „podwieczorek przy mikrofonie", który odbędzie się w Bagateli. Koncerty rozrywkowe, które Polskie Radio organizuje tutaj w niedzielę i święta cieszą się powodzeniem u warszawskiej publiczności i dużą frekwencją; występują tutaj popularni, i znani artyści radiowi. Koncert najbliższy zapowiada się również doskonale. Udział w nim wezmą: Hanka Ordonówna, Mieczysław Fogg, Siostry Burskie, Jerzy Roland oraz orkiestra jazzowa Stasiaka.

Obiecująco przedstawia się także audycja o godz. 21,15. Przeniesie ona radiosłuchaczy do słynnej dzielnicy Lwowa — na Łyczaków, gdzie królują humor i dowcip Szczepka i Tońka. Będzie to wodewil w 3-ch aktach Dominika pt. „Na Łyczakowie".

Sprzedaż ogierów wybrakowanych z Państw. Stada Ogierów w Łącku

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że w poniedziałek, 28 sierpnia br. o godz. 11,00 odbędzie się na terenie Państwowego Stada Ogierów w Łącku k. Gostynina stacja kal. Łąck (na lini Kutno-Płock) licytacyjna sprzedaż 6 wybrakowanych ogierów rasy półkrwi angielskiej w wieku od 12-19 lat. Cena wywoławcza od 150 do 200 zł.

Tabela loterii

z dnia 18 sierpnia 1939 r.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Główna wygrana zł 100.000 padła na nr. 9683

Zł 15.000 na nr 151964

Zł 10.000 na n-ry: 383 36029 37457 46880 70697 150587 150983

Zł 5.000 na n-ry: 8186 64639 141142 152068 152943

Zł 2.000 na n-ry: 8236 51017 52436 60315 108498 112209 139555

Zł 1.000 na n-ry: 10750 17961 20037 34303 42996 48525 63326 67345 75856 83633 87672 104263 123539 124199 133655 138267 138400 149763 157172 163347

Wygrane po zł 500

193 640 957 1047 2067 613 3635 5332 47036 548 913 64876 78067 8736 966 8472 841 9383 9437 802 10437 544 11017 75 12060 221 69634 854 13797 15077 666 16433 17074 454 92888 43 19419 22374 23571 642 756 960 93 24712 25671 874 26192 509 941 28078 29323 74139 847 33149 580 775 32536 622 769 33313 73794 42 34 674 35101 84 856 37485 570 768 38724 940 39091 416 641 952 40394 99674 41121 42579 43330 45155 650 63 820 46720 [illegible]

Wygrane po zł 62.50

[illegible]

Nieurzędowa

439 42 649 143038 43 228 34 429 526 58 754 918 144133 673 145063 320 513 663 737 45 836 922 146030 535 670 754 147366 678 97 148889 149264 677 826 150189 286 454 55 609 151114 207 10 339 468 631 37 707 63 978 152254 488 153405 8 525 618 154015 60 84 97 196 266 311 421 84 604 826 155214 52 401 574 634 847 98 925 73 74 156065 90 198 366 579 602 833 993 157022 76 140 376 476 158093 188 203 34 424 520 621 49 159280 324 487 566 606 730 885 160189 284 329 432 630 744 50 161005 620 757 68 162820 910 23 163132 500 892 164325 68 94 414 17 24 502 703 23 77 922

Ciągnienie III.

Wygrane po zł 500

2747 3997 4860 5021 974 9700 10393 578 12412 13010 307 16945 17896 19727 59 839 24011 984 25225 305 869 26473 918 27719 30970 31261 33021 35271 37320 38749 39034 40365 41042 43996 44962 45200 700 46094 48035 51816 55202 56351 57162 921 38 48 60777 61069 64528 65445 66420 651 67732 68036 280 911 69693 71493 77065 704 81848 83693 85753 86993 90550 92567 95062 96257 99043 101092 891 103475 106147 97 107313 114717 93 116073 620 117642 120743 860 [illegible]

Wygrane po zł 62,50

[illegible]

Ciągnienie IV.

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 10.000 padła na nr. 40962

Zł 15.000 na n-ry: 69872 91662 96404 102894 147817

Zł 10.000 na n-ry: 106017 [illegible] 109735 160040

Zł 5.000 na n-ry: 813 18901 29669 56936 76293 108138 117924

Zł 2.000 na n-ry: 6838 23085 42473 44762 52887 60402 62433 102542 155692

Zł 1.000 na n-ry: 28122 34425 40756 67526 72543 74177 77161 94012 96932 124075 140180

Wygrane po zł 500

222 42 1142 3137 786 4096 149 5731 6110 9745 10274 12789 845 15447 17191 18698 797 888 33792 856 34177 445 519 37945 38152 40495 808 43771 46144 48395 740 49547 50567 881 51165 929 54064 990 55398 56920 87 57109 58881 60114 327 780 63205 761 64024 422 685 65731 66226 580 837 67634 739 878 68381 69019 927 72069 73072 75595 76229 77244 79298 80101 81064 442 82959 [illegible]

952 92 28061 179 267 742 927 29934 52 31266 675 770 32478 33013 409 720 35361 73 572 36179 379 37439 87 861 38236 41 571 39092 338 513 75 765 81 884 40539 65 757 41187 93 376 536 69 755 929 42522 620 43929 44640 74 927 45049 312 443 548 978 46050 48091 212 516 76 682 828 939 84 49561 641 5084 6 509 13 854 87 51361 664 52092 149 83 91 267 535 616 53246 933 54702 82 55262 534 671 927 56346 411 656 57415 58842 59080 186 384 892 60074 829 906 61083 193 590 764 845 62023 332 431 587 604 6 942 64167 228 62 7 740 65091 166 407 41 816 934 66484 839 67911 68454 69001 224 744 912 70006 140 312 68 899 948 71034 915 72644 73429 74142 425 821 75197 76559 77117 241 78148 383 407 989 80836 986 81608 731 825 82402 933 83599 602 885 84384 87 672 705 85276 89 664 889 981 86094 204 395 607 41 87582 606 726 88251 725 837 90436 98 91287 378 677 92 171 250 535 649 720 811 14 45 93053 229 555 713 46 802 55 94318 582 871 960 95025 147 85 96 248 674 970 96493 546 850 97340 797 98308 403 770 99322 422 [illegible]

... 826 950 60 132512 133841 134188 135908 136599 137088 138592 140074 809 141359 144847 974 145021 374 433 147805 961 149059 172 152534 154367 823 155002 817 157405 655 59 158 751 875 161028 163360

Wygrane po zł 62,50

109 222 377 473 604 1116 142 263 693 2635 938 3185 480 863 4025 684 5849 867 6221 95 664 762 7001 370 96 10018 179 640 763 952 11036 45 101 795 12305 530 85 638 69 13453 643 791 911 14336 408 904 15230 863 16804 17020 102 636 802 19283 20346 797 840 21214 64 22248 315 23952 24044 559 26262 637 8 27270 773 99 882 [illegible]

... 60 117142 118256 686 867 119034 157 242 513 928 75 120216 350 493 610 121275 437 65 844 962 122073 81 123830 124084 376 716 67 125554 126274 400 646 90 127005 208 72 706 128031 173 508 636 51 129 840 130713 131474 96 587 774 132798 133206 369 134380 542 136331 495 137239 575 703 52 79 138009 282 351 881 139241 655 56 140352 141315 474 96 790 893 972 142117 84 216 575 143182 430 618 144102 145246 146507 147007 386 471 518 148532 80 778 828 150561 903 151368 842 152001 402 991 153259 416 534 83 95 708 154330 796 155366 517 59 835 156171 404 83 538 628 866 909 46 157329 525 158432 697 873 967 159317 74 476 527 603 864 970 80

Wilno - miasto zabytków

Kiedy przybysz z innej połaci Rzeczypospolitej chce zwiedzić Wilno doradza się mu zwykle, by najpierw skierował swe kroki na Górę Zamkową, skąd roztacza się rozległy i piękny widok na to jedyne w swoim rodzaju miasto.

Zacznijmy i my naszą teoretyczną wędrówkę po Wilnie od Góry Zamkowej. — Wszedłszy na jej szczyt ujrzymy miasto rozłożone w kotlinie otoczonej dookoła zalesionymi wzgórzami, u stóp których wyrzeźbiły swe koryta dwie malownicze rzeki tej ziemi Wilja i Wilenka.

Oczy nasze błądzące po rozległej panoramie, nie znajdą wielkich gmachów, lecz co chwila spoczywać będą na fragmentach mnogich kościołów, które raz wystrzelają w niebo smukłymi wieżycami z flamandzkiego gotyku, to znów uwiężą wzrok bryłą renesansową, by za chwilę olśnić fasadą włoskiego baroka, przejść kapryśną, wiotką rokokową konstrukcją i dzwignąć się znów z buduarowego stylu do wyżyn monumentalnego wileńskiego klasycyzmu.

Stojąc tak na drugim tarasie Góry Zamkowej wśród ruin jagiellonowego zamku obronnego, mając wzrok skierowany w daleką perspektywę miasta cofamy się mimo woli myślą w przeszłość, przeżywając w perspektywicznym skrócie historię miasta, które jakże ściśle wiąże się z dziejami Narodu Polskiego.

W świadomości naszej powstaje długi szereg zapisanych przez historię imion, faktów i dat.

Przechodzą przed nami postacie ze spiżu kowane, wyrosłe z tej ziemi, czyny swoje, a nieraz i życie kładzące na ołtarzu wspólnej ojczyzny. Pierwsi w tym długim szeregu stoją Jagiellonowie, którzy na przestrzeni dwóch z górą wieków wiedli państwo nasze ku coraz większej potędze, zarówno politycznej, jak gospodarczej i kulturalnej.

Z rządów tej dynastii Wilno przeżywa okres swej świetności, stając się po Krakowie — drugą stolicą Państwa, którego granice opierają się o dwa morza.

Na tą też epokę przypada świetny okres rozwoju budownictwa gotycko-renesansowego w Wilnie.

Z gorliwością neofity, stawia Wilno jedną świątynię po drugiej wieszcząc światu, że zarówno dalekie są mu zwalone posągi Perkuna jak i skuta w bezruchu bizantyńska sztuka kościelna.

Pomimo tylu klęsk: wojen, pożarów, które nawiedziły na przestrzeni wieków to miasto, wyrosły z religijnej ekstazy średniowiecza, dziś jeszcze zdumiewa przybysza bogactwo form architektonicznych powstałych z omawianego okresu.

Dość wspomnieć o monumentalnym kościele OO. Franciszkanów, pierwszych misjonarzy pogańskiej Litwy, kościele Św. Mikołaja, który swą pokorną skupioną powagą wiedzie nas w czasy głębokiego średniowiecza. —

W klasztorze Bazylianów z rzadko dziś spotykanymi kryształowymi sklepieniami, kościele Św. Jana, któremu dumne plany Witołda kazały nadać konstrukcję koronacyjną, wreszcie kościele Św. Anny, wyrastającym zda się na prawach nie architektonicznych, lecz prawach odwiecznej fantazji duszy ludzkiej, śniącej o najczystszej prawdzie zmaterializowanego piękna, aby zdać sobie sprawę z bogactwa architektury gotyckiej Wilna.

Przechodzimy teraz z kolei do następnego stylu naszego budownictwa — renesansu.

Renesans urodzony we Włoszech w 13 wieku przeszedł w tryumfalnym pochodzie przez całą Europę i dotarł w 15 wieku do Polski. Jako przejaw przewartościowania dotychczasowych form bytu, zyskał nazwę odrodzenia. Renesans był buntem duszy ludzkiej przeciwko więzom średniowiecznej religijności, był rewolucją w dziedzinie poznania praw życia. — Wywiódł on pustelnika z mrocznej świątyni gotyckiej, o zbawieniu tylko duszy myślącego, na szeroki widny świat, wskazując mu drogę poznania za pomocą lunety i skalpelu.

Wilno — miasto otwarte na oścież na wpływy Europy daje wyraz swych renesansowych przeżyć nade wszystko w trzech zabytkach: kaplicy Św. Kazimierza, w Uniwersyteckim dziedzińcu Piotra Skargi i kościele Św. Michała ufundowanym przez Kanclerza Lwa Sapiechy.

Wraz ze zmierzchem, świetnej pod każdym względem dla naszego Państwa epoki renesansu wygasa dynastia Jagiellonów.

Zwolna ład i porządek wewnętrzny rozsprzęga się, a choć wrócą jeszcze blaski dawnej potęgi za rządów Batorego, choć sławą krótką okryje się oręż Polski za Sobieskiego, Państwo pozbawione jednolitej myśli politycznej, poczyna wkraczać na niebezpieczną drogę doraźnych a niewykorzystanych z reguły powodzeń politycznych i tymczasowości w organizacji wewnętrznej.

Wiek XVII wprowadzi nas w okres baroku. Jeśli chodzi o interesujące nas zagadnienie budownictwa, to musimy stwierdzić, że żaden styl nie stał się tak pełnym wykładnikiem zbiorowej psychiki ówczesnej warstwy rządzącej, jak barok, styl pełen teatralności, gestu i pozy.

Musimy uświadomić sobie, że szlachta nasza szła w tej epoce niebezpieczną drogą samowoli, która wiodła niechybnie naród do dezorganizacji wewnętrznej, której kresem stała się niewola.

Najdoskonalszym upostaciowaniem teatralnego baroku, jest najpiękniejszy w Polsce, a jeden z nielicznych w Europie kościół św. Piotra i Pawła, fundowany przez hetmana Michała Paca.

Wnętrze tej świątyni oszałamia nas, znajdujemy tu 2000 figuralnych przedstawień, wszystkie świadczące o wysokim kunszcie artystów. A nie byle kto komponował to wnętrze.

Michał Pac par excellence syn swej epoki, dumny magnat tknięty pychą, teatralny w każdym geście, pełen pozy, wobec maluczkich, maleńki i pokorny wobec Boga, aż z Mediolanu i Rzymu sprowadził mistrzów włoskich, by zdobili kościół, który podobało mu się wystawić na Antokolskich wzgórzach.

Nie sposób wspomnieć w ramach tego krótkiego artykułu o wszystkich barokowych budowlach Wilna. Wymienimy więc tylko niektóre kościoły: św. Kazimierza, św. Teresy, Dominikanów, św. Jakuba, św. Rafała. Nawiasem tylko zaznaczamy, że każdy z nich przedstawia wysoką wartość zarówno architektoniczną jak i dekoracyjną.

Przechodzimy teraz do epoki, która zamknąwszy w lamusach strój ojców i broń ich, wyrzuciła z serc swoich nie tylko tradycje zewnętrzne, lecz i dawne cnoty.

Buduarowy styl rokoka przychodzi do nas z Francji — z kraju, który jest sam w przededniu wielkich wydarzeń i niby na wulkanie rozłożywszy lśniące parkiety tańczy beztrosko w białych perukach menueta, wtedy, kiedy gniew ludu kuje broń, a pieśń uliczna ściga ofiary odwetu.

Bolesny obraz przedstawia również Polska: tron trzymają ręce obce, lub swoje okryte hańbą, a na tronie człowiek bez honoru. Ta smutna pod każdym względem epoka zostawiła nam w Wilnie parę cacek architektonicznych zdumiewających swą lekkością, lekkomyślnością i beztroską.

Do najpiękniejszych zabytków tej epoki, należy Brama Bazylianów tak zwana perła rokoka polskiego. Ponadto kościół OO. Misjonarzy z filigranowymi wieżycami, kościół św. Katarzyny i klasztor Panien Wizytek.

Pozostaje nam do omówienia ostatni ze stylów, który znalazł swój piękny wyraz w architektonicznych przeżyciach Wilna: pseudoklasycyzmu.

Styl ten stał się uosobieniem nawrotu myśli ludzkiej do wzorów antycznych i był nie tylko reakcją rokoka, lecz jego zupełną antytezą. O ile rokoko lubowało się w niespokojnej i złamanej linii, przeładowaniu dekoracyjnym i było samo w sobie zaprzeczeniem architektury, jako jednej ze sztuk opartej na niewzruszonych prawach statyki, o tyle klasycyzm XVIII-wieczny dał nam koncepcje artystyczne wysokiej miary i monumentalnej wartości.

Wspaniały muosobieniem tego stylu jest Wileńska Bazylika, szlachetna w swej prostej, a jakże harmonijnej bryle, stary Ratusz w Rynku, Kaplica Ostrobramska z Cudownym Obrazem Najśw. Marii Panny.

Epoka klasycyzmu łączy się chronologicznie z epoką upadku naszej pozornej już wprawdzie, ale jeszcze niezawisłości politycznej. Przychodzi teraz okres, w którym dusza narodu pokutując za swe grzechy polityczne będzie szła drogami, na których raz po raz spotykać ją będą upokorzenia zadawane niewolnikom, gwałt i śmierć.

W tej epoce wiele kart w historii zajmie znów Wilno. Ono pierwsze podniesie hasło buntu: tu powstaną tajne związki młodzieży, stąd odejdą pierwsze kibitki na Sybir, ta ziemia wyda wieszczów słowa, którzy powołają do życia bohaterów czynu obydwu powstań. Tu wreszcie będzie żył głęboki patriotyzm i upór niezrównany, który pozwoli przetrwać wszystką hańbę, wszystkie najsroższe cesarskie ukazy, całą martyrologię narodu i nie ugnie się przed najokrutniejszą przemocą.

Wilno będzie trwać na posterunku i czekać nie na cud, lecz na wybicie godziny odwetu z wiarą niewzruszoną, że nadejść ona musi.

I przyszedł wreszcie taki czas i dzień, w którym słońce wiosenne zagrało na wysokich czakach ułanów Beliny, którzy na swych sztandarach nieśli Wilnu wolność, składając ją w darze największemu ze współczesnych synów tej ziemi.

Wilno nie grzmiało okrzykami, zmęczone było i skrwawione. Na ulicę jednak wylegli wszyscy mieszkańcy. Gdy jednego ze starszych ludzi, stojącego z twarzą zda się obojętną spytano: „czyż nie cieszycie się, że do Wilna wchodzą Polacy"? odpowiedział po chwili, podnosząc zmęczone oczy:

„Czterech moich synów jedzie w 3-im plutonie".

Szybko z zabytkowych budowli znikły typowe rosyjskie przybudówki, kościoły zamienione na cerkwie lub gmachy użyteczności publicznej, odzyskują swój dawny charakter, znikają również t. zw. skwerki, na których bezplanowo rosły kupy drzew, sadzonych jedynie po to, by zakryć fasadę tej lub innej budowli, która mogła by nastręczyć myśl, że jednak nie jest ona zgodna z duchem budownictwa rosyjskiego.

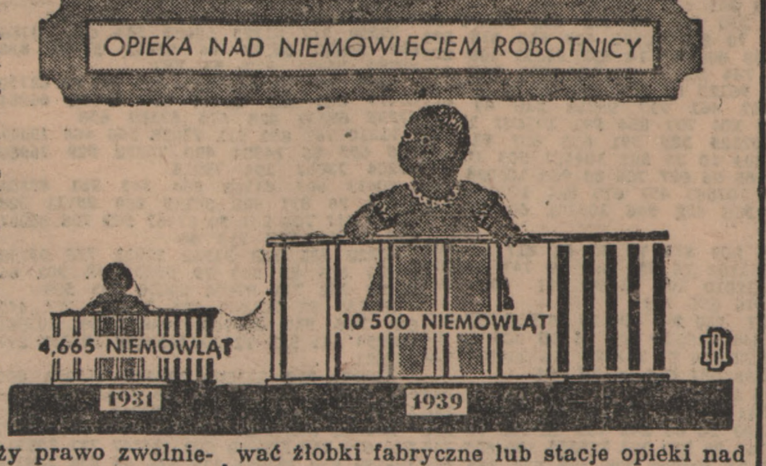
Ostatnio do drogich Wilnu pamiątek przybyła jeszcze jedna: w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, którego imię specjalne ma dla Wilna znaczenie, odbyła się uroczystość złożenia serca Jego, które Wilno zawsze posiadało i prochów Matki na cmentarzyku obrońców Wilna.

Na granitowej czarnej płycie wykuto napis: Matka i Serce Syna.

Dźwięczą te słowa jako ostatni akord bohaterskiego eposu Wilna.

Maria Krzemieniowa.

Opieka nad macierzyństwem



Podczas, gdy w wielu państwach, w ostatnich dopiero latach podnosi się alarm na temat zmniejszającego się przyrostu naturalnego i słychać głosy domagające się daleko idącej opieki ze strony czynników państwowych, Polska może się w tej dziedzinie poszczycić pięknym dorobkiem. Ochrona macierzyństwa znajduje wyraz w przepisach, zapewniających pracownicy w stanie ciąży prawo zwolnienia z pracy na sześć tygodni przed porodem, w zakazie pracy w ciągu sześciu tygodni po urodzeniu dziecka oraz w zapewnieniu przerw w pracy dla matek karmiących i kobiet ciężarnych.

Ponad to zakłady pracy zatrudniające ponad 100 kobiet, obowiązane są utrzymywać żłobki fabryczne lub stacje opieki nad niemowlęciem. Przepisy te mają być również rozciągnięte w niedługim czasie na fabryki, zatrudniające mniejszą liczbę kobiet. W przeciągu ostatnich ośmiu lat, jak widzimy z rysunku, liczba niemowląt robotniczych, znajdujących się pod stałą opieką, wzrosła przeszło dwukrotnie.

Konkurs na portret Marszałka Piłsudskiego

Związek Polskich Artystów Grafików ogłosił konkurs na portret Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wykonany w drzeworycie, litografii, lineorycie, lub którejkolwiek z technik metalowych, trawionej lub suchej, z wyłączeniem monotypii. W konkursie mogą brać udział wszyscy artyści polscy. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 1 marca 1940 r.

Szczegółowe warunki konkursu rozesłane będą członkom Zw. Polskich Artystów Plastyków i wszystkim instytucjom artystycznym najdalej do końca października rb.

Pierwsza nagroda w konkursie, ufundowana przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka, wynosić będzie 1000 zł.

„Najazd" dziennikarzy zagranicznych na Gdynię

Do portu gdyńskiego przybyła z Gdańska, w towarzystwie przedstawiciela Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku grupa dziennikarzy zagranicznych, pp. red. Kaupas z „Lietuvos Aidas", red. Moorer, amerykańska dziennikarka z „The Chicago Daily News", red. Weawer z „New Cronicle", red. Bodker z „Exchange Telegraph" i „Daily Mail" oraz red. Troughton.

Dziennikarze, po złożeniu wizyty dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, zwiedzili w jego towarzystwie motorówką port. W czasie przejażdżki po basenach portowych, dziennikarze, wyrażając się z wielkim uznaniem o porcie gdyńskim, zadawali dyr. Łęgowskiemu szereg pytań, świadczących o wielkim zainteresowaniu prasy angielskiej, amerykańskiej i litewskiej.

Zygmunt Nowakowski na wieczorze literackim w Gdyni

W 25 rocznicę Czynu Zbrojnego odbył się w Gdyni w dniu 17 bm. w sali KPW wieczór literacki pt. „Fanfary Legionów". Słowo wstępne wygłosił Zygmunt Nowakowski, recytacje wykonał artysta dramatyczny Mroczkowski.

Robotnicy Pomorza, Poznańskiego i Zagłębia odzyskują prawa emerytalne

WAŻNE ROZPORZĄDZENIE MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Ogłoszono ostatnio rozporządzenie ministra opieki społecznej, przywracające uprawnienia emerytalne sporej grupie robotników przemysłowych w Poznańskim, na Pomorzu i w Zagłębiu Krakowskim, którzy utracili te prawa na podstawie dawnych przepisów zaborczych przed wejściem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Przywrócenie uprawnień dotyczy również wdów i sierot. Liczba osób, które dzięki temu uzyskają normalne renty ubezpieczeniowe, sięga kilku tysięcy. Osoby te utraciły w swoim czasie uprawnienia bez własnej winy, nie mogąc w okresie powojennych trudności gospodarczych sprostać niezwykle surowym wymogom formalnym, nałożonym przez przestarzałe ustawy niemieckie i austriackie. Wystarczy powiedzieć, że ustawy te nie przewidywały np. utrzymania uprawnień w razie braku pracy. Dotkliwie też dała się we znaki dewaluacja, stale zmieniająca wysokość składek. W tych okolicznościach nastąpiła masowa utrata uprawnień. Rozporządzenie ministra opieki społecznej radykalnie te sprawy naprawia. Przywraca ono uprawnienia ubezpieczeniowe osobom, które były ubezpieczone przed 1934 r. w Poznańskim i na Pomorzu w b. Ubezpieczalni Krajowej, a utraciły te uprawnienia:

1) z powodu opłacenia składek zdewaluowanych w okresie od 30 sierpnia 1920 r. do 31 marca 1924 r.;

2) z powodu bezrobocia w okresie od 1925 r. do 1928 r., przy czym bezrobocie to można udowadniać jakimkolwiek zaświadczeniem władzy publicznej;

3) z powodu nieopłacania składek w okresie od 1920 r. do wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (1. 1. 1934 r.), niezależnie od powodów nieopłacania składek.

O ile chodzi o górników w Zagłębiu Krakowskim — to przywrócenie uprawnień zachodzi w następujących przypadkach:

1) w razie bezrobocia w okresie 1925 r. — 1928 r.;

2) w razie przerwy w ubezpieczeniu z jakichkolwiek powodów w okresie 1929—1933 roku;

3) w razie ubezpieczenia w różnych bractwach górniczych, o ile łącznie przebyto w ubezpieczeniu za czasów polskich 60 miesięcy.

Osoby, którym już odmówiono renty z powodu utraty uprawnień, a które dzięki rozporządzeniu będą ją mogły otrzymać, muszą złożyć wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w terminie do 31 grudnia 1940 r. Pierwsze renty będą wypłacane prawdopodobnie już od 1 września br.

Osada Biskupin strategicznym bastionem Prasłowian

Linia jezior i warowni broniła naszych praojców przed najazdem wroga od zachodu

(Od specjalnego sprawozdawcy „Gazety Pomorskiej".

MOTTO: „Wykopaliska w Biskupinie nie tylko wzbogacają wydatnie naszą wiedzę z zakresu pradziejów, lecz prostując mylne i krzywdzące wyobrażenia o kulturze naszych przodków, uczą nas szanować naszą przeszłość przedhistoryczną i wzmacniają naszą samowiedzę narodową". (Józef Kostrzewski — Biskupin).

„Prostując mylne i krzywdzące w y o b r a ż e n i a o kulturze naszych przodków..." — oto najistotniejszy dla nas Polaków sens zagadnienia biskupińskiego. Zanim jednak mówić będziemy o zagadnieniu biskupińskim i pozbawionej ścisłości dat i faktów p r e h i s t o r i i, pomówmy na temat pozornie odrębny, mianowicie o h i s t o r i i i naszych o niej w y o b r a ż e n i a c h.

Prosta i jasna jest historia naszej Ojczyzny, tak jak historia każdego narodu. Poznajemy ją i uczymy się jej z szacunkiem: znamy potężnych naszych władców, pamiętamy daty zwycięskich bitew, czujemy wielki, wartki nurt przemian politycznych, socjalnych i społecznych od chrztu Mieszka I. i politycznych sukcesów Chrobrego, poprzez epokę Jagiellonów i potęgę Sobieskich aż do Trzeciomajowej Konstytucji (czasy najnowsze wyłączając). I dumni jesteśmy, ale dziwne skądinąd wyobrażenia mamy o tej naszej historii. Znamy bowiem dwie historie: tę z nauki (np. podręcznik) i tę z legendy (np. z jakichś „Dziejów"), a ta ostatnia często ponura i zgryźliwa, popularnym wydaniom i rozmaitym dostępnym wypisom zawdzięczając, utrwaliła się bardziej plastycznie w naszej umysłowości ujemnie wpływając na ocenę całości historii narodu i jego od wieków twardego bytu. Przerzućmy tylko dowolnie kilka kart z historii i legendy dla przykładu: „Bolesław Śmiały, wielki reformator, zwycięzca bram Kijowa" — mówi historia, a ponura legenda zaraz dodaje: „Tak, ale i wszetecznik, ciemięzca możnych, a za „grzechy" zginął marnie na obcej ziemi, tak że grobu nie odnajdziesz"... Albo: „Przemysław, światły umysł, silny władca, jedynie powołany do scementowania rozpadłych ziem Polski, zamordowany przez Prusaków w Rogoźnie"... Zaraz jednak legenda podszeptuje: „To za Ludgardę, której był niewierny i zamknął ją w turmie w Poznaniu"... Historia mówi, że: „Królowa Bona należała do najświatlejszych umysłów wśród dyplomatów ówczesnych czasów. Za jej rządów powstały pierwsze zastępy regularnego wojska w Polsce"... a legenda podsuwa niepewnie: „Podobno Bona otruła „anielską" Barbarę Radziwiłłównę, a potem także podobno sama się otruła ze zgryzoty"... Długo spokojem cieszył się Sobieski: „Zwycięzca spod Wiednia, przypomniał Europie mocarstwową potęgę Polski" — słusznie twierdziła historia. Aż tu niedawno zgryźliwa legenda dopiero się odezwała: „Ale pantoflarz był też, panie dzieju... A jego Marysieńka, fiu, fiu! Toż dopiero dzierlatka była"... I tak w kółko, złośliwie, systematycznie.

Jakżeż różnimy się tu od innych narodów! Francuz zna grzechy swego Ludwika XIV., a jednak nazywa go „Królem Słońcem", i mimo potworności rewolucji francuskiej zawsze mówić będzie o „Wielkiej Rewolucji" jako tej, która wytyczyła szlak mocarstwowej Francji. Anglik wie, jak krwawo porządki przeprowadzał w jego ojczyźnie Cromwell, pod topór katowski posyłając setki swych ziomków, ale nie waha się stawiać pomników temu, który ugruntował potęgę Anglii. Fryderyk szpicrutą Niemców prał po gębie, ale nie przestał być Fryderykiem Wielkim.

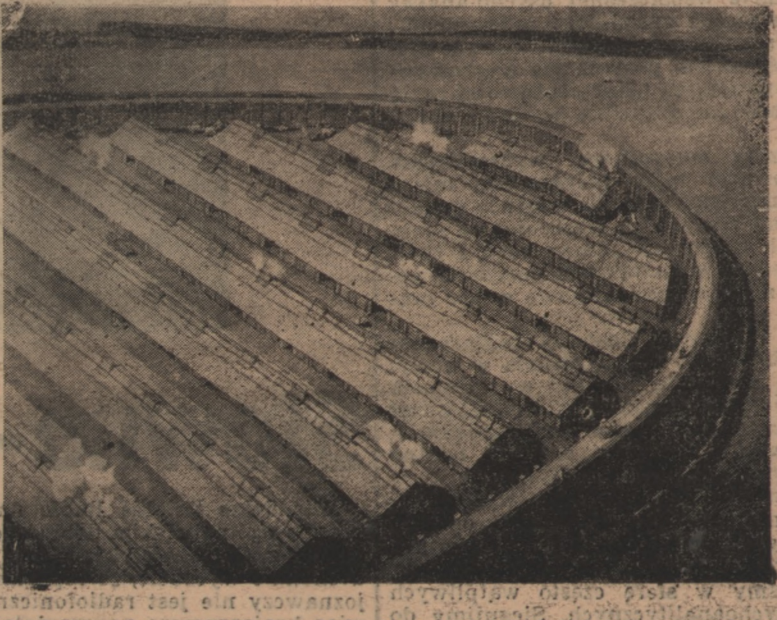


Naczynia domowe, używane w grodzie biskupińskim. Wśród nich wyróżnia się kubek, zdobiony ornamentem głęboko rytym i wypełnionym białą masą (inkrustacja).

Wróćmy jednak do jeszcze dawniejszych czasów historycznych Polski. Otton III. ponoć zrobił nam wielki „zaszczyt" przybywając do grobu św. Wojciecha do Gniezna. w rzeczywistości Otton III po prostu chciał w Bolesławie Chrobrym znaleźć sprzymierzeńca potężnego na wschodzie. Nie tyle więc zaszczyt dla nas, ile pilna potrzeba Otona III. A jeszcze dalej: margrabia brandenburski Gero wytruł ponoć coś trzydziestu „spokojnych" kniaziów słowiańskich, których zaprosił do siebie w gościnę. Wojowniczemu Geronowi zależałoby na „spokojnych", a więc nieszkodliwych Słowianach? Nie! Gero podstępnie zwabił do siebie po prostu najlepszych wodzów słowiańskich, których widocznie nie inaczej zmóc mógł, jak trucizną! Odpłacił mu za to „dobroduszny" Mieszko I. sowicie. A wreszcie — choć to trudno sprawdzić — śmiejmy się w kułak z najstarszego podania „historycznego" o królu Popielu, co go myszy zjadły i o spokojnym kmieciu Piaście, co z woli ponoć ludu władzę po Popielu objął. Najzwyczajniej i po prostu Popiel zmawiał się z Germanami (bo inne podanie mówi, że Niemkę miał za żonę) lub innego przestępstwa dojuścił się wobec narodu, dość, że nie żaden kmieć czy bartnik, a rycerz, może dowódca drużyny, z ludu pochodzący Piast dla dobra tego ludu i kraju dokonał zamachu stanu i Popiela do lochu wpakował „Myszy go zjadły" — powiedział lud i o tych myszach podręczniki i różne „Dzieje" wciąż jeszcze bajają.

Dajmy wreszcie spokój śmiesznym domysłom o trybie życia „spokojnych" plemion i szczepów słowiańskich, o ich bartnictwie, rybołówstwie, o ich koczowniczym życiu, a uprzytomnijmy sobie, że bitne i karne drużyny Mieszka I i Chrobrego krwią znacząc granice Państwa Polskiego, nie składały się przecież z kmiotków, lecz z rosłych rycerzy, z tradycji, których ojcowie — Prasłowianie z mieczem w ręku bronili każdemu obcemu dostępu do swych osad!

To właśnie udowadnia odkryte grodzisko biskupińskie niezbicie. Osada powstała 2500 lat temu jako gród warowny i miała wybitny charakter obronny, a moment ten zadecydował o wyborze miejsca na gród. W czasie pokoju była ona oczywiście ośrodkiem prymitywnej administracji. Miejsce — niekorzystne dla osadnictwa — było jednak idealne gdy chodzi o obronę Gród zbudowano na wyspie (nie, jak dotąd sądzono, na półwyspie) na jeziorze, a bagienny grunt wymagał ogromnego nakładu pracy i organizacji, by tutaj zbudować warownię w ten sposób, jak ją zbudowano. Wyspę całą otoczono wałami ziemnymi, szerokimi początkowo na 2,5 metra, a później na 2 metry. Wały ziemne umocniono drewnianą konstrukcją wysoką na kilka metrów, i w ten sposób powstał wokół wyspy obronny wał. Aby uchronić wał obronny przed podmywaniem go falami jeziora, a także zapewne w celach utrudnienia wrogowi dostępu do wału, zewnątrz powbijano pochyło w kierunku wyspy od trzech do jedenastu rzędów pali, spełniających funkcję falochronów. Na tak umocnionej wyspie powstała osada, złożona z około 150 domów.



Część rekonstrukcji prasłowiańskiego grodu biskupińskiego. — Na pierwszym planie widoczny falochron, za nim biegnie wał obronny, który otaczał cały gród. Wzdłuż wału obronnego biegnie droga okrężna. Rzędami biegną domy (kryte jednolitym dachem), przedzielone równolegle biegnącymi ulicami

Przyjrzyjmy się bliżej konstrukcji domów. Wyspę, kształtu niemal owalnego, podzielono na równolegle do siebie biegnących kilkanaście ulic, szerokości 3 metrów. Wokół całej wyspy wewnątrz biegła jeszcze jedna ulica, okólna. Wzdłuż wspomnianych ulic równoległych ustawiono rzędami chaty w ten sposób, że jedna z drugą łączyła się ściśle tak, że budynki wzdłuż całej ulicy tworzyły zwarty rząd. Wszystkie domy posiadały wejścia tylko od strony południowej, a więc najjaśniejszej, co dowodzić by mogło, że drzwi wejściowe były zarazem oknem w chacie. Kto chciał dostać się do następnej ulicy poprzecznej musiał wpierw dojść do ulicy okólnej, a potem dopiero zapuścić się w ulicę poprzeczną. Przypuszczalnie na badanej obecnie stronie południowej grodziska, prehistorycy natkną się na jakiś plac większy czy dom zebrań lub tp., który służył do wspólnego użytku.

Chaty o dwuspadowych dachach budowano systemem łątkowym i sumikowym, a — co charakterystyczne — tym samym systemem do dnia dzisiejszego wieś polska posługuje się przy wznoszeniu chat. Jeśli zważywszy prymitywne narzędzia, jakimi posługiwali się Prasłowianie przy budowie domów, to rośnie u nas szczery podziw dla wytrwałości naszych praojców, i dowodzi to silnej organizacji mieszkańców grodu.

Innym, rzucającym się odrazu w oczy, momentem tej silnej organizacji jest przemyślane, wzorowe rozplanowanie grodu, jednolitość budowy, a szczególnie jednolitość wewnętrznego urządzenia każdej chaty. Każdy dom był jednakowo urządzony. Z przedsionka wchodziło się do obszernej, wysokiej izby, mogącej wygodnie pomieścić ok. 10 osób. Z lewej było wspólne posłanie, a prawej wszędzie w tym samym miejscu honorowe miejsce z paleniskiem, złożonym przeważnie z kamieni polnych. Każdy dom miał rozmiary 6 x 7 metrów, a tylko kilka ma rozmiary nieco większe (9,5 x 10 mtr.)

(Dokończenie na stronie 13-tej)

WIKTOR PRZECŁAWSKI

Testament praojców

(Fragment większej całości)

...Gdy spojrzę wstecz — w godzinie wielkiego dumania —
a ciężar myśli zaciśnie mi powieki —
umarły świat powoli się wyłania
i wielką falą płyną przeminione wieki.
Zacicha pogwar życia i dnia nieznośny zamęt,
w milczeniu dziw się staje i duszę mą zdobywa.
Wiem dziś, co znaczy wieków pieśń nieodmiennie żywa
i jaki w sobie dźwigam po ojcach mych testament.

— — — — — — — — — — —

Małość odtrącił Naród — wierzę, że na zawsze,
bo w odkupieniu złożył ofiary najkrwawsze,
i z ducha swego wyrwał Wielkość płomienistą,
tym wyższą ponad inne, że u idei czystą!

— — — — — — — — — — —

Nie rozburzył czas klęski głazów naszej wiary
i nie zgasił ogniska Wolności prastarej.
Jeszcze dziś słyszę pieśni nad Łabą szeroką
i Budziszyn wydzieram złej odmiany mrokom.
Pamiętam, kiedym złoto oddawał do złota,
zachowując żelazo i żelazną wolę.
I dziś mnie żądza wygód w sieci swe nie zmota,
Żywo pójdę, jeśli trzeba, z dumą — na Psie Pole!
I Płowce mnie pozdrowią krzykiem mężów bitych
i łomotem kos chłopskich o żelazne zbroje!
Jeszcze we krwi mej drzemie żar zemsty niesyty
i pola mnie wołają zagrabione — moje!
Las grunwaldzkich sztandarów w świątnicy się kłoni,
z pomnika patrzy na mnie surowy Jagiełło.
Czuję na swoich barkach przodków moich dzieło
i hasło wielkiej służby w sto dzwonów mi dzwoni:
„Nie zwolić ani piędzi! Narodzie do broni!".

— — — — — — — — — — —

Mogę dziś przeszłość dumną jasnym okiem witać,
bo najsurowszy sędzia wierność w sercach czyta:
Patrzcie! Wielki testament tak Naród zjednoczył,
że jeden jest: gotowy, ofiarny i zwarty!
Od Tatr po siny Bałtyk, od Wilna do Warty
serc wierność — zbrojne ręce — nieulękłe oczy!

O kulturę muzyczną w programach szkolnych

Gdy zbliża się znowu początek roku szkolnego, decydujący dla licznych rzesz uczniowskich o wyborze czy rodzaju nauki i studiów, warto raz jeszcze poruszyć problem nie nowy, lecz ciągle otwarty. Nie bez słuszności mówi się o nas jako o narodzie, zaniedbującym w swych systemach pedagogicznych kulturę oka i ucha.

Najnowsze hasła wychowania estetycznego poparły wprawdzie tendencje, zmierzające ku wyrównaniu tych braków, niemniej plastyka, a tym bardziej muzyka nie zajmują należnego im miejsca w naszych programach wykształcenia.

Gdy zwracamy się do najstarszych wzorów czy ideałów pedagogicznych, okazuje się, że już Grecy w swej odwieczną tradycją ustalonej praktyce wychowawczej — jak i w systemach teoretycznych swych filozofów uznawali muzykę za niezbędną i zasadniczą już dla elementarnego wykształcenia. Uczeń grecki równolegle z ćwiczeniami gimnastycznymi i wykształceniem „gramatycznym" zdobywał umiejętność gry na lutni i śpiewu. Plato zaleca nawet na najwyższym szczeblu nauki muzycznej studia teoretyczne bardzo — zresztą — podówczas prymitywne. Dla Greków muzyka była to nie tylko sztuka, integralnie związana z poezją, teatrem czy tańcem — widzieli w niej ważny czynnik wychowawczy w najściślejszym tego słowa znaczeniu o przemożnym, uszlachetniającym wpływie duchowym.

Na gruncie współczesnej psycho-analizy pogląd ten można zasadniczo podtrzymać i rozwinąć; nie ulega dziś wątpliwości, że muzyka jest środkiem prawdziwie wychowawczym, kształtującym pełnię osobowości przez oddziaływanie na wszystkie przejawy ducha ludzkiego.

Na szczyty muzycznego wykształcenia talent prowadzi tylko nielicznych; miarą kultury muzycznej w społeczeństwie są jednakże przede wszystkim rzesze dobrze przygotowanych odbiorców muzycznych i tych, którym średnie wykształcenie muzyczne pozwala już zająć czynną postawę wobec muzyki.

Prawda! Pod kątem ciasnego utylitaryzmu rezultaty średniego wykształcenia w muzyce wydają się nikłe, ale kto w zabiegach wychowawczych i nauce widzi środek, kształtujący nasz intelekt, nasze życie emocjonalne i charakter, ten oceni w pełni istotną wartość muzyki w tej dziedzinie.

Gdybyśmy zechcieli badać „wyzwalające" działanie muzyki zwłaszcza w oparciu o psychologię wieku dojrzewania (literatura jest wdzięcznym polem dla takich dociekań), zabrnęlibyśmy w sferę często wątpliwych hipotez psychoanalitycznych. Sięgnijmy do bardziej konkretnych argumentów. Muzyka jako sztuka jest dziedziną najbogatszych i najgłębszych przeżyć estetycznych; ale nie na tym koniec. Nie ulega wątpliwości, że w bardzo wysokim stopniu bogaci ona naszą apercepcję; wiedza o muzyce czy jakakolwiek umiejętność muzyczna czynią każde przeżycie pełniejszym, wydobywają nowe wrażenia i aspekty. Kto wie, czy nie muzyka właśnie odkrywa nam w całej pełni wartości, zawarte w słowie; w niej, a raczej przez nią objawia się istota poezji, a umiłowanie dźwięku prowadzi do kultu i kultury słowa.

Wpływ muzyki na sferę instynktów i uczuć ocenia się często ujemnie. Nie da się zaprzeczyć, że w czasach, gdy obowiązkowo kształcono „talenty", cudowne dzieci wyrastały na neurasteniczne miernoty. Przy racjonalnych, pedagogicznych metodach wszakże studia muzyczne, pogłębiające życie emocjonalne, doskonale godzą się z fizyczną i duchową tężyzną, umacniają wolę, urabiają cierpliwość, wytrwałość, wewnętrzną karność i samodyscyplinę.

W uznaniu tych wszystkich walorów, programy nowej szkoły średniej starają się rozwiązać problem muzyczny, w szkołach dawnego typu prawie nie istniejący. Celowi temu służą: nadobowiązkowa nauka śpiewu, lub muzyki i obowiązkowe, miesięczne audycje muzyczne. Rezultaty okazują się — niestety — bardzo nikłe. Zasadniczy błąd tkwi w fakcie, że śpiew i muzykę wraz z rysunkiem zresztą określa program jako przedmioty nadobowiązkowe; w ten sposób tracą one w znacznej mierze „kategorię" i skazuje się je na zależność od młodocianych gustów i woli. A przecież nie należy liczyć na zainteresowania młodzieży wtedy, gdy nie mogą być one skrystalizowane i ustalone, a praktyka pedagogiczna uczy, że w stosunku do ucznia nie wolno się wyrzekać egzekutywy, bo często tam, gdzie działa początkowo umiejętnie stosowany przymus, zjawia się niebawem samorzutne zainteresowanie i dobra wola.

Nauka śpiewu w szkole, programowo dobrze pomyślana, wymaga w realizacji bardzo dobrych nauczycieli i zwiększonego wymiaru lekcyj; naukę gry na instrumencie (najczęściej na skrzypcach) prowadzi się w zespołach, co nie może wydać właściwych rezultatów. Prawdziwych cudów dokazują — niestety rzadko i tylko bardzo nieliczni — kierownicy orkiestr szkolnych, zważywszy, że organizacja orkiestry w szkole napotyka na wyjątkowe trudności.

Budzącą pewne zastrzeżenia inowacją okazały się natomiast tak zwane audycje muzyczne. W stolicy i większych miastach, zwłaszcza, gdzie dociera „Ormuz" warszawski, lub — jak w naszych warunkach — Pomorskie Towarzystwo Muzyczne — sprawa przedstawia się pomyślniej; młodzieży udostępnia się sale koncertowe możliwie najczęściej, a specjalne zespoły muzyczne, wśród których nie brak najlepszych wykonawców, pracują dobrze i celowo. W szkołach prowincjonalnych wszakże, miast muzyki żywej, stosuje się audycje radiowe, a te stają się dla uczniów prawdziwym dopustem bożym, urywki utworów, przeplatane komunałami objaśnień, skrzeczący głośnik starego, zużytego odbiornika, duszna i tłoczna sala — wszystko to raczej zniechęca do muzyki, a w najlepszym razie mija bez wrażenia.

Kultura muzyczna wymaga innych, przede wszystkim bardzo częstych, stałych, oddziaływań i muzycznie nasyconej atmosfery. percepcja muzyki jest trudna — jeśli brak po temu zdolności wrodzonych, trzeba się do niej powoli i systematycznie przygotowywać. Młodzież winna znowu jak niegdyś szukać studiów muzycznych poza szkołą, muzyka musi zjawiać się coraz częściej w programach wykształcenia domowego. O ile dawniej doszukiwano się za wszelką cenę talentów tam, gdzie ich w istocie nie było, o tyle teraz marnuje się bardzo często duże i prawdziwe zdolności. A nie zawsze rodzice mają tu na swoje usprawiedliwienie ciężkie warunki materialne; nieraz przyczyną bywa niechęć, brak zrozumienia, wreszcie — owo: „co jemu czy jej z tego przyjdzie...? może sobie zagrać na radio".

Należy również wyrazić ubolewanie wobec faktu, że w naszych szkołach muzycznych tak nieliczny odsetek stanowi młodzież wiejska. Janko - muzykant to bynajmniej nie postać z baśni czy legendy, wśród ludu kryje się i marnuje nie jeden bujny talent. Może należałoby pomyśleć jak udostępnić młodzieży wiejskiej napływ do szkół muzycznych, skierować ją w ciągle dotąd omijaną dziedzinę sztuki.

Kwiat narodowej kultury artystycznej korzeniami swymi wrasta zawsze w twórczość ludową; wiemy, że najwięksi polscy muzycy stamtąd czerpali twórczy impuls i natchnienie, stamtąd też oczekujemy świeżych sił i nowego rozkwitu.

M. D.



Druki bez miejsca wydania

Dla stosunków panujących w „protektoracie" bardzo dużo rzuca światła zapoznanie się z wykazami konfiskowanych w różnych miastach Czech i Moraw druków. Oto niektóre tytuły skonfiskowanych z polecenia władzy nadzorczej „protektoratu" broszur i ulotek: „Dzikusy w Europie środkowej", „Dziesięć przykazań Czecha", „Do boju", „Duch zawsze odnosił zwycięstwo nad mieczem", „Niemiecki repertuar teatralny", „Czytajcie, pamiętajcie, rozpowszechniajcie", „Z poczynań naszej zagranicznej obrony w Europie", „Niech żyje Polska", „Brońcie Czechosłowacji", „Świat musi wiedzieć prawdę", „Zmierzch Rzeszy", „Powstań Czechosłowacjo" i wiele innych.

Zazwyczaj te wydawnictwa nie mają zaznaczonego miejsca wydania albo jeżeli czasem podane jest ogólnikowo: Praha, Brno, Kutna Hora, to autor, wydawca i drukarnia nigdy nie są wymienieni. Tytuły tych podziemnych wydawnictw wyraźnie mówią o ich treści, bardzo mało przychylnej dla „protektorów".

Dziś już te wydawnictwa liczą się na setki, a dzień każdy przynosi coraz nowe, coraz ostrzej występujące przeciw Niemcom.

W ciągu 80 lat życia człowiek traci 18 dni na wiązanie krawata

Cierpliwi statystycy obliczyli, że człowiek który dożył 80 lat, poświęcił w swoim długim życiu 27 lat na spanie, 21 lat i 3 miesiące na pracę, 18 i pół dnia na wiązanie krawata, 54 dni, 20 godzin i 7 minut na mycie, 6 lat, 100 dni 2 godziny i 26 minut na jedzenie, 130 dni, 17 godzin i 26 minut na czytanie — przeważnie gazet i pism ilustrowanych, 12 dni, 19 godzin i 16 minut na palenie papierosów, 48 dni, 47 godzin i 3 minuty na czyszczenie zębów, 7 miesięcy, 18 dni, 2 godziny i 35 minut na golenie, 4 dni, 2 godziny i 26 minut na ziewanie, 25 lat, 354 dni i 38 minut na inne zajęcia, a tylko 1 dzień, godzinę i 3 minuty na śmiech.

Zaiste smutny jest żywot człowieka na ziemi.

Słowno-muzyczna wiedza o Polsce

Niedawno Polskie Radio nadało w programie ogólnopolskim dobrze pomyślany reportaż z Gór Świętokrzyskich. Autor miał doskonałe wyczucie, że reportaż czysto krajoznawczy nie jest radiofoniczny. Elementy więc krajoznawcze poprzeplatał fragmentami literackimi i muzycznymi, a całość zgrabnie podmalował tłem historycznym, uwzględniając w szerokim zakresie ustną tradycję ludową. W sumie był to nie tyle reportaż, co bardzo udatne słuchowisko regionalne, pozwalające radiosłuchaczowi poznać dany region bez zmuszania się do wysiłku wysłuchania pogadanki, która albo jest krótką i wtedy wprawdzie nie nuży, ale nic nie daje, albo jest wyczerpującą, a wtedy bez względu na jakość roboty pisarskiej zawsze męczy na skutek swej jednostajności.

Cykle w radio stały się bardzo modne. Zawinił tu niechcący prof. Witwicki, który okazał się wyjątkowo uzdolnionym prelegentem radiowym. Niestety jednak jego następcy nie posiadają tego talentu, to też mimo powodzenia w wydziale programowym wśród radiosłuchaczy cykle wykazują tendencję zniżkową. A szkoda. Jest to wszak bodaj jedyny rodzaj audycji, dający jako taki obraz całości a nietylko przypadkowy fragmencik. Trzebaby więc pomyśleć nad podratowaniem reputacji cyklów. Okazję do tego daje niewątpliwie istniejąca potrzeba cyklu reportażo - słuchowisk regionalnych w typie audycji świętokrzyskiej.

Wiadomości przeciętnego Polaka o Polsce są naprawdę zastraszająco małe. Nie jest to wynik jakiejś przywary charakteru narodowego. Broń Boże! Tak tylko się składa, że ponad wiadomości wyniesione ze szkoły zazwyczaj dosyć suche i szczupłe, nie wiele da się zdobyć. Brak po prostu prac popularyzatorskich, a trudno przecież wymagać, by przeciętny obywatel rozczytywał się w pracach naukowych, których język jest wprawdzie ścisły, ale też bardzo nudny i ogromnie często dla zwykłego śmiertelnika zupełnie niezrozumiały. Zresztą nawet pojawienie się większej ilości prac popularyzatorskich nie wypełni luki, bo zawsze pozostanie poza nawiasem wiedzy folklor muzyczny. Jeśli nie zakłada się, że każdy Polak winien biegle czytać nuty, to musi się przyjąć, że pełni obrazu nie da nigdy druk, że jednakże właściwą drogą jest tak zwane żywe słowo, będące przecież domeną radia. Cykl więc reportażów słowno-muzycznych, poszczególnych regionów i okolic spełniłby bardzo ważną rolę, dokształciłby nas w wiedzy o Polsce i utrwaliłby na mocnych podstawach przekonanie, że nie wyskoczyliśmy sroce spod ogona i mamy kulturę starszą i bardziej kulturalną, bo uduchowioną, niż rozmaite głośno dziś reklamujące się „Uebervolki".

Na pierwszy strzał w takim cyklu, który napewno byłby bardzo chętnie słuchany, powinien pójść rezerwat tej naszej prastarej kultury: kaszubszczyzna z jej piękną kaszubską Szwajcarią, wspaniałą historią, oryginalną melodyką i przedziwnymi baśniami.

Witold Jastruń.

Przed polskim lotem stratosferycznym

Już niedługo, bo w połowie września, nowy polski balon stratosferyczny „Gwiazda Polski" wystartuje, by pobić dotychczasowe rekordy, a tym samym przynieść chlubę polskiemu lotnictwu, polskiej nauce i polskim konstruktorom.

Pojemność powłoki „Gwiazda Polski" wynosi 220 tys. m. kub. Wypełnienie balonu helem obniży pułap lotu przypuszczalnie od 500 do 800 m, co pozwoli osiągnąć wysokość ponad 27 klm. Dotychczasowy rekord 22.600 m, który dzierży Stevens, będzie więc przypuszczalnie pobity o 5 klm.

Sprężony hel w butlach przypłynął już do Polski na statku „Vigrid" ze Stanów Zjednoczonych, które, jak wiadomo, są jedynym krajem produkującym ten szlachetny, niepalny gaz, a w drugiej połowie sierpnia saperzy rozpoczną już budowanie miasteczka stratosferycznego w Dolnie Chochołowskiej, do której „Gwiazda Polski" będzie przetransportowana z Legionowa.

Balon pilotować będzie słynny polski lotnik kpt. Burzyński, a drugim pasażerem gondoli balonu będzie przedstawiciel nauki dr Jodko-Narkiewicz. Dr. Jodko-Narkiewicz odbywał już wiele lotów na większych wysokościach i jest bardzo dobrym skoczkiem spadochronowym.

Obecne przygotowania dają wszelką gwarancję powodzenia lotu i przypuszczalnie przyczynią się, gdyby nawet zawiodły oczekiwane wyniki naukowe lotu, do pobicia przez Polskę rekordu wysokości.

Jak Niemcy sprawdzają rasowość?

Zdawałoby się, że niemieckie urzędy rasowe przy ustalaniu czystości krwi opierają się jedynie na wiarygodnych dokumentach, tymczasem dowiadujemy się, że może również do tego celu służyć fotografia.

Oto wyjątki z przepisów dla fotografów: (ogłoszone w „Gebrauchsfotografie"):

Fotografia z przodu: głównie wymaga się, by głowa została sfotografowana dokładnie wraz z włosami. Aparat powinien być umieszczony na wysokości twarzy. Często zamiast fotografii twarzy wymagana jest fotografia całej postaci w pozycji stojącej, obowiązują tu przepisy, jak wyżej...

Aparat powinien stać w odpowiedniej odległości, nie nazbyt w głębi, aby uniknąć deformacji i złej perspektywy.

Fotografia z boku: głowa musi być fotografowana dokładnie wraz z włosami, w ostrym ujęciu profilowym, przy czym muszą być widoczne brwi i rzęsy.

Uwaga: Nie wolno odwracać jedynie głowy, bez reszty korpusu, gdyż tylko w ten sposób można uzyskać zupełne zdjęcie profilowe. Wielkość głowy na odbitce musi liczyć co najmniej 3 i pół cm.

Fotografie rodzinne: jedynie z przodu, osoba przy osobie.

Wytyczne ogólne:

1) Zdjęć nie można robić w żadnym wypadku w słońcu...

2) Jasne proste oświetlenie! Żadnych ostrych świateł i podobnych artystycznych efektów!

3) Przy fotografii z przodu światło musi padać z przodu, by cienie rozkładały się równomiernie.

4) Nie wolno fotografować z dołu lub z góry, a jedynie na wysokości twarzy.

5) O ile możności wybierać ciemne tło.

6) Na wolnym powietrzu najlepiej wybierać miejsca przed drzwiami wiodącemi do ciemnych pomieszczeń.

7) Odbitek nie wolno robić w ciemnym tonie...

8) Retusze zabronione.

9) Fotografować bez nakrycia głowy.

Urzędy rasowe rozstrzygają więc często na podstawie samej fotografii, a rzecz jasna, że wskazania te mogą równie dobrze służyć do owej „deformacji" i w konsekwencji „człowiek czystej rasy" na podstawie orzeczenia urzędu jest „nieczystej krwi".

Portret Paderewskiego — najdroższą ilustracją reklamową

Najwyższa suma, jaką kiedykolwiek zapłacono za ilustrację, kupioną dla celów reklamowych, wynosi 12 tys. dolarów. Za taką bowiem pokaźną sumkę pewna fabryka fortepianów zakupiła u słynnego malarza hiszpańskiego Zuolaga — olejny portret Ignacego Paderewskiego.

Płock obchodzi 800 rocznicę śmierci Bolesława Krzywoustego

W dniu 28 października br. przypada 800 rocznica śmierci Bolesława Krzywoustego, zmarłego w Płocku i pochowanego w katedrze płockiej obok swego ojca, Władysława Hermana.

W związku z tą rocznicą przewidziane są w Płocku okolicznościowe uroczystości.

Polska - kluczem Europy

Poważna praca b. profesora uniwersytetu w Harvard, prezesa amerykańskiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej, *Raymonda Leslie Buella* p.t. *„Poland — Key to Europe“* świadczy o życzliwym stosunku autora do Polski, o jego chwalebnym obiektywizmie i nieprzeciętnej znajomości spraw polskich, zarówno wewnętrznych, jak — zagranicznych.

Jednym z założeń książki jest przekonanie że los *Polski wiąże się z historyczną rywalizacją Niemczyzny i Słowiańszczyzny*, której rozbudzona świadomość może położyć tamę dalszemu władztwu Hitlera w środkowej Europie. Z drugiej zaś strony *utrzymanie przez Polskę niepodległości stanowi ochronę Europy przed dominacją i komunizmu i faszyzmu.*

Ten właśnie pogląd zadecydował o udzieleniu Polsce przez mocarstwa zachodnie gwarancji przeciwko agresji. W razie powstania w ciągu najbliższych paru lat niebezpieczeństwa wojny światowej, Francja i Anglia nie mogą sobie pozwolić na zignorowanie dywizyj polskich. Jak długo siły te znajdują się w obozie antyniemieckim, Hitler zmuszony będzie walczyć na dwóch frontach.

Rozwiązanie trudności gospodarczych Polski pozostaje w ścisłej zależności od ekonomicznej odbudowy świata. Wzrost autarkii stanowi moment paraliżujący wysiłki, czynione w Polsce na polu państwowego kapitalizmu i publicznych inwestycji, przy czym w szeregu trudności wysuwa się na czoło ostry problem populacyjny.

„Jako kraj, który za lat piętnaście dorówna Francji pod względem zaludnienia, Polska posiada samoistną wagę. Jej rozkwit na schyłku średniowiecza jako jednego z wielkich mocarstw europejskich, rozbiór i upadek w osiemnastym stuleciu, zmartwychwstanie pod koniec wojny światowej — stanowią jeden z najbardziej romantycznych rozdziałów historii“... — powiada autor.

Polska stoi wobec dwóch zasadniczych spraw, których rozwiązanie zależy nie od niej samej, lecz od całokształtu sytuacji międzynarodowej. Te sprawy to: bezpieczeństwo na wypadek agresji zewnętrznej oraz zaspokojenie potrzeb wewnętrznych. Znalazłszy się z końcem wojny światowej w momencie współzawodnictwa handlowego, *Polska widzi się odciętą od wielu rynków zagranicznych.* Odznaczając się najszybszym przyrostem ludności w Europie, odczuwa ona brak środków, które by zabezpieczyły znośną stopę życiową na podstawie samowystarczalności. Gdyby Polska mogła eksportować swe wytwory rolnicze i przemysłowe w stopniu ułatwiającym industrializację kraju, gdyby miała możność zaciągnąć zagraniczne pożyczki i nadal wysyłać swych emigrantów tak, jak to było przed wojną, jej problem gospodarczy mógłby być rozwiązany. Ale wskutek panującego na kuli ziemskiej nacjonalizmu gospodarczego gospodarka światowa, od której zależy rozwiązanie podobnych kwestyj, niemal że przestała istnieć. W konsekwecji przyczyn działających całkowicie poza kontrolą Polski nie może ona polegać więcej na systemie zbiorowego bezpieczeństwa dla obrony przeciwko agresji, ani też na gospodarce światowej dla zaspokojenia swych zasadniczych potrzeb ekonomicznych. To też coraz więcej zmuszona jest opierać się na fundamencie samowystarczalności.

„Dla tych, co się interesują głębokimi zmianami społecznymi i politycznymi, przekształcającymi obecnie świat, oraz dla tych, którzy starają się ocenić rzeczywistość międzynarodowego życia, *ważne jest zrozumienie Polski...*“ — takim rozumowaniem potwierdza swe wywody R. L. Buell.

Biologiczne siły dziejowe pracują przeciwko ekspansji germańskiej rasy — dowodził dalej autor — ponieważ między r. 1930 a 1960 ludność Europy wzrośnie przypuszczalnie o 100.000.000, z czego $^3/_4$ przypadnie na Słowian, którzy będą stanowili przeszło połowę zaludnienia kontynentu europejskiego. Gdyby Słowianie przyjęli rasistowską teorię Hitlera i zreorganizowali swą egzystencję polityczną, Rzesza Niemiecka pierwsza by to odczuła. Stosunek ludności Rzeszy do Słowiańszczyzny, wynosi obecnie 80.000.000 do 226.000.000. Powojenne zmiany w Europie środkowej i wschodniej uszczupliły wpływy Niemców, którzy tworzyli w wielu krajach mniejszość arystokratyczną i mieszczańską. Niemcy żywili poważne nadzieje na kolonizowanie, dzięki swej potędze politycznej, Europy, o czym świadczą propozycje d-ra Schachta na konferencji w Rzymie w r. 1932, oraz memorandum Hugenberga w sprawie kolonizowania Rosji, przedłożone w Londynie w r. 1933. *Możliwość realizacji planów niemieckich nad Bałtykiem i na wschodzie europejskim zależy od oporu Polski, jej spoistości wewnętrznej oraz kierunku polityki zagranicznej.* Duży przyrost naturalny (10 proc.), słabe uprzemysłowienie, ekstensywny charakter gospodarki rolnej (produkcja na poziomie r. 1929) wytwarzają niezmiernie ciężką dla niej sytuację ekonomiczną. Problem zasadniczy to wzmożenie produkcji przemysłowej i podniesienie stopy życiowej. Patriotyzm i szereg zalet narodowych oraz niezaprzeczony postęp osiągnięty w ciągu ostatnich lat pozwala na twierdzenie, że *„Polska niewątpliwie posiada możność stania się wielkim mocarstwem“.*

R. Buell poświęca całe rozdziały przeszłości Polski i nauce wypływającej z jej dziejów od Kazimierza Wielkiego aż do rozbiorów włącznie, okresowi wskrzeszenia Polski po wojnie światowej, systemowi politycznemu, zagadnieniom gospodarczym, kwestii rolnej, emigracji, mniejszościom narodowym i polityce zagranicznej Polski. We wszystkich tych rozdziałach widać staranne studia nad materiałami źródłowymi i znajomość literatury ekonomicznej, dotyczącej spraw polskich. Bystre oko autora przejrzało dokładnie zagadnienie wielkich inwestycyj publicznych i trudności polskiego handlu zagranicznego. Ciekawe są uwagi autora o stosunkach pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi A. P., istniejącymi od czasu Kościuszki i Pułaskiego. R. L. Buell zamyka ten rozdział twierdzeniem, iż *Stany Zjednoczone mogłyby się przyczynić wydajnie do usunięcia ekonomicznych i socjalnych trudności w Polsce* i obrony jej przed zaangażowaniem się w obozie państw totalistycznych. W tym celu i wobec określonych korzyści finansowych *doradza swemu rządowi zawarcie umowy handlowej z Polską*, na wzór istniejących już pomiędzy nią a Wielką Brytanią i Francją. Książka Buella, mimo drobnych szczegółów, co do których można mieć pewne zastrzeżenia, w znacznym stopniu wyjaśnia czytelnikowi anglo-saskiemu znaczenie, rolę, charakter i rozwój Polski.

Indianie jako pierwsi stosowali naświetlania słoneczne

„Żyj w świetle i słońcu, ubieraj siebie i dzieci lekko, używaj dużo ruchu, bierz gorące kąpiele i odżywiaj się skromnie“. Taką regułę ustalili Indianie Navajos i dzięki niej dochodzą do późnej starości w pełni sił żywotnych.

Szczep ten pochodzi od wojowniczych apaszów, którym nasi rycerze nocy zawdzięczają swą nazwę. Z biegiem wieków zatracił on swe krwawe instynkty i dziś na równinach Nowego Meksyku i Arizony, Indianie spokojnie pasą trzody owiec, urozmaicając monotonię swego pasterskiego żywota dawnymi wojennymi tańcami i pieśniami bojowymi. Indianie pierwsi stosowali naświetlania słoneczne w celach leczniczych oraz dla wzmocnienia organizmu.

Obecnie szczep indyjski Navajos liczy 40.000 członków, rozrzuconych na rozległych preriach południowych stanów Ameryki Północnej.

Dziecko Indian po wyjściu spod bezpośredniej matczynej opieki biega sobie nago lub odziane w jedną koszulinkę od rana do zmroku, hartując się na słońcu i wietrze. Chłopców ubiera się w koszulki, sięgające zaledwie do pasa, dziewczynki natomiast od pasa do stóp. Dla braku wody Indianie Navajos kąpią się rzadko, myją się natomiast codziennie, używając przy tym korzenia palmy Yucca, jako namiastki mydła. Korzeń ten zamoczony i pocierany wydziela lepki, pieniący się sok, który doskonale zastępuje mydło i działa podobnie jak piana mydlana rozpuszczająco, na różne tłuszcze i brud.

Angielska rodzina królewska przebywa na wywczasach w Szkocji

Król Jerzy wraz z królową Elżbietą i księżniczkami — Elżbietą i Małgorzatą-Różą przybyli na zamek Balmoral w Szkocji na wypoczynek.

Zamek Balmoral zbudowany z granitu jest typowym przykładem budownictwa zamków „szkockich baronów“. Okolica, w której znajduje się posiadłość Balmoral, odznacza się niezwykłą pięknością przyrody i dzięki temu Balmoral stał się ulubionym miejscem pobytu królowej Wiktorii.



Od tego czasu Balmoral stał się letnią rezydencją rodziny królewskiej. Król Jerzy VI bardzo chętnie przebywa w Balmoral, lubując się widokiem na rozległe wrzosowiska, purpurowe wzgórza i srebrne jeziora, które otaczają zamek.

Zgodnie z tradycją, pierwszy tydzień wywczasów królewskich nie zostaje zakłócany żadnymi funkcjami państwowymi, chyba, że zachodzą wydarzenia bardzo poważne.

Po tym krótkim wypoczynku każdy z urzędujących ministrów bawi po kolei przez parę dni w Balmoral, w celu zapoznania króla z bieżącymi sprawami państwowymi.

W czasie swego pobytu w Balmoral minister jest gościem króla — i spędza czas jak by to miało miejsce w każdej wiejskiej rezydencji angielskiej. Jeśli jest on zapalonym graczem golfa (jak sir John Simon) znajduje w królu świetnego partnera; jeśli lubi rybołówstwo (jak premier Chamberlain) będzie miał wiele okazyj do spędzenia czasu z wędką w ręku. Jeśli okaże się, że jest zapalonym myśliwym (jak sir Samuel Hoare) wówczas niewątpliwie wraz z królem uda się na polowanie na głuszce.

Król jest jednym z najświetniejszych strzelców w państwie, chociaż nie dorównuje swemu zmarłemu ojcu.

Twarzą ku Anglii

O książce Stan. Helsztyńskiego „Od Szekspira do Joyce'a“

Publikacje, które w chwili obecnej ukazują się i mówią o Anglii, które zrywają kontakty nasze kulturalne z Niemcami, które nie padają już plackiem przed twórczością francuską, lecz okazują umysłom polskim nowe, anglosaskie źródła kultury, są dzisiaj szczególnie aktualne, ważne i poszukiwane.

Należy do nich w pierwszym rzędzie **tom essayow anglistycznych dra Stanisława Helsztyńskiego,** Wielkopolanina, pracującego od szeregu lat na niwie polskiej wiedzy o Anglii. Ogłosił on w poprzednich latach poważną ilość dzieł o literaturze angielskiej, dał kilka przekładów z tego języka, przygotował wydawnictwa autorów angielskich dla szkół polskich, szczególnie Szekspira i Byrona, pisał mnóstwo artykułów z dziedziny literatury angielskiej w prasie polskiej.

Obecnie firma „Rój“ wydała książkę pt. „Od Szekspira do Joyce'a“, która zawiera 50 artykułów, dotyczących autorów angielskich i amerykańskich. Treść jej jest nadzwyczaj bogata. Mowa tu o nowych zagadnieniach na temat życia i twórczości Szekspira, Miltona i Pope'a, mowa o balladzie anglo - szkockiej i powieści Walter Scotta, o Byronie i innych pisarzach. Szczególnie dokładnie ujęty został wiek XIX i XX. Im bliżej współczesności, tym żywiej, intensywniej kreśli Helsztyński swoje sylwetki. Do najświetniejszych należy Robert Louis Stevenson, autor „Wyspy Skarbów“, Kipling, Conan Doyle Galsworthy. Znakomity też jest szkic zawierający kilkanaście charakterystyk współczesnych poetów Anglii.

Zainteresowanie Polaków kieruje się od pół wieku w kierunku Ameryki. Żyją przecież w Stanach Zjednoczonych cztery miliony naszych rodaków. Książka Helsztyńskiego trafi do gustu polskiej publiczności, przynosząc szereg szkiców z literatury amerykańskiej. Wyraziście maluje się w nich Walt Whitman, następcy jego Masters, Sandbury, Lindsay, również nowsi przedstawiciele USA w piśmiennictwie. Laureaci Nobla Eugene O'Neill i Pearl Buck.

Helsztyński jest wybornym znawcą stosunków kultury i literatury angielskiej i amerykańskiej. Nie wystąpił jednak w książce swej z aparatem naukowym, z balastem erudycji na który z pewnością było go stać, lecz ograniczył do minimum te zewnętrzne środki dokumentacji. Sięgnął za to do innych zasobów, do swej sztuki pisarskiej i dał książkę pełną polotu, zapału, wielkiej imaginacji, czytającą się jak powieść. Czytelnik polski musi mieć wizję tego nowego dla niego anglosaskiego świata. Książka Helsztyńskiego tę wizję mu daje.

Anglistyka polska może być dumną, że wydała z siebie w tej przełomowej chwili dzieło o tak nieprzemijających walorach jak publikacja „Od Szekszpira do Joyce'a“, która znajdzie bez wątpienia żywy oddźwięk w szerokich masach czytającej publiczności i którą sygnalizować będą sprawozdawcy angielscy za kanałem, czuli teraz więcej niż kiedykolwiek na prestiż kultury angielskiej zagranicą i w kraju. H. L.

Amerykańska „farma mikrobów"

W prasie amerykańskiej ukazało się niedawno dziwaczne ogłoszenie:

„Wszelkiego rodzaju bakterie można nabyć po cenach umiarkowanych w Instytucie Mikrobiologii Szkoły Lekarskiej przy Georgetown Universyty w Waszyngtonie".

W Instytucie tym znajduje się t. zw. „American Type Culture Collection", w której skład wchodzą kultury 2700 gatunków bakteryj, pleśni, grzybów i innych drobnoustrojów. Każdy z nich jest ściśle określony, zakatalogowany, a jego właściwości są dokładnie zbadane i ustalone.

Drobnoustroje tej jedynej w swoim rodzaju „farmy hodowlanej" pochodzą ze wszystkich zakątków ziemi. Każdy lekarz biolog, albo przemysłowiec nie tylko w Ameryce, ale nawet w Europie, który pragnie przeprowadzić badania, lub zastosować w praktyce jakieś gatunki bakterii czy innych mikroorganizmów, może je otrzymać z waszyngtońskiej centrali pocztą na zamówienie. Groźne bakterie chorobo-twórcze wysyła się — przy zastosowaniu jak najdalej idących środków ostrożności — jedynie osobom godnym zaufania.

Kolekcja Instytutu Waszyngtońskiego zawiera w połowie bakterie, na resztę zaś składają się grzybki pleśniowe i drożdże. Inne drobnoustroje, jak pierwotniaki (np. ameba dyzenterii lub zarazek malarii) nie dają się najczęściej hodować poza organizmem. Podobnie się rzecz przedstawia z zarazkami niewidzialnymi, t. zw. wirusami, żyjącymi jedynie w żywych tkankach. Z tych powodów kolekcja nie jest pełna.

Wszystkie hodowle Amerykańskiego Instytutu mieszczą się w jednej, niezbyt zresztą wielkiej sali. W tysiącach próbówek i flakoników zatkanych watą na odpowiedniej galaretce pożywkowej rosną bakterie. W każdej próbówce są ich miliony — wielkie ich masy widać nawet gołym okiem. Drobnoustroje rozmnażają się niesłychanie szybko. Przeciętnie co pół godziny liczba ich podwaja się. Z tego powodu dla utrzymania stałego zapasu świeżych kultur należy je stale przeszczepiać do nowych próbówek z pożywką. Jedynym nieszkodliwym środkiem zwolnienia tego niepowstrzymanego rozwoju jest obniżona temperatura. Większość hodowli amerykańskiej „farmy mikrobów" przechowuje się też na lodzie, a jedynie na potrzeby bieżących prac i na wypadek zamówień utrzymuje się kilka seryj hodowlanych w pełnym rozwoju, w cieple.

Podobne centrum hodowli drobnoustrojów powstało przed jakimś czasem w Londynie. Między obydwoma ośrodkami odbywa się stała wymiana obserwacyj i pomocy technicznej.

„Henryk VIII" oskarżony o niepłacenie podatków

Oczywiście nie chodzi tu o prawdziwego Henryka VIII, władcę Anglii, ale o genialnego odtwórcę tej postaci, sławnego angielskiego aktora Karola Laughtona. Kreacje jego na scenie i w filmie zdobyły mu zasłużony rozgłos na całym świecie.

A sławnymi aktorami lubią z urzędu interesować się władze podatkowe, które obliczyły, że sława artystyczna Laughtona jest warta jeszcze dodatkowego podatku w wysokości około 500.000 złotych. Laughton otrzymawszy wezwanie na zapłacenie tej sumy zapałał słusznym gniewem. „Czego ci ludzie chcą ode mnie, wykrzyknął w szlachetnym oburzeniu — moje podatki płaciłem zawsze punktualnie?"

Rzecz charakterystyczna, że amerykańskie władze podatkowe wymierzyły aktorowi nadwyżkę podatku głównie za film, w którym występował on jako Henryk VIII, uważały bowiem, że zadeklarowany przez aktora dochód z tego filmu oszacowany był zbyt nisko.

„Tańczcie-bo taniec to zdrowie" Tak twierdzi francuska akademia medycyny

W paryskiej akademii medycyny odbył się wieczór dyskusyjny na temat: „Taniec jako środek wychowawczy". Referowała ten temat madame Laurka, która wypowiedziała się przeciwko dotychczasowym formom wychowania fizycznego, podkreślając znaczenie rytmu dla normalnego rozwoju cielesnego, doceniane już przez wschodnie szczepy, a najszerzej zrozumiane przez starożytnych Greków. Taniec daje bowiem właściwy rozwój mięśni i organów oddechowych, wzmacnia w odpowiednim stopniu działanie serca, przynosi odprężenie nerwowe, stanowi łącznik dla ducha i ciała, uczy entuzjazmu i niesie zadowolenie estetyczne.

Biała bogini wśród murzynów

Widzieliśmy nieskończoną ilość filmów, osnutych na motywie białej bogini lub białego boga, czczonego przez dzikie plemiona czarnych.

Jak to często bywa, wyobraźnia ludzka wyprzedziła rzeczywistość. Oto w portugalskim Mozambiku (Afryka południowo-wschodnia) rozniosła się wiadomość o białej bogini, pełniącej władzę nad niewielkim plemieniem murzynów. Władze kolonialne nie interesowałyby się zapewne bliżej tą wiadomością, gdyby biała władczyni nie zaczęła wprowadzać krwawych ofiar z ludzi. To już wymagało interwencji.

Zorganizowana ekspedycja musiała dotrzeć aż do źródeł Rovumy, zanim natrafiła na ośrodek dzikiego kultu. Biała bogini była rzadkim okazem murzynki - albinoski. Jednak sprawiedliwość nie zdołała jej ująć. Zginęła od kuli karabinowej w czasie potyczki.

W razie wojny, armii angielskiej będzie potrzeba milion dawców krwi

Doświadczenia wojny domowej w Hiszpanii pokazały, że conajmniej 10 proc. ofiar wojny może być uratowanych przy zastosowaniu transfuzji krwi.

To też niedawno został wystosowany apel do społeczeństwa brytyjskiego wzywający do zgłaszania się ochotników, którzy ofiarowaliby swą krew na potrzeby lecznictwa w razie wybuchu wojny.

W Londynie zostało otwartych 70 punktów, zaś na obszarze całej Wielkiej Brytanii 60 — gdzie zgłaszają się liczni ofiarodawcy swej krwi. Zgłaszających jest wiele i rekrutują się spośród wszystkich sfer społeczeństwa. Zapotrzebowanie w razie wojny będzie również wielkie, gdyż jak obliczono sam Londyn potrzebować będzie 100.000 dawców krwi, okolice, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy około 80.000. Aby zaś zapewnić armii dostateczną ilość krwi do transfuzji potrzeba będzie najmniej milion dawców.

Charakterystycznym jest, że w języku angielskim określenie „dawca krwi" zostało zamienione nazwą „dawca życia", albowiem sposób zastrzyku został zupełnie zmieniony. Obecnie dający swą krew nie będzie obecny przy samej transfuzji. Krew dawcy, którą bierze się zapomocą bezbolesnego zabiegu, przechowuje się w ampułkach w chłodniach i odpowiednia jest ona do użytku w ciągu dwóch lub trzech tygodni po pobraniu.

Stosownie do przeprowadzonych badań oblicza się, że 73.7 proc. ludności Wielkiej Brytanii ma krew nadającą się do transfuzji.



W instytucie weterynaryjnym w Hollywood dzięki transfuzji krwi uratowano lwa, znanego z filmów o Tarzanie.

Szympansy z ludzkimi nawykami

Pisma amerykańskie znane z tego, że w okresie kanikuły fantazja ich reporterów rośnie proporcjonalnie do upału, zamieszczają opis przeprowadzonego rzekomo przez jednego z profesorów uniwersytetu Yale eksperymentu dla doświadczenia inteligencji szympansów.

W tym celu użyto dwóch szympansów, które przyzwyczajono do pewnej pracy, płacąc im po skończeniu roboty wynagrodzenie w wysokości 25 centów.

Następnie nauczono małpy, że za tę sumę mogą nabyć u dozorcy banana lub torebkę orzechów. Po pewnym czasie szympansy niezwłocznie po otrzymaniu wynagrodzenia biegły do dozorcy i oddawały mu zarobione 25 centów w zamian za banan lub orzechy.

Po pewnym czasie przestano małpom sprzedawać banany i orzechy. Zmyślne zwierzęta chowały sobie zarobione centy pod legowisko. Jedna z nich zmyślniejsza zaczęła drugiej podbierać zaoszczędzone centy. Dozorca klatki szympansów znalazł pod jej legowiskiem 12 sztuk monet 25-centowych, których brakło jej współtowarzyszowi.

Fałszywy alarm obudził 400.000 mieszkańców Bordeaux

Niezwykły wypadek zdarzył się przed kilku dniami we francuskim mieście Bordeaux, liczącym około 400.000 mieszkańców. Mianowicie syreny w całym mieście obudziły mieszkańców, sygnalizując zbliżanie się wrogiego lotnictwa. Ludność, która szybko opuściła miejsca spoczynku i wyszła na ulice, zauważyła wkrótce, że w mieście nie dzieje się nic nadzwyczajnego.

O godzinie 3-ej w nocy, to jest w godzinę po odezwaniu się syren wyjaśniło się, że obudzenie 400.000 ludzi jest dziełem przypadku. Odkryto bowiem, że w centrali ostrzegawczych sygnałów przeciwlotniczych zaszło krótkie spięcie, powodując w następstwie tak złośliwy „kawał".

Ten przypadkowy alarm miał jednak i korzystne strony. Ludność miasta przekonała się bowiem, że sama, jak również wszystkie oddziały służby przeciwlotniczej są do obrony doskonale przygotowane. Po wysnuciu z tej przygody wniosku, że nie ma nic złego, któreby na dobre nie wyszło, udali się na spoczynek, naocznie przekonani, że wobec doskonałego przygotowania obrony nie wiele im grozi w wypadku nalotu samolotów złego sąsiada.

Wesoła szpalta

Do znanego rentgenologa, przychodzi dama w średnim wieku, uskarżając się na silne bóle w okolicy żołądka.

— No, nic dziwnego — mówi lekarz po dokonaniu prześwietlenia. — Szanowna pani ma w żołądku monetę dwuzłotową.

— A to możliwe, panie doktorze, kiedyś jako mała dziewczynka połknęłam dwudziestogroszówkę!...



— Wojtuś! Coś ty zrobił z peruką cioci?

— A nic, tatusiu. Tylko ciocia ma jutro imieniny, więc chciałem jej zrobić modną fryzurę.

*

Bandyta napada w ciemnej ulicy Berlina na pana Putsche.

— Ręce do góry! — krzyczy.

— Obie ręce?

— Obie!

— Chwała Bogu! Gdyby pan kazał mi podnieść tylko jedną rękę do góry, to wiedziałbym, że pan jest agentem Gestapo! Ale widzę, że pan jest zwykłym bandytą!

*



— Za co kolegę tu wprowadzili?

— A, za konkurencję.

— Za konkurencję?

— Tak, — z mennicą państwową.

*

Rzecz dzieje się w Nowym Jorku. Dwaj żydowscy uciekinierzy z Niemiec, zatrudnieni przy budowie drapacza chmur, rozmawiają na rusztowaniu, zawieszonym na wysokości dwudziestu metrów nad ziemią.

— No, jakoś nam się udało — odzywa się jeden. — A czy nie wiesz, co się dzieje z Izaakiem?

— Jest cowboyem! Poskramia dzikie mustangi w preriach Texasu. A co porabia Abraham?

— Abraham? Jest w Palestynie, gdzie walczy z Arabami!

— A co słychać u Mojżesza?

— Dostałem właśnie od niego list z Tien-Tsinu. Zaciągnął się na ochotnika do wojsk, strzegących koncesji międzynarodowej!

— A jak się powodzi Izraelowi?

— Oh! Ten był zawsze awanturnikiem i poszukiwaczem przygód. On ma koszerną restaurację w Wiedniu!

*



— Muszę natychmiast mówić z panem! Ten pies już znowu nabrudził na schodach.

— Oh! A ja myślałam, że to zrobił Mopsik.

36 transmisyj Polskiego Radia z uroczystości sierpniowych w Krakowie

Polskie Radio dołożyło wszelkich możliwych starań, aby umożliwić najszerszym rzeszom radiosłuchaczy udział chciażby za pośrednictwem radia w uroczystościach krakowskich.

Zorganizowanie techniczne transmisji napotykało na olbrzymie trudności ze względu na olbrzymi rozmiar manifestacji, na wielkość przestrzeni, która musiała być objęta obsługą sprawozdawczą oraz na czas trwania uroczystości.

Najtrudniejszą technicznie była transmisja uroczystości na Błoniach ze względu na warunki lokalne i dużą ilość punktów mikrofonowych. Mikrofonów tych było osiem i rozmieszczone one były w miejscach dość odległych od głównej bazy technicznej, zainstalowanej w samochodzie i wyposażonej w dwie kompletne aparatury wzmacniakowe. Trudność polegała na szybkim przełączaniu mikrofonów zależnie od sytuacji oraz na zabezpieczeniu kabli mikrofonowych, które należało zakopać w ziemi, aby nie narazić ich na uszkodzenie przez wielotysięczne rzesze uczestników uroczystości. Długość połączeń kablowych wynosiła łącznie ponad 500 mtr.

Dużą trudność nasuwała również sprawa współpracy mikrofonów Polskiego Radia z licznymi instalacjami mikrofonowymi. Współpraca ta wymagała szeregu prób i koordynacji, aby nie dopuścić do sprzężeń akustycznych i zniekształceń mowy.

Oprócz transmisji z uroczystości na Błoniach nadano jeszcze cały szereg innych audycyj, a to za pomocą wozów transmisyjnych Polskiego Radia.

Specjalna ekipa sprawozdawcza wyposażona w samochód transmisyjny oraz w lekki samochód łącznikowy nagrała szereg transmisyj z trasy marszu Szlakiem Kadrówki.

Ogółem wykonano 36 transmisyj związanych z uroczystościami krakowskimi. Sama obsługa techniczna nie licząc sprawozdawców wyniosła 18 osób.

Należy przypomnieć, że sprawozdawcami z głównych uroczystości krakowskich byli: ppłk. Wacław Lipiński, dyrektor Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, mjr. Karol Krzewski, znany krytyk literacki i historyk walk legionowych, oraz Juliusz Kaden-Bandrowski, sekretarz Polskiej Akademii Literatury.

Spoglądając na ten krótki bilans wysiłków Polskiego Radia — stwierdzić możemy śmiało, że były one owocne i pożyteczne. Dzięki nim uroczystości krakowskie stały się udziałem całej Polski, zgromadzonej przy odbiornikach radiowych, a wielkie przeżycia krakowskiego zjazdu poprzez fale eteru dotarły do wszystkich polskich serc. Uroczystości sierpniowe w Krakowie dotarły również do słuchaczy zagranicznych. Specjalny bowiem wysłannik Columbia Broadcasting System bezpośrednio z Krakowa do Ameryki wygłosił reportaż okolicznościowy, nadając jednocześnie fragmenty transmisji z uroczystości na Błoniach oraz z defilady w Oleandrach.

IGRZYSKA MIĘDZYNARODOWE GŁUCHONIEMYCH.

W końcu bm. rozegrane zostaną w Sztokholmie V. Międzynarodowe Igrzyska Sportowe głuchoniemych.

Uroczystego otwarcia igrzysk dokona ks. Gustaw Adolf w sobotę, 26 bm. Program igrzysk przewiduje zawody lekkoatletyczne, pływackie, tenisowe, strzeleckie i kolarskie. Konkurencje lekkoatletyczne zgromadzą najwięcej (130) uczestników.

Rozegrany zostanie nadto turniej piłkarski przy udziale reprezentacji 5 państw.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 18 sierpnia 1939 r.

DEWIZY: Belgia 90,72; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 286,46; Kopenhaga 111,63; Londyn 25,00; Nowy Jork 5,33½; Nowy Jork kabel 5,33⅝; Oslo 125,42; Paryż 14,16; Sztokholm 128,77; Zurych 120,65; Mediolan 28.02; Helsinki 11.01; Montreal 5.33 5/8.

Tendecja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 90,72; dolary ameryk. 5,33; dolary kanad. 5,32; floreny hol. 286 46; franki francuskie 14,16; franki szwajcarskie 120,65; funty ang. 25,00; guldeny gdańskie 100,25; korony duńskie 111,63; korony norweskie 125,42; korony szwedzkie 128,75; liry włoskie 19,00; marki fińskie 11.01; marki niemieckie srebrne 86,50.

AKCJE: Bank Polski 102,00; Cukier 34,50; Węgiel 30,00; Lilpop 79,00; Ostrowiec 76; Starachowice 40,50.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4 i pół proc. Wewnętrzna 60,50; 3 proc. Inwestycyjna 1 em. 70, druga 69,00, serie obu nie notowano; 5 proc. Konwersyjna 63,00; 5 proc. Kolejowa 61,00, 59,00 ost. drobne; 4 proc. Prem. Dolarowa nie notowana; 4 proc. Konsolidacyjna 61,25, 60,50 ost. setki i drobne; 4 i pół proc. Ziemskie seria piąta 51,75; 5 proc. Warszawy stare 62,75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 59,88, 60,50 ost. drobne; 5 proc. Łodzi 1933 r. 56,75; 5 proc. Radomia 1933 r. 53,50; 6 proc. Warszawy szósta emisja 69,00.

Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA w BYDGOSZCZY z dnia 18 sierpnia 1939 r.

Jęczmień 673-678 gl. 15.75—16.50; jęczmień 644-650 gl. 15.25—16.00; mak niebieski 62.00—67.00; makuch lniany 23.00—23.50.

Tendencja na jęczmień zniżkowa, na resztę spokojna.

OBROTY: pszenica 458 ton, żyto 965 ton, jęczmień 913 ton, owies 310 ton, mąka pszenna 12 ton, mąka żytnia 130 ton, otręby żytnie 88 ton.

Ogólny obrót: 2922 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON Toruń, ul. Grudziądzka 15 z dnia 16 sierpnia 1939 r.

kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43,00—46,00
za rzepik zimowy	zł 42,00—44,00
za rzepak holenderski letni	notowania cen będą umieszczone po żniwach
za siemię lniane kresowe przy 90% czystości	
za gorczycę	

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, gwarantowanej zaw. 22 proc. białka strawn. ca 3,5 proc. tłuszczu za 100 kg.	zł 18.75

Napis na szosie znakiem ostrzegawczym

W okolicy wsi Louvre pod Paryżem, na drodze z Arras znajduje się zakręt szczególnie niebezpieczny. Szosa jest pewnego rodzaju autostradą, liczy bowiem 16 metrów szerokości, pojazdy więc rozwijają wielkie szybkości.

Warunki terenowe nie pozwoliły na uniknięcie owego zakrętu. Trzeba więc było ostrzec pędzące pojazdy przed niebezpieczeństwem. Zwykłe znaki szosowe mogą nie wystarczać, niektórzy bowiem brawurowi „jeźdźcy" w ogóle nie zwracają za nie uwagi. Powbijano więc w asfalt duże ćwieki (w rodzaju tych, jakimi się w Polsce na ulicach znaczy przejścia dla pieszych).

Ćwieki te na pozór rozrzucone są bezplanowo, a jednak automobilista przy wielkiej szybkości widzi złożony z nich napis: „danger — niebezpieczeństwo".

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, DNIA 19 SIERPNIA 1939 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycje poranne. 8,15 Z mikrofonem przez Polskę: „Na odpuście w Trokach" — montaż dźwiękowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Audycja dla dzieci: „Koszałki opałki z radiowej kobiałki". 15,15 Muzyka popularna w wyk. zespołu Związku Muzyków Chrześcijan. 15,45 Reportaż dźwiękowy z V. Targów Północnych w Wilnie. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna (z Wilna). 16,20 Utwory fortepianowe w wykonaniu Władysława Kędry (z Łodzi). 16,45 Kronika wydarzeń w technice. 17,00 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe - Club". 18,00 Koncert popularny. Transmisja z Domu Żołnierza w Poznaniu. 19,00 „Przez siedem mórz do siedem wzgórz" — wesoła powieść radiowa. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Melodie ziemi polskiej. Tańce kaszubskie w opracowaniu Tadeusza Grabowskiego. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 20,57 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liege (Leodium). Transmisja z Brukseli. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Franz Andre i Jacques Thibaud (skrzypce). W przerwie o godz. 21,40—21,55 „Losy geniuszów sierocych" — szkic literacki Karola Irzykowskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości w języku włoskim i angielskim. 23,20 Muzyka do tańca z cafe „Paradis".

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

6,57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 14,40 Pogadanka LOPP. 17,00 Transmisja z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 Humoreska „Partia winta" Czechowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20,00 **Londyn Reg.** Koncert symfoniczny: Czajkowski.
20,30 **Bruksela franc., Deutschlandsender, Radio Paris, Strasburg, Sztokholm.** Koncert symfoniczny z Liege. (Program patrz Radio - Paris). (Od godz. 20,57 — WARSZAWA).

NIEDZIELA, DNIA 20 SIERPNIA 1939 r.

Program ogólnopolski.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej. 9.00 Muzyka (płyty): „Ulubione melodie z dawnych lat" — koncert rozrywkowy. 10.10 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Kazanie wygł. ks. prałat St. Nystkowski. Śpiewa Chór Katedralny pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Lucjana Guttry-ego oraz Józefa Śmidowicza — fortepian. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Wilna). 14.45 „Czytamy Mickiewicza": „Pan Tadeusz" (księga III): Przed mikrofonem Stefan Jaracz. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Ludwik van Beethoven: Trio smyczkowe Es-dur op. 3. 17.15 „Bułgaria" — felieton Józefa Winiewicza (z Poznania). 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie: Transmisja z „Bagateli". 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Kamienie" — premiera słuchowiska Marii Rodziewiczówny w oprac. Zbigniewa Lipczyńskiego. 19.35 Muzyka węgierska (płyty). 20.10 Audycje informacyjne. 21.15 „Na Łyczakowie" — wodewil w 3 aktach Franciszka Dominika, adaptacja i radiofonizacja Wiktora Budzyńskiego, oprac. muzyczne Czesława Halskiego. Wykonawcy: Zespół aktorski i wokalny, orkiestra i chór (ze Lwowa). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 7.00 Audycja dla wsi. 7.25 Program na jutro. 13.05 Przegląd teatralny w oprac. K. Fiedlera. 15.00 Melodie operetkowe — płyty. 19.35 J. S. Bach: Trio G-dur na flet, skrzypce i fortepian. 20.05 Wiadomości sportowe z Pomorza.

„Zagłoba w C. O. P.-ie".

Z cyklu dialogów Zagłoby z Rochem Kowalskim Rozgłośnia Pomorska nada w programie ogólnopolskim audycję pt. **„Zagłoba w C. O. P.-ie".** w opracowaniu Leona Sobocińskiego. Dialog zostanie nadany w ramach audycji dla wsi. w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 16,15.

Osada Biskupin strategicznym bastionem Prasłowian

(Dokończenie ze strony 9-tej)

i posiada 3 izby (zapewne większe rodziny). Budując dom, wbijano cztery narożne słupy pionowo i łączono je ciosanymi belkami t. zw. „sumikami", układanymi poziomo. Pomiędzy słupami narożnymi wbijano w środku jeszcze jeden słup, a to umożliwiało zastosowanie do budowy krótkich belek poziomych, wpuszczanych w wycięciach łączących je słupów pionowych. Na podkładzie z faszyny układano trwałą podłogę z obrabianych belek dębowych i sosnowych. Podłogę tę, celem ochrony domostwa przed wilgocią wykładano warstwą gliny. Jak chaty te wyglądały, to każdy w Biskupinie może zobaczyć, ekspedycja wykopaliskowa zrekonstruowała bowiem dwie chaty, a dokonano tego na podstawie badań grodziska.

Jak żyli nasi przodkowie biskupińscy? Szereg zabytków z owych czasów rzuca snop światła na życie prywatne Prasłowian tych czasów i kultury łużyckiej. Przede wszystkim był to lud osiadły, orzący, siejący i zbierający plony na okolicznych uprawnych polach. 4 gatunki pszenicy, jęczmień, proso, groch, wyka itd. — oto znaleziska cenne obok prymitywnego drewnianego radła (pług), zachowanych z tej epoki i odkrytych przez ekspedycję. Kwitł dalej przemysł rodzimy, jak: ceramika, kołodziejstwo, ciesiołka, garncarstwo, odlewnictwo brązowe, tkactwo, stolarstwo, kowalstwo, a na wszystko to są dowody w postaci znalezionych przedmiotów i narzędzi do obróbki (częściowo jako zbiory muzealne umieszczonych w jednej z zrekonstruowanych chat). Hodowla zwierząt domowych (stwierdzają to zachowane do dziś dnia kości) nie ustępowała w niczym dzisiejszym czasom; były więc i świnie i kozy, krowy, konie, owce i psy domowe. Rzadko spotyka się kości zwierząt dzikich.

Gród, pochodzący z lat od 700 do 400 przed Chrystusem, nie uległ wrażej przemocy wroga, a tylko w ciągu dalszych wieków aż do początków historii Polski ewakuowany był kilka razy wskutek powodzi, które go zalewały. Pokolenia następujące po sobie, odbudowywały go i na nowo umacniały, a stąd znów mamy ciągłość i tradycję bytu naszych praojców i ich kultury, co dumą napawa i wzmacnia świadomość naszego prabytu narodowego.

Byliśmy tu na tej ziemi od wieków zamieszkałych osiadłym narodem, szczepionym zwartą organizacją administracyjną i wojskową. Mieliśmy grody warowne, a gród biskupiński nie był jedynym. Podobna bowiem, ale znacznie potężniejsza i silniejsza forteca na wodzie znajdowała według dokonanych odkryć także na jeziorze bytyńskim w powiecie szamotulskim, a prehistorycy sądzą — i zdanie ich niewątpliwie potwierdzą dalsze badania w tym kierunku na całych ziemiach zachodnich — że istniała cała linia strategiczna, strzeżona silnie i bezustannie całym systemem warowni obronnych, która z wyjątkiem kupców zagranicznych w owych czasach nikogo nie przepuszczała.

Miną lata całe jeszcze zanim nam na mapy naniosą prehistorycy rozmieszczenie tych warowni i system obronny linii jezior i wód jako zaporę naturalną przed najazdem wroga od zachodu. Po Odrę linia ta nigdy zdobyta nie została przez najeźdźcę i zawsze była z dawnej tradycji naszą linią graniczną co już wczesna nasza historia udowadnia słupami granicznymi, wbitymi przez Chrobrego w koryto rzeki Odry.

Prehistoria dobrze służy naszej Ojczyźnie, z mroków dziejów odkrywając potęgę i siłę naszych bezsprzecznie praojców i dementując famę o „hafiarzach", „Lelum — Polelum" itd. Zbrojny, rycerski Prasłowianin, nasz praszczur — oto godne i szczytne zadanie odkrywcze nietylko naukowe, ale o znaczeniu głęboko narodowym i dziejowym, żmudnie dokonywanym przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego Józefa Kostrzewskiego, jego młodych, a niestrudzonych asystentów dr. Rajewskiego, mgr. Wieczorowskiego i uczniów mgr. Delekty, mgr. Koczki i tyłu innych.

Biskupin, zwiedzany już przez dziesiątki tysięcy osób, to prehistoryczna, trwała podwalina do stworzenia sobie jędrnych, budujących wyobrażeń na temat odwiecznej historii Polski w umysłowości nowoczesnego Polaka.

Stanisław Dolacki

Pryw. Gimnazjum Koedukacyjne miasta Gniewu w Gniewie (Pomorze)

z prawami szkół państwowych

rozporządza jeszcze wolnymi miejscami (I—III kl.).

Zgłoszenia do egzaminu w terminie powakacyjnym przyjmuje kancelaria gimnazjum w dni powszednie od 22—31 sierpnia.

Przy zgłaszaniu przedstawić należy: metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne, oraz uiścić taksę egzaminacyjną w kwocie 10 zł.

Dodatkowe egzaminy wstępne odbędą się w dniach 1 i 2 września.

Dyrekcja 3611

Rozkład jazdy autobusów

ważny od 16 sierpnia 1939 r. na linii
WŁOCŁAWEK — NIESZAWA — CIECHOCINEK — TORUŃ

Autobusy odchodzą:

Z Włocławka do Torunia o godz. przez Nieszawę—Ciechocinek			7.30	10.00	15.30
Z Torunia do Włocławka			12.20	15.30	18.00
Z Ciechocinka do Torunia	8.40	11.15	14.00	16.45	18.00ś
Z Torunia do Ciechocinka	9.20ś	10.30	12.20	15.30	18.00
Z Włocławka—Ciechocinka	7.30	10.00	14.00ś	15.30	19.40
Z Ciechocinka—Włocławka	8.10	13.15	16.20	18.45	21.00ś
Z Torunia do Czerniewic			9.20ś	10.30	15.30
Z Czerniewic do Torunia			14.30	17.15	18.30ś

Uwaga: ś kursuje tylko w dni świąteczne.

Taryfa:	Nieszawa	Ciechocinek	Toruń	powrotny
Włocławek	1,80	2,20	3,—	5.50
Nieszawa		0,80	2,—	3,60
Ciechocinek			1,20	2,—

Postój Autobusów:
w Ciechocinku, ul. Żelazna vis a vis teatru dworca.
w Włocławku Dworzec Autobusowy, ul. Kościuszki 10.
w Toruniu Dworzec Autobusowy, ul. 3-go Maja.

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD“ Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22. Tel. 236. 3436

Z powodu umieszczenia nas na liście imiennej w 1937 i 1939 r. i rozparcelowania 60% areału, mamy do sprzedania

komplet pługów parowych
w bardzo dobrym stanie,
firmy „A. Heucke“
(2 lokomobile, pług pięcioskibowy o rozmiarach sześcioskibowego, kultywator, wóz-wagon, 2 beczki czterokonne do wody, pompę i części zapasowe).
Cena podług umowy.

Wiadomość:
Zarząd dóbr Zbiersk-Petryki
poczta Zbiersk. 36 9

Rep. Km. 464/36; 431/36 i 591/36. 14415

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach rewiru I. Jan Rybiński, mający kancelarię w Skarszewach, ul. Dworcowa nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 września 1939 r o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Skarszewach sala nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Hoffmanna, zam. w Skarszewach, nieruchomości miejskiej, dom handlowy-restauracyjny, sala, scena, przybudówka do kręglarni, kręglarnia, mur opórowy i altanka, ogrodzenie, pompa, stajnia, gospoda i dom mieszkalny, kuchnia, szopa, ustępy, grunt i drzewostan.

Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Skarszewach tom XXXV wykaz L. 607.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę 28.000.00 zł, cena zaś wywołania wynosi 21.000.00 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.800.00 złotych.

2) **zaś dnia 30 września 1939 r. o godz. 11-tej** w Sądzie Grodzkim w Skarszewach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników spadkobierców po śp. Leonie Chajewskim w Skarszewach, nieruchomości miejskiej składającej się z domu mieszkalnego, ze składem piekarskim, przybudówki, piekarnika, ustępu, szałasu i przynależnościami.

Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Skarszewach tom II wykaz L. 18.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę 10.800.00 zł, cena zaś wywołania wynosi 8.100.00 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.080.00 zł.

Skarszewy, dnia 15 sierpnia 1939 r.

(—) Jan Rybiński
Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach

Mieszkania

Mieszkanie

6 - pokojowe komfortowe, odremontowane z centralnym ogrzewaniem przy ul. Fredry 4 od zaraz do wynajęcia. Wiadomość — Toruń, Klonowicza 26, portier, wzgl. telefon 24-57. (3657

Wynajmę

5 pokojowe mieszkanie. Grudziądz, ul. Budkiewicza nr 22 I p. (5848

Dzierżawy

Do wydzierżawienia

restauracja i ogród „Tivoli“ w Toruniu. Zgłoszenia: W. Grześkowiak w Miasteczku Kr. 3658

Zguby

Unieważniam

legitymację rob. nr 92 wydaną przez „Poligon“ z ważnością do dnia 31. 12. 1939 r. na nazwisko Pawlikowski Leonard. Toruń, ul. Małachowskiego 11-13. (3652

Reskryptem Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lutego 1939 r. — zostałem zamianowany tłumaczem przysięgłym języka rosyjskiego i kancelaria moja znajduje się przy ul. Panny Marii nr. 4 w Inowrocławiu, I piętro, telefon 596.

W Toruniu przyjmuje dokumenty do tłomaczenia w sekretariacie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości przy ul. Św. Ducha nr. 14 — z mojego upoważnienia sekretarz Okręgowy Związku Stowarzyszeń Woj. Pomorskiego p. Dzięciołowski.

Z innych miejscowości, upraszam o bezpośrednie przesyłanie pocztą do moich rąk pod wyżej wspomnianym adresem do Inowrocławia, gdzie odwrotną poczta, po przetłumaczeniu, prześlę za zaliczeniem pocztowym wg. urzędowej taksy.

Stanisław Głowiński
Tłumacz przysięgły języka rosyjskiego w Inowrocławiu 3620

Sygnatura: II. 464/39. 14419

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n. W. II. rewiru Marceli Skotnicki, mający kancelarię w Świeciu n. W. ul. Szkolna nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w Świeciu n. W. ul. Kopernika odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leona i Dory Przedeckich składających się z 11 płaszczy męskich zim., 7 ubrań męskich, 1 maszyny do szycia, 1 bluzy, 32 spodni, 5 koszul męskich, 3 kurtek chłop., 27 bluz rozm., 17 swetrów damskich, 30 koszul płóciennych i 70 czapek, oszacowanych na łączną sumę zł 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Świecie n. W., dnia 16 sierpnia 1939 r.

(—) Skotnicki
komornik

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki

i inne przybory do wewnętrznej dekoracji mieszkań

Olbrzymi wybór. Stałe ceny.
Hurt Detal
poleca korzystnie

Zb. Waligórski 7884

GDYNIA, ul. Świętojańska 10 Tel. 32-87
SKŁADY: Poznań, ul. Pocztowa 31
Bydgoszcz, ul. Gdańska 12

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 sierpnia 1939 r. o godz. 10.30 w Tczewie w podwórzu firmy Express ul. Hallera nr. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji najwięcej dającemu za gotówkę:

różne towary krótkie i galanterii, oszacowane na łączną sumę 539,25 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Rogowski
komornik 14418

Sygnatura Km. I. 584/39. 14420

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru I. Dąbrowski Jan, mający kancelarię w Brodnicy, ul. Mały Rynek 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w Gortatowie, pow. Brodnica, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stefana Sowińskiego zam. w Gortatowie, pow. Brodnica, składających się z 80 ctr. żyta, oszacowanych na łączną sumę zł 520.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Brodnica, dnia 16 sierpnia 1939 r.

(—) Jan Dąbrowski
Komornik Sądu Grodzkiego rewir I.

Meble
3582 solidne
wszelkiego rodzaju
poleca
W. GRALEWSKI
Toruń, Prosta 21
tel. 18-61

Na nowy rok szkolny
mocne pończochy, rękawiczki, berety, fartuchy, trykoty gimnastyczne, bieliznę
poleca 13475
KAŁAMAJSKI
Kredyt na asygnaty. Kredyt na asygnaty.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 sierpnia 1939 r. o godz. 11.30 w Pelplinie przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 13 u dłużnika p. Władysława Ćwiklińskiego sprzedawać będę w drodze egzekucji najwięcej dającemu za gotówkę: 50 par obuwia męskiego i 40 par obuwia damskiego, oszacowane na łączną sumę 820 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

(—) Rogowski
komornik 14417

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w Pelplinie przy ul. Starogardzkiej nr. 9 u dłużnika Jana Hollmanna sprzedawać będę w drodze egzekucji najwięcej dającemu za gotówkę:

4 m sześć. desek dębowych 18—20 mm, powózki czarnej, sani wyjazdowych, szafy żelaznej i wozu platformy, oszacowanych na łączną sumę 1.830 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Rogowski
komornik 14416

Kartoflanka
„Słońce" najprzedniejsza 1 kg zł. 0,38. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (3631

Codziennie
świeżo palona kawa oraz duży wybór herbaty, kakao oraz delikatesy najtaniej. Z. Budziak, Toruń Chełmińska 2. (3646

Chorzy
mamy skuteczne zioła lecznicze, artykuły chirurgiczne i opatrunkowe. — Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. 3631

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterię poleca najtańszy Zakład Zegarmistrzowski i Złotniczy — Zbigniew Strzelecki, Toruń, Szewska 12. Kupuję stare złoto. 3221

Magazyn 7885
nadający się na warsztat od zaraz do wynajęcia.
Fabryka Papy Dachowej „Starogard" Sp. z o. o.
GDYNIA
ul 10 Lutego 11.

GABINETY
jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5

100 proc. sił
męskich uzyska Pan stosując „Nr 111". Naukowa broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. — „Inventus". Warszawa, Jerozolimskie 35. 3257

Różne

Poszukuję
słonecznego, umeblowanego pokoju dla 2 panów. na Bydg. Przedm. Toruń od 10 września br. Zgłoszenia kierować Fr. Sołecki Pelplin, Cukrownia. 3661

Chiromantka
znana z trafnych przepowiedni, przepowiada zdumiewająco, przyjmuje codziennie, Toruń, Sukiennicza 15, I ptr. (3664

Fabryczny skład
farb
i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Przeprowadziłem się
Dr Ignacy Jan Krajman
Lekarz i Akuszer
GDYNIA
ul. Świętojańska 50.
Telefon 27-44.
Przyjmuje
od 10—12 i od 4—6.
13467)

Znaczków nie załączać.
Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądanej osoby. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. — Adresować: — Instytut Murvy, Kraków, skrytka 687. (13353

Dnia 23. 7. 1939 r. uciekła moja żona Zofia Stromska z domu Korzyńska, urodzona 2. I. 1917 r. — Pozostawiając mnie (męża) z trojga małymi dziećmi. W czasie mej nieobecności zabrała meble itd. Ostrzegam każdego ktokolwiek by jej coś kredytował lub pożyczył — w żadnym wypadku za nią, za nic nie odpowiadam. Stromski Jan. (7870

Polecenia

Gabinety
Tapczany 2431
Fotele
w każdym wykonaniu
CENTRALA MEBLI
wł.: Łucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska



Trwałą ondulację po cenach zniżonych poleca Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58
2249

Żyletki
nożyki, brzytwy, scyzoryki, pincety, lusterka, grzebienie, puderniczki, maszynki solidne. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (3631

Ostrzeżenie 3666

Niniejszym podajemy do wiadomości P. T. Mieszkańcom Pomorza, że

Firma **Bracia Tews** Toruń ul. Mostowa 30

jest firmą czysto **niemiecką**, a wszyscy udziałowcy **Niemcami**.

Poza tym Firma Bracia Tews żadnej fabryki mebli nie posiada.

Prosimy uprzejmie P. T. Publiczność o łaskawe poparcie przedsiębiorstw meblowych

tylko polsko - chrześcijańskich

Fabryczny Magazyn Mebli
ANTONI GÓRECKI
Najstarsza polska placówka meblowa w stolicy Pomorza — TORUŃ, ul. Żeglarska 27.

Fabryka Mebli
ZENON KOWALEWSKI
Toruń, Nowy Rynek 18.

WINCENTY GRALEWSKI
Fabryczny Skład Mebli
Toruń, ul. Prosta 21.

Centrala Mebli
ŁUCJA MAŁECKA
Toruń, Stary Rynek 16.

Fabryczny Skład Mebli
T. KASPROWICZ
Toruń ul. Prosta 5.

Fabryka Mebli
AMBROŻY PAŁCZYŃSKI
Toruń, ul. Mostowa 15.

Ostatnie!
dni taniej sprzedaży kapeluszy z powodu przebudowy i powiększenia lokalu. Labor, Szewska 12. (3645

Żeńska Szkoła
Zawodowo Gospodarcza w Świeciu, z prawami szkół państwowych, rozpoczyna dnia 4 września br. 10-cio miesięczny kurs przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym Wpisy na nowy rok szkolny przyjmuje Dyrekcja szkoły do 4 września. Opłata za naukę 7 zł miesięcznie. Przy szkole internat. (3660

7883



Ocet-Fala
smak polepsza i utrwala

Koks
Smoła
Pak
w rozmaitej ilości sprzedaje po cenach przystępnych Gazownia Miejska, Bydgoszcz, telefon 26 30. 6019



Po niskich cenach poleca
B. KACZMAREK
ul. Podwale 19. Tel 93-71
Bydgoszcz (5992

Piegi
100 proc. usuwa crem różany
Foto-Szady, Toruń
Stary Rynek 35. (3496

Rupturowe
pasy, pooperacyjne, prostotrzymacze, pończochy gumowe. A. Kamiński Toruń, Św. Ducha 21 Kredyt na asygnaty. 3482

Najkorzystniejszy
czas do zakupu i przeróbek futer. Przepiękne tlaty łapkowe, karakułowe poleca „Futro". Toruń Szeroka 23. I piętro (naprzeciw Maćkowiaka). — Firma polsko - chrześcijańska. (3550

Agar
wafle do lodów i tortów, wanilie, orzechy laskowe i włoskie najtaniej. Z. Budziak, Toruń, Chełmińska 2. (3646

Piegi - plamy, wyrzuty
usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Beningna
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość
Cena kremu 1,75 zł
mydła 1.00 zł
4982 pudru 1,00 zł
Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Mgr. JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel 142

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

Wszelkie 1278
roboty ślusarskie
wiercenia studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17

Sprzedaże

Z powodu choroby właściciela jest 3488
do sprzedania
dobrze prosperująca
drukarnia
największa w Łucku na Wołyniu, natychmiast do objęcia
Wszelką korespondencję skierować pod adresem:
Drukarnia Łuck, skrz. pocztowa 130.

Maszyny
do pisania nowe i używane w każdej cenie, reperacje wszystkich fabrykatów. Katafias, Toruń, tel. 1447. (3651

Samochód
ciężar. „Chevrolet" 3 tonowy rocznik 1938 sprzedam. Oferty do „Gazety Pomorskiej" Toruń. (3653

Rynek pracy

Poszukujemy
czeladników stolarskich z własnymi narzędziami pierwszorzędne siły. Caritas, św. Ducha 8-10. 3665

2 inteligentne
kobiety lat 25-35 potrzebne do prowadzenia domu 2 samotnych panów. Fotografie i oferty pod „artysta i nauczyciel" do „Gazety Pomorskiej" — Gdynia. (7882

Kupna

Kupimy
5 motorów na prąd stały 10, 4,5, 2 razy 2,5 - 2 KM. 220 volt albo 440 volt. — Oferty pod nr 3662 „Gaz. Pom."

Manikurzystka
potrzebna do zaraz. Salon „Aleksandra" Grudziądz, ul. Długa 1. (5847

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej .... 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie .... 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie .... 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach .... 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi .... zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 2,90 "
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 "
Z odbiorem w administracji .... 2,00 "
Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp. Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Kraj Somalisów

Francuska kolonia Somali wraz z portem Dżibuti, która była w roku ub. przedmiotem zaciekłych ataków ze strony propagandy włoskiej, wejdzie — zdaje się — znowu na widownię, o ile partner Berlina wystąpi z akcją t. zw. rewindykacyjną.

Francuski kraj Somali, położony na wschodnim wybrzeżu Afryki na wprost cieśniny Beb-el-Mandeb, liczy 22,000 km. kw. powierzchni. Granice tej kolonii zostały określone i wytyczone na mocy umowy francusko - abisyńskiej z 1897 r. Początki kolonizacji kraju Somali były bardzo skromne, gdyż natura kraju stawiała wielkie przeszkody penetracji kolonistów. Wysoka temperatura, piaszczysty grunt, brak roślinności, wody — uniemożliwiały narazie prowadzenie prac o charakterze rolniczo - osadniczym. Wynagradzała te minusy sytuacja strategiczna wybrzeża Somali oraz znaczenie portu Dżibuti jako bazy tranzytowej. Dopiero w ciągu późniejszych dziesiatków lat przy wydatnym inwestowaniu kapitałów i pracy, zdołano osiągnąć pewne rezultaty w kierunku skolonizowania kraju.

Zaludnienie kraju Somali jest słabe: liczba mieszkańców sięga 47.000, z czego 9.000 przypada na Dżibuti. Liczba Europejczyków nie przekracza półtora tysiąca osób. Tubylcy należą do dwóch ras: Somalisów i Danakilów. Wszyscy zaliczają się do wyznawców Koranu.

Obok produkcji rolniczej, skoncentrowanej zresztą w kilku okręgach i w okolicach Dżibuti, mieszkańcy trudnią się połowem ryb, ostryg, perłopławów oraz myśliwstwem. Od 1900 r. prowadzona jest racjonalna eksploatacja salin morskich, które dają 5000 ton soli rocznie.

Głównym centrem i walorem kraju Somali jest Dżibuti, port, który stopniowo rozrastał się, rozbudowywał i stał się obecnie jedną z najważniejszych baz morskich na drodze do Indii. Obroty handlowe Somali sięgają cyfry 76 milionów franków w dziale eksportu, około 70 miln. fr. w dziale importu. Somali nie jest pozycją deficytową w budżecie Metropolii, gdyż wpływy przewyższają normalnie wydatki o 10—15 milionów franków.

Niezwykła pasażerka na statku transatlantyckim

Niezwykła pasażerka na statku transatlantyckim przejechała przez Rio de Janeiro na pokładzie statku brazylijskiego „Itabera". Jest nią panna Maria Virgen da Purificacao Almeida Castro, licząca lat 117.

Staruszka oświadczyła reporterom, którzy nie ominęli okazji sfotografowania jej i zamienienia z nią kilku słów, iż podróżuje z Rio Grande do Sul, gdzie przebywała od lat czterdziestu dziewięciu na „fazendzie" u młodszego brata. Brat ten zmarł w 91-ym roku życia, a że nie był żonaty, nie zostawił żadnych krewnych, więc „stara panna" postanowiła wrócić w rodzinne strony do stanu Sergipe, gdzie mieszka siostra, licząca 121 lat. Matka staruszek zmarła niedawno, licząc 136 lat. Podróżująca w tak późnym wieku starowinka jest najzupełniej czerstwa, nie jada mięsa, mówi dosyć wyraźnie, pamięta o wiele lepiej fakty bardziej dawne od świeższych, opowiada dokładnie dzieje wojny paragwajskiej z r. 1864, kiedy była „czterdziestodwuletnią dziewczyną", opowiada o przebiegu posiedzenia senatu, na którym uchwalono znieść niewolnictwo, wyraża żal, że cesarz Don Pedro II został wygnany przez republikanów w roku 1889.

Nowy aparat do mierzenia głębin morskich

Prasa francuska donosi o nowym wynalazku, dokonanym niedawno w Stanach Zjednoczonych, który ma znakomicie ułatwić badanie głębokości morza. Obecnie prowadzone są próby, celem dokładnego zbadania jego możliwości praktycznych. Próby te podobno wypadają znakomicie, bowiem zgodnie z intencją jego twórcy, ma on zdolność samoczynnego opuszczania się na dno morza i wypływania bez żadnych przyrządów pomocniczych, a więc tym samym bez przymocowania go do okrętu. Nowy przyrząd ma kształt kuli, której średnica wewnętrzna wyn[illegible] 1 mtr. 60 cm. Kabina przyrządu mo[illegible] pomieścić 3-ch ludzi. Przyrząd jest zaopatrzony w bardzo silne reflektory elektryczne.

Pożyteczna zabawa dziecięca

Jako wakacyjną rozrywkę dla dzieci, zorganizowano w Kanadzie po miastach kursy „przeciwdziałania pożarom" i kursy „ruchu ulicznego". Dzieci grupkami po 25 schodzą się w strażnicach pożarnych lub na stacjach policyjnych, gdzie w sposób zajmujący, urozmaicając lekcje zabawami czy pokazami, uczą je jak chronić się od ognia, czego unikać i jak chodzić czy jeździć po ulicach. Pomysł spotkał się z wielkim uznaniem i jest więcej amatorów tych lekcji, jak sił do ich udzielania.

Niezwykły wypadek odzyskania mowy

Niezwykły wypadek odzyskania mowy wydarzył się w Zagwoździu pod Stanisławowem. W miejscowości tej mieszka 70-letni staruszek Jan Zahorodnik, który przed kilkunastu laty utracił mowę. Onegdaj wrócił do niego z Ameryki syn, który zaginął w czasie wojny światowej i był uważany za zmarłego. Pod wpływem radości starzec stracił przytomność, a po jej odzyskaniu począł przemawiać do syna. Niezwykły wypadek odzyskania mowy wywołał wśród miejscowej ludności duże wrażenie.

Eksplozja ryby na powietrzu

Zapalony miłośnik rybołówstwa, p. James H. Hicken, udał się na połów ryb do słynnego jeziora Lodowego (Iceberg Lake). W tym jeziorze, w którym woda posiada bardzo niską temperaturę, natura zabezpieczyła ryby przed zimnem w bardzo oryginalny sposób. Pewien rzadki okaz pstrąga pokryty jest zupełnie puszystym futrem, które chroni go przed śmiercią. Panu James H. Hicken udało się właśnie złowić pstrąga w futrze. Skoro szczęśliwy sportsmen wyciągnął go na brzeg i z zaciekawieniem przyglądał się rzadkiemu okazowi ryby, nagle stała się rzecz dziwna — ryba eksplodowała. Jak się potem okazało, futro pstrąga przystosowane do zimnych głębin Jeziora Lodowego nie mogło wytrzymać zbyt gwałtownej zmiany temperatury w ciepłym powietrzu i pękło.

Masowe śluby przed „końcem świata"

Wśród mieszkańców meksykańskiego miasta portowego Vera Cruz rozeszła się niedawno pogłoska, że wkrótce nastąpi koniec świata. Z niewytłumaczonych dotąd przyczyn, pogłoska ta znalazła wiarę wśród tysięcy ludzi, zamieszkałych zwłaszcza na wsiach, otaczających miasto. Pokłosie plotki było bardzo obfite i przejawiało się w ciekawej formie. Bowiem w ostatnią sobotę zgłosiło się do parafii wszystkich kościołów w Vera Cruz i okolicy nie mniej jak 900 par narzeczeńskich z żądaniem udzielenia im ślubu. Wobec natarczywych próśb oraz istnych oblężeń pod urzędami parafialnymi, proboszczowie byli zmuszeni do nieodmawiania ich prośbie.

Ceremonie ślubne wszystkich 900 par trwały we wszystkich kościołach po 24 godziny.

Kormorany nad Wartą

Na pograniczu polsko - niemieckim w okolicach Gorzowa nad Wartą pojawiły się kormorany, które w rybnych wodach tej okolicy znajdują dostateczne ilości pożywienia. Ptak ten, odznaczający się wielką płochliwością, należy do rzadkości w tej części Europy.

Dzieci obsługują linię kolejową

Pod Moskwą założono obecnie kolejkę podmiejską, która jest wielką osobliwością, bowiem nigdzie do tej pory nic takiego nie zrealizowano. Mianowicie linia kolei jest wąskotorową, wagony i lokomotywa są bardzo małych rozmiarów, a co najdziwniejsze żaden z członków obsługi linii nie przekroczył 16 lat życia. Personel tej kolejki podmiejskiej stanowią zarówno chłopcy, jak dziewczęta. Warunkiem przyjęcia do związku młodych kolejarzy jest ukończenie specjalnego przeszkolenia, praca ojca kandydata w kolejnictwie i nieprzekroczony 16-ty rok życia. Celem zrealizowania tego pomysłu jest chęć lepszego niż dotychczas wyszkolenia personelu kolejowego.

Eksperyment ciekawy, ale czy nie minie się z celem?

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

64

Ale i z tymi, co pozostali można rozpocząć. Trzeba chcieć.

Gnaciński postanowił chcieć. Wybierając się w objazd po Pomorzu, sądził, że znajdzie wodza, któremu się podporządkują. Przekonał się, że wodza nie było, też paraliżowano mu ręce.

Zdecydował się tedy wziąć cały ciężar odpowiedzialności na siebie.

Jeszcze tylko w Toruniu przeprowadzi narady i potem niech się dzieje wola Boża.

Ta myśl uporczywie zazębiła się o jego zwoje mózgowe i zaczepiła o serce. Pod wpływem takich szamotań się wewnętrznych, osobiste sprawy najświętszej.

Losy swej miłości zdał w ręce Matki Przenajśiwętszej.

— Cóż po miłości, której Bóg nie będzie błogosławił? A nie będzie błogosławił, bom Ojczyzny zapomniał.

Tę walkę z samym sobą, tę najstraszniejszą z wszystkich walk, Gnaciński przeprowadził zwycięsko.

Gdy serce mu się rwało i tłukło w nieludzkiej rozpaczy, uciszał je nadzieją, że wszystko się dobrze skończy, że Polska powstanie by żyć, i on zacznie żyć, ażeby już bez przeszkód kochać.

Taka zapłata za trudy będzie godziwa i święta.

Odmieniło się serce Junaka: co było na pierwszym miejscu, zajęło miejsce drugie.

Ta przemiana dokonała się w nim w czasie jazdy z Grudziądza do Torunia.

Gdy zbliżał się w okolice Chełmży, młodzieniec oprzytomniał.

Z całą wyrazistością uzmysłowił sobie na jakie naraża się niebezpieczeństwo jadąc w strony, gdzie tyle przeskrobał, o czym Rossbach napewno nie zapomniał. Z drugiej strony wrodzona żyłka do szukania niebezpieczeństw i zmierzenia się z nim oko w oko wzięła chwilowo górę.

Coby to było, gdyby tak znów wypłatać im figla?

Na chwilę jakieś złe podsunęło mu myśl, że z wszelką pewnością hrabianka Kayserling znajduje się już w Chełmży. A może tak pokusić się i jej wykradzenie.

Wszakże rozsądek wziął górę.

Gnaciński spostrzegł, że nawet nie zachował abecadłowych środków ostrożności. Jedzie na koniu w mundurze powstańczym z orzełkiem na czapce, gdy tu wciąż się kręcą Grenzschutzowe patrole.

Postanowił być przezornym. Teraz nie wolno mu lekkomyślnie się narażać, gdy na swoje barki wziął tak olbrzymie zadanie. Zdjął więc z bólem w sercu orzełek z czapki, ale żeby szatan germański zbytnio się nie cieszył, że wziął górę, orzełka nie schował do kieszeni, lecz go przymocowa wewnątrz czapki.

Przy kulbace miał przytroczone zawiniątko munduru niemieckiego, którego będąc w Kościerzynie nie wyrzucił, zapobiegliwie chowając na potrzebną chwilę. Teraz się przekonał, że taka zapobiegliwość w życiu dużo znaczy.

W kilka minut jechał już śmiało niby żołnierz Rossbachowy, na wszelki wypadek opatrzywszy broń, gdyby ktoś z patrolu nieprzyjacielskiego zdradzał zbytnią ciekawość.

Starał się nie prowokować niebezpieczeństwa i kluczył bocznymi drogami, nacmulony jak ten lis, przynaglając swego Lorbasa do pośpiechu obiecując mu solennie sutą wieczerzę w Toruniu.

Lorbas, zda się rozumiał intencję swego pana, bo prychał zadowolony, chyżo biegnąc, jakby nie czuł wcale zmęczenia.

Gnaciński bez większych przygód dotarł pod wieczerz do przedmieść Torunia.

Toruń spał czujnym snem starości.

Jeździec zostawił konia w domu gościnnym na przedmieściu, chcąc niespostrzeżenie dostać się do miasta. Lorbas byłby mu tam zawadą.

Poklepał swego czworonożnego przyjaciela po pięknym, długim jego karku, podsunął mu kilka kawałków cukru, zatroszczył się o suty obrok dla niego i zagadał, jak do człowieka.

— No Lorbas, śpij spokojnie i odpoczywaj. Masz czas, nie wiadomo kiedy ruszymy w drogę. A może się już nie spotkamy? Kto to może wiedzieć, oprócz Boga.

Konisko, jakby pojmowało mowę ludzką, bo skręciło za odchodzącym swą szyję, przeprowadzając wielkimi oczami swego pana do samego progu.

Toruń pogrążony był w ciemnościach. Rzadko w którym domu świeciło się okno. Gnaciński ruszył ku Rynkowi Staromiejskiemu, gdzie miał się spotkać w gospodzie „Pod Turkiem" z kilkoma sprzysiężonymi.

(Ciąg dalszy nastąpi)